Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: *Plaga sekciarstwa w Bydgoszczy.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 239. BYDGOSZCZ, środa dnia 14 października 1936 r. Rok XXX.

„Wasze są granice, naszą jest ziemia“...

Żydowskie niebezpieczeństwo grozi polskiej roli!!!

(Dokończenie.)

Pęd żydów do pługa nie jest rzeczą przypadkową, jakby się zdawało. Nie jest to również objaw koniunktury powojennej. Wypływa on bowiem z programu żydowskiego, jest tego programu konsekwentnym urzeczywistnieniem. Zwróciłem już uwagę na Protokóły Mędrców Syjonu, które nakazują polityce żydowskiej pracować w tym kierunku, aby w ten czy inny sposób obdłużona ziemia nie mogła karmić odwiecznego jej właściciela-goja. Na potwierdzenie tej tezy Protokołów Mędrców Syjonu mamy niesłychanie ciekawy dokument w postaci odezwy wszechświatowego związku żydowskiego, rozesłanej do wszystkich galicyjskich gmin żydowskich. Treść tej odezwy publikowałem już „Dzienniku“ półtora roku temu. Dziś przypominam tylko, że ona zalecała i nakazywała żydom galicyjskim skupować wszelkimi siłami ziemię polską i przyrzekała dostarczyć na ten cel pieniędzy, które widocznie nadeszły, bo do czasu wielkiej wojny żydzi opanowali w Galicji przeszło połowę majątków dworskich i 600.000 gospodarstw chłopskich, a reszta ziemi, obdłużona, też w znacznej mierze podlegała ich kontroli.

Podkreślić należy z naciskiem, że żydzi od wielu już lat prowadzą różnymi sposobami celową akcję, zmierzającą do wyzucia Polaków z ziemi ojczystej, rozumiejąc dobrze, iż w ten tylko sposób uda im się stworzyć Judeo-Polskę, która jest ich celem (oczywiście nierealnym). Istnieje żydowskie towarzystwo „Ort“, które głównie zajmuje się krzewieniem pracy rolnej wśród żydów. Zmarły przed kilku laty działacz tego towarzystwa, Adolf Perety, specjalnie prowadził z jego ramienia wśród żydów propagandę na szeroką skalę, aby jak najliczniejsze masy ludności żydowskiej skierować na rolę. On to wysunął tezę „realizacji wielkiego planu przewarstwowienia ludności żydowskiej“. Teza ta została przyjęta przez kierownictwo polskiego żydostwa i jest konsekwentnie realizowana: **osiedla się żydów na polskim zagonie kosztem Polaków, których z ziemi wywłaszcza się.**

Opanowywanie polskiej ziemi ułatwia żydom ruina naszych warsztatów rolnych. Dawny szlachcic zeszedł już na dziady, a chłop idzie z torbami. Pamiętajmy, że **żyd na roli w Polsce, to wywłaszczenie nas z ostatniej placówki gospodarczej, to utrata całkowita naszej samodzielności, to podbój zupełny kraju.**

Żydzi po cichutku wykupowali ziemię w Palestynie, aż pewnego dnia Arabowie, stanowiący większość, spostrzegli się, że nie są gospodarzami we własnym kraju. I oto mamy w Palestynie rewoltę.

Na wiele lat przed wojną chłopi, broniąc się przed zalewem żydostwa, uchwałami rad gminnych zabraniali osiadać żydom po wsiach do owych gmin należączych. W 1917 r. sąd pokoju miasteczka Bełchatowa, pow. piotrkowskiego (woj. łódzkie), w sprawie wytoczonej przez miejscowego wójta przeciwko Chaimowi Lewkowiczowi z żądaniem wyprowadzenia się z chłopskich gruntów, które zamieszkiwał, wydał wyrok następujący:

„Eksmitować Chaima Lewkowicza z domu chłopa Franciszka Szrajera, albo-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Zacięte walki pod Madrytem.

Potyczki na wielu odcinkach.

Madryt, 13. 10. (PAT.) Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi: Na froncie Cebreros, San Martin de Valde Iglesias przez ubiegłą noc i dzień wczorajszy **prowadzono walkę bez przerwy podczas ulewnego deszczu.** Szczególnie była czynna artyleria i karabiny maszynowe.

Oddziały powstańcze atakują silnie w dalszym ciągu. Wojska rządowe stawiają **skuteczny opór,** nie ustępując ani kawałka terenu, zajętego wczoraj.

Rabat, 13. 10. (PAT.) Radiostacja w Sewilli donosi, że w Andaluzji wojska powstańcze po zajęciu Villa Harte zdobyły miejscowość Espiel. W rejonie Oaceres **oddziały powstańcze wyłapują rozbite oddziały milicji ludowej.**

W Asturii po zajęciu Soto kolumna ciągnąca z Galicji wkroczyła do San Julian, przygotowując się do ataku na Najanro. W prowincji Avala **stoczona została zaciekła walka** w pobliżu Navas del Marques. Wojska rządowe straciły w tej walce **około 400 zabitych.**

Na odcinku San Martin de Valde Iglesias wojska rządowe usiłowały przejść do kontrataku, który jednakże **załamał się.** Na placu boju pozostało **około 500 zabitych i rannych żołnierzy rządowych.** W El Tiemblo oddziały milicji usiłowały podjąć kontratak, ale zostały odparte, przy czym podczas pościgu większość milicjantów **poddała się.**

W obecnej chwili wojska powstańcze znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie Esquirialu, **skąd mają rozpocząć atak na Madryt.**

Demonstracje w Madrycie.

Burgos, 13. 10. (PAT.) Komunikat głównej kwatery donosi, że w dniu wczorajszym akcja wojsk nie była tak ożywiona jak w dniach poprzednich. Według wiadomości, otrzymanych z Madrytu, **wielotysięczne tłumy robotników demonstrowały przed gmachem ministerstwa poczt.** Powodem demonstracji był niepokój **o losy tysięcy członków milicji rządowej,** o których od paru tygodni **nie ma żadnych wiadomości.**

Radiostacja w Barcelonie nadała wczoraj apel do wszystkich robotników świata, **wzywając ich do pośpieszenia z pomocą.**

W Maladze panuje **całkowita anarchia.** Każdego dnia dokonywane są **liczne egzekucje.**

Komunistyczne rekwizycje.

Madryt, 13. 10. (PAT.) Dla zapewnienia wojskom możliwie najlepszych warunków bytu, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozkaz **rekwizycji materaców, kołder i ciepłej odzieży.** Według tego rozporządzenia gubernator Madrytu i gubernatorowie cywilni na prowincji **zarekwirują wszystkie wyżej wskazane przedmioty w mieszkaniach porzuconych przez lokatorów,** którzy z własnej woli udali się do prowincyj obsadzonych przez powstańców. To samo zastosowane będzie **do mieszkań osób, które bez urzędowego polecenia udały się zagranicę w okresie od 19 lipca.**

Przyjaciel Mata Hari w habicie hiszpańskiego mnicha.

Paryż, 13. 10. (PAT.) Jak donosi „Journal des Debats“, w miejscowości Penaflor w Hiszpanii milicjanci czerwoni rozstrzelali mnicha miejscowego klasztoru, który **bronił się sam karabinem maszynowym przed zbliżającymi się oddziałami wojsk rządowych.**

Jak się okazało, pod habitem mnicha, który w okolicy znany był pod przezwiskiem El Misterioso, ukrywał się niejaki **Pierre Morissac, swego czasu przyjaciel słynnej z afery szpiegowskiej Mata Hari.** Morissac, który w czasie procesu Mata Hari gorąco jej bronił, oświadczając, iż zamierza się z nią ożenić, po egzekucji jej **schronił się do klasztoru hiszpańskiego, w którym przebył 19 lat.**

Piekło nad Filipinami

Szalejący przez 40 godzin tajfun zmiótł całe wsie z powierzchni ziemi. W katastrofie zginęło 900 osób.

Manilla, 13. 10. (PAT.) Grupa wysp Luzon została nawiedzona przez **katastrofę tajfunu** o sile nienotowanej dotychczas na Filipinach. Tajfun **spustoszył wyspy,** powodując równocześnie podniesienie się stanu wody w zatoce Manili oraz **wylew rzek.** W prowincjach Nueva Beija i Pompana **całe wsie zostały zmyte z powierzchni ziemi.** Dotychczas donoszą o znalezieniu **500 zwłok.** Nadto brak **400 zaginionych,** którzy prawdopodobnie zatonęli.

Powódź zatopiła również całe stada bydła. Wyrządzone straty są bardzo znaczne. Połączenia telefoniczne z okolicą, nawiedzoną przez tajfun są przerwane. Liczba ofiar w ludziach rośnie z każdą godziną.

Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco: Nad wyspą rozszalał się tajfun, który wyrządził **olbrzymie spustoszenia.** W zatoce Manilla powstała wysoka fala, która **zburzyła urządzenia portowe i zalała część miasta.** Siła wichru była tak olbrzymia, że masy wód morskich cofnęła w łożyska rzek, które wylały.

W prowincji Nueva Ezija i Pamanukan **całe wsie zniknęły pod wodą.** Kilka tysięcy sztuk bydła zostały zabite. Szkody, wyrządzone przez tajfun, nie zostały dotychczas ustalone, gdyż między poszczególnymi miejscowościami, nawiedzonymi katastrofą, brak połączeń. Tajfun szalał przez 40 godzin i przeszedł zaledwie kilka kilometrów od Manilli.

Z pogrzebu śp. premiera węgierskiego Goemboesa.



Reprezentacja państw obcych.
Premier pruski Goering, obok niego z prawej hr. Ciano i kanclerz Austrii Schuschnigg.

Rejestr karny przy ministerstwie sprawiedliwości.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). Rozważana jest sprawa zreorganizowania rejestru karnego przy ministerstwie sprawiedliwości, w którym notowane są wszystkie dane o karalności. Obecnie rejestr otrzymuje codziennie do 1.500 rozmaitych wspisów wyroków karnych, zapadłych w różnych miejscowościach kraju i musi sądom udzielać do 5 tys. odpowiedzi dziennie o stanie karalności oskarżonych. (r)

Wasze są granice...

(Ciąg dalszy).

wiem choć na zasadzie § 16 kodeksu cywilnego żydzi posiadają w Polsce wszelkie prawa obywatelskie, lecz z chwilą ogłoszenia przez rząd rosyjski w r. 1891 prawa, zabraniającego żydom kupowania, a nawet zamieszkiwania gruntów chłopskich w Polsce, sąd, opierając swe postanowienie na tym, może wydać eksmisję. Sąd odrzuca sprzeciw Lewkowicza, który się broni tym, że jakoby po rewolucji w Rosji zniesione zostały wszelkie ograniczenia, a więc i w Polsce tym przestarzałym prawem posługiwać się nie można. Co do tego punktu sąd zaznacza, że prawo to wydane zostało specjalnie dla Polski i obecny rząd rosyjski nie ma prawa wydawać ani kasować praw dotyczących Polski, również i władze okupacyjne nie cofnęły tego prawa, które w myśl konferencji haskiej pozostaje i trwa w swej mocy.“

Żargonowy dziennik warszawski „Hajnt“ nazwał ten wyrok historycznym dokumentem. Sięgnijmy przeto do takich dokumentów.

Przed pięćdziesięciu laty mieszkańcy osady Końskawola w Lubelskiem, aby się pozbyć żydów, zerwali z nimi wszelkie stosunki handlowe i pieniężne. **I o dziwo, nie tylko nie zginęli, lecz przeciwnie, dobrze nawet na tym wyszli. W tym roku po zajściach w Odrzywole i Przytyku mamy podobne historyczne zjawisko, które będzie miało wtedy istotne znaczenie, jeżeli ogarnie cały kraj: w radomskiem powstało 2.500 polskich placówek handlowych, a ludność polska niczego nie kupuje u żydów; hasło „swój do swego po swoje“ jest tam realizowane w całej pełni.**

Bierzmy więc przykład z radomskiego, pamiętając o tym, że **zdobycie wszelkich placówek gospodarczych przez nas — to pozbycie się z Polski polipa żydowskiego, to droga do jasnej przyszłości Polski; przeciwnie, zdobycie ich przez żydów, a przede wszystkim opanowanie przez żydów polskiej ziemi — to utrata naszej niepodległości.**

Polacy! Nie zapominajcie słów przysięgi żydowskiej, wygłoszonej przy zwłokach rabina Majera Szapiro w Lublinie w 1933 r., rektora jedynego w świecie żydowskiego uniwersytetu religijnego: **„...jeśliby nawet chleba i wody nam zabrakło, nas tu nie zabraknie!“**

Jest to rękawica rzucona, nam w twarz przez żydów. Należy ją podjąć i — zwyciężyć!!!...

Janusz Michałowski.

Czy radykali wytrzymają długo w małżeństwie z komunistami?

Paryż, 13. 10. (PAT). Wielkie przemówienia polityczne przedstawicieli rządu oraz najwybitniejszych przywódców partii radykalnej, wygłoszone w niedzielę w różnych miejscowościach Francji, wywołały w prasie oraz w opinii publicznej całą gamę komentarzy.

Z przemówień tych, a przede wszystkim z przemówienia min. Chautemps, którego plotka polityczna starała się ostatnio wysunąć jako przyszłego premiera, wyraźnie przebija **tendencja utrzymania współpracy z socjalistami w łonie frontu ludowego,** jako jedynej w tej chwili dla radykałów **możliwej formacji parlamentarnej** z jednoczesnym **zahamowaniem dywersyjnej akcji komunistów,** zwłaszcza chaosu socjalnego, wywoływanego przez elementy skrajnie lewicowe.

Chautemps oświadczył wyraźnie, iż w izbie deputowanych **nie ma miejsca na powstanie nowej większości parlamentarnej.** Stwierdziwszy więc, iż obecna większość polityczna izby deputowanych nie pozwala na utworzenie nowej kombinacji ministerialnej, Chautemps wziął jednak pod uwagę **możliwość rozbicia się frontu ludowego,** a wtedy — jak oświadczył — **jedynym wyjściem logicznym będzie odwołanie się do nowych wyborów.**

Prasa, komentując przede wszystkim powyższe wystąpienie min. Chautemps, jako najbardziej znamienne, uważa, iż pozwala ono przypuszczać, że czynniki kierownicze partii radykalnej i prawdopodobnie część socjalistów doszły do przekonania, że w razie gdyby obecny eksperyment przybrał dalszy niepomyślny obrót, **konieczne będzie przedterminowe rozwiązanie parlamentu.** Nie trudno się domyśleć — pisze „Figaro“ — iż na wypadek, gdyby komuniści i skrajna lewica partii socjalistycznej nie zamierzali zrezygnować ze swej akcji, wywrotowej, przygotuje się zerwanie współpracy z nimi i nowe wybory, w których wyborcom przedstawionoby **całe dossier (akta) agitacji wywrotowej skrajnych elementów.**

Prawicowy „Ami du Peuple“ uważa, iż pomimo całej niechęci radykałów i obaw, jakie obudziły w kołach radykalnych okupacje fabryk oraz stałe strajki, **trudno oczekiwać, by kongres partyjny w Biarritz obalił rząd Bluma.**

Zdaniem dziennika radykali w obecnej chwili nie chcą obalać tego rządu i rozbijać frontu ludowego z następujących trzech przyczyn:

1) uważają oni, iż skoro dewaluacja stała się już faktem, to **autorzy jej winni doprowadzić ją do końca,** partia radykalna ograniczy się tylko do roli czynnika hamującego u uspokajającego;

2) radykali uważają, iż w obecnej izbie możliwa jest tylko **jedna większość parlamentarna,** tj. ta, na której opiera się obecny gabinet. Upadek tego rządu powiększyłby tylko chaos polityczny, **nie przynosząc konkretnych rezultatów;**

3) radykali obawiają się **powrotu do koncepcji rządu unii narodowej,** gdyż w kombinacji tej partia radykalna **odgrywałaby zawsze rolę czynnika podrzędnego,** gdy tymczasem w kombinacji z lewicą **odgrywa zawsze rolę decydującą.**

Jakkolwiek trudno jest w tej chwili przewidywać wyniki obrad kongresu, do którego niedzielne mowy stanowiły polityczna preludium, to jednak nie ulega wątpliwości, iż **zagadnienie współpracy z komunistami staje się coraz bardziej trudne, zarówno dla radykałów, jak i dla całego frontu ludowego.** Zagadnienie to więc urasta do naczelnego problemu, nad którym zastanawiać się będzie kongres partii radykalnej.

Bezczelna odpowiedź żydowska

na projekty rządu w sprawie rozwiązania kwestii żydowskiej.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.) Wystąpienie rządu polskiego w Genewie, domagające się umożliwienia emigracji żydom, spotkało się w kołach żydowskich z kategoryczną opozycją. Pisma żydowskie oświadczają krótko i węzłowato, że żydzi nie myślą opuszczać Polski. „Jest nas za wielu w handlu — tak mówią — otwórzcie nam inne możliwości pracy“. Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ z Krakowa takie wysuwa żądania, które można streścić słowami: „Puśćcie nas na ziemię, otwórzcie nam zawody wolne, posady państwowe i samorządowe, a nie będzie kwestii żydowskiej w Polsce i podstaw do żądania wobec świata emigracji żydów z Polski“.

Takie postawienie sprawy wyklucza wszelką możność ugodowego porozumienia. Żydzi chyba nie przypuszczają, że naród polski dobrowolnie podda się kurateli żydów we wszystkich dziedzinach.

Bezczelne stanowisko żydów może mieć tylko jeden skutek, a mianowicie ten, że zaostrzy walkę z żydostwem.

Zagadkowe dochodzenia przeciw b. posłowi

za przemówienie w Sejmie.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych duże wrażenie wywołała wiadomość, że władze na Górnym Śląsku podjęły dochodzenia przeciw b. posłowi na sejm Jarczykowi. Powodem do wszczęcia dochodzeń stało się przemówienie, jakie b. poseł Jarczyk wygłosił na posiedzeniu sejmowym w czasie ostatniej sesji budżetowej. Poseł Jarczyk poruszył w swym przemówieniu kwestie zarządów przymusowych na Górnym Śląsku, przy czym użył ostrych wyrażeń, oceniając krytycznie ich działalność. Zwraca uwagę przede wszystkim ta okoliczność, że od wygłoszenia tego przemówienia do momentu podjęcia dochodzeń upłynęło sporo czasu.

Tak więc... śmiałek sanacyjny jest obecnie ścigany dyscyplinarnie, że miał odwagę coś powiedzieć.

Zaznaczyć należy, że poseł Jarczyk pełni do obecnej chwili obowiązki naczelnika gminy w pow. pszczyńskim. Niedawno odbyła się u niego przymusowa sprzedaż majątku przez komornika sądowego. Stracił majątek, może też stracić i posadę, bowiem kierownictwo sanacji było z jego przemówienia niezadowolone.

W tych dniach przesłuchano kilku świadków na okoliczność, czy istotnie p. Jarczyk mówił do pewnych osób, że „złodzieje siedzą u góry i ich chciałem nauczyć!“. Ogólnie panuje zdziwienie, że ściga się byłego posła za jego wystąpienia parlamentarne i to w sprawie już tak odległej. (r)

Jeszcze jedna partia

Tworzą ją b. oficerowie legionowi.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). W kołach kombatanckich słychać, że **grupa legionistów-oficerów w rezerwie i w stanie spoczynku postanowiła przystąpić do organizowania nowej partii politycznej** pod nazwą: **„Obóz Narodowo-Państwowy“.** Grupę organizatorów stanowi podobno zespół trzydziestu.

Przygotowana deklaracja ideowa podnosi, że organizatorzy nowej partii „wyrośli z rycerskiego ducha walk niepodległościowych i bohaterskiej tradycji legionów“ są „żołnierzami Marszałka Piłsudskiego i pragną budować Polskę mocarstwową“. Poza tym są grupą **niezależną od nikogo i od niczego.**

W wytycznych programowych mówi się o **„narodzie pod bronią“** i zapowiada, że każdy Polak od 6 do 60 roku życia musi ćwiczyć w organizacjach o charakterze sportowo-wojskowym. Organizatorzy uważają ponadto, że **Polska „jest państwem narodowym,** które winno być oparte **na zasadach najbardziej demokratycznych“** i sądzą, że „z bezwzględnego nakazu sprawiedliwości społecznej hasło na dzień dzisiejszy powinno brzmieć: **„Równanie w dół“ dla góry i „równanie w górę“ dla dołów“.**

Ogłoszenie deklaracji ideowej i programu narodowo-państwowego nastąpić ma niebawem. Na razie werbowani są zwolennicy **na poufnych zebraniach,** których uczestnicy rekrutują się ze sfer **kombatanckich i inteligencji pracującej.**

Należy wyjaśnić, że próba stworzenia obozu narodowo-państwowego **nie ma nic wspólnego z przygotowaniami płk. Koca** do utworzenia wielkiej partii rządowej. Możnaby nawet sądzić, że grupa „trzydziestu“, organizująca obóz narodowo-państwowy, jest harcownikiem dla płk. Koca zgoła niepożądanym. (r)

Zmiany w dyplomacji polskiej.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). W wyniku przeprowadzonych jesiennych zmian na placówkach zagranicznych obecny Komisarz Rzplitej w Gdańsku p. Papée ma objąć stanowisko ambasadora Rzplitej przy Kwirynale w Rzymie. Były wiceminister Raczyński ma iść do Tokio. Nie jest również wykluczona zmiana w Budapeszcie, gdzie nowy poseł p. Orłowski zachorował. Nieobsadzone jest od jesieni stanowisko posła Rzplitej w Pradze Czeskiej. Bawiacy obecnie w Warszawie poseł nasz w Buenos Aires p. Mazurkiewicz prawdopodobnie nie powróci na swoje stanowisko, zaś ambasador przy Kwirynale p. Wysocki ma przejść na emeryturę. (r)

Przeniesienie zwłok czterech powstańców wielkopolskich.

Poznań. **W Słupi pod Strzęszewem** odbyła się uroczystość **przeniesienia zwłok czterech powstańców wielkopolskich,** którzy polegli w czasie walk z Niemcami pod Zbąszyniem. Zwłoki przeniesiono uroczyście z miejscowego cmentarzia do zbudowanego przy kościele parafialnym grobowca. Na grobowcu stanie w przyszłości pomnik ku czci poległych.

Na uroczystość przybyło wiele ludności z najbliższych okolic z przedstawicielami władz i duchowieństwa na czele.

Dom dla bezdomnych.

Poznań. Na mocy uchwały rady miejskiej rozpoczęto **w Ostrzeszowie** budowę wielkiego domu mieszkalnego dla bezdomnych. Wydział powiatowy przeznaczył na ten cel 2.000 zł, zaś miasto dostarcza cegieł i drzewa. Poza tym uzyskano bezpłatnie wapno z Piechcina oraz 25.000 cegieł od prywatnych ofiarodawców.

Nowy premier Węgier.



Dotychczasowy wicepremier Węgier Daranyi otrzymał polecenie utworzenia rządu.

Hitlerowskie represje w Gdańsku.

Inwigilacja siedziby generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.) Władze gdańskie — jak donosi Press — sprowadziły z Niemiec cały zastęp agentów policyjnych, którym powierzona została akcja inwigilacji i represji wobec stronnictw opozycyjnych. Równocześnie zarządzona została ostra inwigilacja siedziby wysokiego komisarza Ligi Narodów oraz siedziby komisarza generalnego R. P. Agenci obeserwują wszystkich interesantów komisariatu generalnego.

Na czele ekipy inwigilacyjnej postawiony został znany w Gdańsku agent policyjny Teuffel.

74 delegatów rolnych partii socjalistycznych trzymanych jest od kilkunastu dni w areszcie ochronnym. Gauleiter Forster oświadczył z całym cynizmem, że robotnicy ci będą zwolnieni dopiero wtedy, gdy zerwą całkowicie z opozycją i wstąpią do partii. (r)

Blum w niewoli u komunistów.

Cały francuski „front ludowy“ to **pajac, ciągniony przez komunistów za sznurek.** Sprawują władzę radykali z socjalistami. Komuniści tylko udzielają tej spółce poparcia w parlamencie. Sami nie biorą odpowiedzialności bezpośrednio, ale za to dyktują swą wolę niemal nieograniczenie i ciągną wszystkie korzyści.

Spółka radykalno-socjalistyczna jest na terenie parlamentu w mniejszości. Gdyby chciała zrezygnować z poparcia komunistów musiałaby albo wyciągnąć rękę o pomoc do prawicy, albo też **rozpisać wybory.**

Pierwsza ewentualność sprowadza się w praktyce do drugiej. W obecnych warunkach trudno sobie wyobrazić, aby którakolwiek z grup prawicy była na tyle naiwna i udzieliła zgranemu do ostatniego grosza rządowi Bluma swego poparcia. Tak więc **Blum, gdyby chciał się pozbyć pomocy komunistów, musiałby nieuniknienie rozpisać nowe** stów, — zdrajców proletariatu. druzgocącą klęskę tak radykałom jak i socjalistom. Zarobiłyby na nich partie prawicowe i zapewne komuniści. Ci ostatni mogliby zawsze liczyć na przerzucenie winy za wszystko na socjalistów-zdrajców proletariatu.

Nie należy przypuszczać, aby komuniści francuscy tęsknili do zwycięstwa prawicy. Bynajmniej. Będą oni popierać Bluma, ale wiedząc, że jest on u nich w niewoli, będą **mu grać na nosie i poczynać sobie coraz bezczelniej.**

Z punktu widzenia francuskich stosunków wewnętrzno-politycznych przeprowadzona dewaluacja była kapitalnym błędem. Blum naraził sobie w ogromny sposób sfery posiadające. Ton pism prawicy po obniżeniu wartości franka stał się wprost nieprzyzwoitym. **Rząd Bluma nazywa się otwarcie złodziejem miliardów,** wskazując na sumę 150 miliardów franków, jaką stracili właściciele rent państwowych i stezaurowanych banknotów. W takim momencie radykali wraz z socjalistami nie mogą **nawet marzyć o współdziałaniu z grupami centrowymi czy prawicowymi.** Ale i komuniści wyciągają z tego położenia konsekwencje, bardzo ujemnie świadczące o ich uczciwości politycznej. W parlamencie głosują za reformą Bluma, ponieważ — jak oświadczają — nie mogą rozbijać „frontu ludowego“, a **w kraju niecą burzę przeciw dewaluacji i buntują robotnika, przekonując go, iż dewalucja godzi w jego interesy.**

Gra komunistów rokuje „najlepsze“ nadzieje. Robotnik francuski czuje, że go „wykiwano“. Przed paru miesiącami po serii wielkich strajków uzyskał znaczne polepszenie warunków życiowych. Poziom płac na skutek podwyżek, wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy i urlopów, podniósł się średnio o 30%. Teraz przychodzi dewaluacja i ceny wszystkich artykułów **już podskoczyły o z górą 5%.** Ceny towarów importowanych **nawet o 12%.** To jest naturalnie dopiero początek. Można śmiało liczyć, że te procenty **conajmniej podwoją się w najbliższym czasie.** Poprawa więc bytu klasy robotniczej okaże się całkowitą złudą. Wprawdzie robotnik będzie krócej pracował, ale poziom jego życia spadnie. Skutek ten musi wystąpić choćby dlatego, że w innych państwach robotnik pracuje dłużej i wytwarzając więcej, musi przyczyniać się do wyższego stanu dobrobytu ogólnego. Tak więc we Francji schwytanie równowagi między żądaniami robotników, poziomu cen i skróconym dniem pracy będzie więcej niż kłopotliwym. Komuniści mają **niezwykle łatwe pole działania i zdają sobie z tego sprawę doskonale.**

Blum, wiedząc o tym, wysługuje się jak może swym fałszywym przyjaciołom, aby zupełnie nie wylecieć z siodła. Zeszłej niedzieli po zakazie zebrania się francuskiej partii społecznej (dawniej „Croix de Feu“) zezwolił na wielki wiec komunistów i bronił swych pupilów **przy pomocy 20 tysiącznego oddziału policji przed atakami zwolenników pułk. de la Roque.** I nie minął tydzień, gdy komuniści odwdzięczyli się, zwołując na terenie Alzacji i Lotaryngii 176 prowokacyjnych wieców. Po wielkich pertraktacjach i przekładaniach zgodzili się na odbycie tylko 10. Słusznie na ten temat francuska prasa prawicowa stwierdziła, że **jeszcze tych wieców było o 10 za dużo!**

Zastanawiająca jest perfidia, z jaką komuniści wybrali sobie teren do manifestacyj. Alzacja i Lotaryngia jest usposobiona nacjonalistycznie i wybitnie katolicko. Ponadto jest częściowo terenem mieszanym. Brewerie komunistyczne mogą na tym terenie wzmocnić tendencje separatystyczne. Nawet gorzej! Mogą być wodą na młyn odwetowej propagandy niemieckiej, która może bogobojnym Alzatczykom i Lotaryńczykom wskazywać **na wyższość Trzeciej Rzeszy, jako całkowicie wolnej od czerwonej zarazy.**

W zamierzeniach francuskich komunistów widać również tendencje **do pokłócenia Francji z Niemcami.** Niedarmo pan Thorez bawił dwa tygodnie w Moskwie na odbieraniu instrukcyj. Nauczono go tam jak ma wygrywać ciężką sytuację Bluma i jak ma współdziałać z zamierzeniami polityki sowieckiej. Ponieważ tej zależy — jak to ciągle podkreślamy — **na przeprowadzeniu „linii podziału“ na Europę faszystowską i demokratyczno-komunistyczną,** więc też pan Thorez, manifestując tuż nad granicą niemiecką, spełnia rozkaz **drażnienia narodowo-socjalistycznego Berlina.** Gdy mu się to uda, a udać się musi choćby z uwagi na bliskość niemieckich centrów robotniczych w Nadrenii, powstanie **nowa fala niepewności w stosunkach francusko-niemieckich i za nią konieczność dalszego zbliżenia się Francji do Rosji i podporządkowania sowieckiemu dyktandu.**

Jak z tego widać, Sowiety są mistrzami w koordynacji swej polityki zagranicznej z pociągnięciami lokalnych partyj komunistycznych. Dzieje znają różne historie zdrajców, wysługujących się wrogom, ale **fakt organizowania całych partyj na usługi obcego mocarstwa jest rzeczywiście niezwykłym wynalazkiem rosyjskim, tym bardziej niezwykłym, że działającym z taką precyzją dla dobra twórców.**

Akcja Thoreza w Alzacji nabiera specjalnej wyrazistości w łączności z sowiecką notą w komitecie nieinterwencji w Londynie. Pisaliśmy już o tym w niedzielę. Przypominamy tylko, że atak na Portugalię, Włochy i Niemcy z tytułu transportowania broni dla hiszpańskiego rządu narodowego przekreśla całą politykę współdziałania mocarstw zachodnich i **specjalnie boleśnie uderza w dyplomację francuską, zabiegającą o porozumienie z Włochami.**

Gdy połączymy obydwa te pociągnięcia sowieckie, nasze twierdzenia, że Sowiety dążą do podziału Europy na wrogie fronty, przestają ulegać jakiej-

Poszukiwania broni.



Patrol szkockich żołnierzy przeszukuje arabski transport za bronią. Rewizja, widoczna na zdjęciu, dokonana została na szosie, prowadzącej do Betleem.

Villa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

33)

(Ciąg dalszy).

Prócz tego cech, wywiadowca Kiełbik miał jedną wielką zaletę. Potrafił milczeć, jeżeli zaszła tego potrzeba i nikt żadnymi groźbami nie zdołałby z niego nic wydobyć. Dzięki temu nieraz miał wielkie awantury od swoich przełożonych, którym dostarczał rewelacyjnych informacyj, a kiedy pytano go o źródło, uśmiechał się zgłupia frant i powiadał, że „jakoś tam się dowiedziało“.

O tej jego zalecie wiedzieli wszyscy; policja, jak i ludzie będący klientami tej pożytecznej instytucji.

Kiełbik znał doskonale warszawski światek przestępczy. Nie było w Warszawie bardziej znanego złodzieja, kasiarza, czy innego przedstawiciela tej branży, żeby Kiełbik nie mówił do niego na „ty“. I nie było również przestępcy, któryby odmówił wywiadowcy jakiejkolwiek usługi. Znano go bardzo dobrze. Wiedziano, że się „nie czepia“ bez powodu, a o „czepienie“ się z powodem, nikt nie miał pretensyj.

Tego to właśnie człowieka zazwezwał do siebie podinspektor Moran, by obdarzyć go zadaniem zgoła dziwnym.

Ale mniejsza z tym, na razie.

Na odgłos pukania, Moran mruknął: „wlazł do środka“ — i utkwił w drzwiach swe spojrzenie.

— Wywiadowca Kiełbik... pfu... melduje się na rozkaz... pfuuu.

— Siadajcie Kiełbik — podinspektor Moran wskazał na krzesło i sięgnął po papierośnicę, którą podsunął swemu podwładnemu:

— Zapalicie?

Grubas „pfuknął“ i skinął głową:

— Chętnie

Przypalili sobie papierosy i zgodnie puszczali na pokój kłęby wonnego dymu.

— Mam dla was robotę, Kiełbik — odezwał się naraz Moran.

— Wiem, panie inspektorze... pfu... Inaczej, by mnie pan nie zawołał tutaj.

— Ciężką robotę mam dla was.

— Ciężkie roboty... pfu... są tylko we Wronkach i na Świętym Krzyżu...

— Ale to jest nieco inna robota. Taka delikatna, a brudna jednocześnie. Nikomu prócz nas nie powierzyłbym jej, ale wam ufam.

— Zrobione... pfu.

— Będziecie musieli, Kiełbik, dokonać włamania do prywatnego mieszkania jednego pana, którego zresztą dość dobrze znacie.

Wywiadowca Kiełbik ani się zdziwił, ani też ucieszył. Poprostu nie okazał żadnego uczucia. Skinął tylko głową i mruknął:

— Zrobione, panie inspektorze... pfu...

— O tym nikt się nie może dowiedzieć, bo wylecielibyście z roboty, a ja miałbym też dość dużo przykrości.

— Mur!

— Więc, — posłuchajcie... — Tu podinspektor Moran zniżył głos do szeptu i począł wtajemniczać Kiełbika w zadanie, jakim go obarczał. Wywiadowca słuchał uważnie, sapał jak zwykle, a kiedy Moran doszedł już w swym opowiadaniu do punktu zasadniczego, to znaczy do wymienienia nazwiska człowieka, do którego miano dokonać włamania — grubas sapnął głośniej i gwizdnął cicho przez zęby. To była jego jedyna reakcja, na niezwykłą niespodziankę podinspektora Morana.

— Zrobi się, panie inspektorze.

— Wierzę wam! Pamiętajcie więc, że musi to być zrobione koniecznie dzisiejszej nocy, lub jeszcze w dzień. Jutro chcę mieć już u siebie te rzeczy, o których mówiłem wam.

Bez słowa wywiadowca Kiełbik podniósł się z krzesła i stanął przed biurkiem podinspektora z miną człowieka, którego coś zdążyło już znudzić i który pragnie opuścić towarzystwo.

— Teraz idźcie do siebie i jutro rano was wezwę tutaj. Powodzenia! — szef polskiej służby śledczej wyciągnął do swego podwładnego rękę, którą ten lekko uścisnął i kiwnąwszy głową, wolno zwrócił się w stronę drzwi.

Na korytarzu wywiadowca Kiełbik wrzucił do spluwaczki papierosa, którym go poczęstował Moran i splunął „artystycznie“ przez zęby. Następnie odsapnął ,mruknął do siebie „źle jest w Polsce“ i powlókł się wolno w stronę pokoju wywiadowców.

Kiedy wchodził już do niego, natknął się na aspiranta Korzęckiego, wychodzącego właśnie z pokoju.

— Szukałem was właśnie, Kiełbik...

— Byłem w ubikacji, panie aspirancie... pfuuu.

— Nie o to idzie. Mam do was prośbę...

— Trudno...

— Pojechalibyście teraz do ministerstwa sprawiedliwości?

— ...Pfú... nie, bo jestem zaharowany. Muszę wykończyć jednego bubka...

— Trudno. Poślę kogoś innego.

— Szczęść Boże.

Korzęcki poszedł dalej, a wywiadowca Kiełbik wsunął się do pokoju wywiadowców. Na wieszaku wisiało jego palto i okrągły, sztywny kapelusz z wybitnie zatłuszczonym rondem.

Po trzech minutach wywiadowca Kiełbik sunął wolnym krokiem po Krakowskim Przedmieściu, aż wreszcie zatrzymał się na przystanku tramwajów. Po kilku minutach oczekiwania doczekał się pożądanego przez siebie tramwaju linii 9 i zająwszy w nim miejsce, zapalił papierosa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kolwiek wątpliwości. Gorzej jest jednak, że te usiłowania **przeprowadza Rosja całkowicie na koszt sprzymierzonej Francji i że są one uwieńczone, są już takim skutkiem, iż rząd Bluma nie umie się im przeciwstawić.** Posłuchajmy takiej mówki Bluma w Lens, stanowiącej odpowiedź na komunistyczne machinacje:

„Większość frontu ludowego jest jedynie możliwą. Nie zgadzamy się na inną większość. Jesteśmy wierni tej większości. Mamy wobec niej obowiązek, lecz i ona również ma obowiązki względnie nas. Taką wierność, jaką my jej okazujemy, powinna ona również nam okazać, wytykając nam błędy, jakie moglibyśmy popełnić. Powinna ona również oddalać od nas trudności i wystrzegać się wszystkiego, co mogłoby zagrażać frontowi ludowemu na terenie parlamentu i kraju. Większość ta powinna nam okazywać zaufanie nie tylko w głosowaniu, lecz w swoich czynach i słowach".

Strasznie żałośnie brzmią te słowa. Blum najpierw bije się w piersi, że frontu nie zdradzi. Przyznaje się więc, że jest jego niewolnikiem. Dopiero po takim wstępie **odsłaniającym własną słabość, błaga o współdziałanie, o niepodstawianie nogi i grozi, że to się może źle odbić na wspólnych interesach!...**

Przykład francuski wykazuje, jak okropne skutki wynikają z jakiegokolwiek sojuszu, czy bodaj współdziałania z Sowietami i z utworzenia frontów ludowych, jak taki front ludowy staje się narzędziem bezwolnym w rękach komunistów i jak ci perfidnie wyzyskują swych wspólników jedynie dla dobra **Moskwy, w imię jednego celu: rewolucji światowej choćby poprzez nową wojnę światową.**

St. Strąbski.

Z kraju.

Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, w ciągu 31 miesięcy dała 4.500.478 zł, co wraz z oddzielną zbiórką w armii na „łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego", daje łączną sumę 7 milionów. Zbiórka na pierwszą łódź podwodną ze składek społecznych będzie ukończona w 1937 r.

W Tarnowie zmarła w wieku 100 lat śp. Teofila Gryf-Ottinowska. Ojciec zmarłej był powstańcem w r. 1831, a brat Michał powstańcem w 1863 r. Zmarła brała żywy udział w akcji zaopatrywania powstańców w czasie walk 1863 roku.

Śnieg w górach. Na Żywiecczyźnie spadł obfity śnieg. Na Pilsku, powyżej schroniska, pokrywa śnieżna wynosi 40 cm. Od kilku dni w Rabce, przy obniżonej znacznie temperaturze, pada śnieg. Czynione są przygotowania do sezonu zimowego i dla sportu narciarskiego na Wielkim Luboniu.

Legioniści z nad Stochodu. Na cmentarzu prawosławnym w Piasecznie powiatu kowelskiego wykopano z ziemi zwłoki 11 legionistów, poległych w 1916 roku podczas walk nad Stochodem. Prochy legionistów przewieziono do Kowla i złożono w kościele parafialnym, skąd po odprawieniu żałobnych modłów odbył się pogrzeb na cmentarz wojenny na Górce.

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BODEGA. Eugeniusz Bodo w polskie komedii **„Pieśniarz Warszawy".**

CZARODZIEJKA. Jan Kiepura w filmie **„W blasku słońca".**

LIDO: Największy film szpiegowski **„Tajna brygada"** (De uxieme bureau). W rolach głównych Jean Murat i Vera Koréne. Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Rewelacja: Pierwszy film amerykański w języku polskim **„Kły i pazury".** Najpotężniejszy film dżunglowy. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze. Rewa, Mosty. Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza

Goście japońscy interesowali się stanem bezpośrednich połączeń okrętowych pomiędzy portami polskiego obszaru celnego a portami Japonii. Ze szczególnym zainteresowaniem przyglądali się partiom towarów japońskich, przywiezionych do Gdyni, jak również i towarom polskim, przeznaczonym na eksport do Japonii. Konsul honorowy Japonii p. Feliks Kollat wydał na cześć gości przyjęcie w kawiarni „Bałtyk", podczas którego mieli oni możność zetknięcia się z przedstawicielami sfer gospodarczych.

Zaprzysiężenie rzeczoznawców. Dnia 12 października prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Stanisław Tor zaprzysiągł w charakterze rzeczoznawców następujące osoby: p. Albina Korzeniewskiego w charakterze rzeczoznawcy dla drzewa, p. Antoniego Niklasa w charakterze rzeczoznawcy i próbobiorcy nasion oleistych, p. Eugeniusza Kuzyniaka w charakterze nurka-rzeczoznawcy i p. Feliksa Henniga w charakterze rewizora ksiąg handlowych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni na okręg izby z siedzibą w Inowrocławiu.

Poświęcenie proporczyków K. S. M. M. W niedzielę 18 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie proporczyków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, oddział Gdynia-Grabówek. Program jest następujący: godz. 14 zbiórka stowarzyszeń w świetlicy Zw. Rezerwistów na Grabówku, godz. 14,30 odmarsz do kościoła Najśw. Rodziny, godz. 15 uroczyste nieszpory i poświęcenie proporczyków, godz. 16 odmarsz do świetlicy, tamże o godz. 16,30 akademia, od godz. 19 zabawa taneczna.

Pogotowie gdyńskie przeciążone pracą. Gdyńskie pogotowie ratunkowe, wobec braku pogotowia prywatnego, jest przeciążone pracą. Wystarczy nadmienić, że z soboty na niedzielę poza poważniejszymi wypadkami miało pogotowie 50 pacjentów, którym musiało udzielić pomocy. Były to wypadki nagłych zachorzeń i drobniejszych okaleczeń. Lekarze dyżurni i sanitariusze mają pełne ręce pracy. Pomimo szeregu apelów do społeczeństwa, nie ustają też w dalszym ciągu fałszywe alarmy lub wzywanie pogotowia do wypadków nie nagłych, które z całym powodzeniem może załatwić w czasie swych godzin przyjęć lekarz ubezpieczalni. To skandaliczne nadużywanie pogotowia musi raz ustać, aby pogotowie mogło nadążyć w niesieniu pomocy tam, gdzie zachodzi tego istotna potrzeba.

Wielki kiermasz Tow. Wincentego. Od był się w hali wystawowej kiermasz na rzecz najbiedniejszych, zorganizowany przez Tow. św. Wincentego z niestrudzoną działaczką społeczną p. Janiną Turzyńską na czele.

Wyjścia Piaśnicy pod Karwią i Czarnej Wody, zostały podczas ostatniej huraganowej nawałnicy na morzu polskim zamulone do tego stopnia, że wody tych strug wylały wraz z kanałami odpływowymi na okoliczne łąki. Urząd Morski dokonał przekopania kanałów przy ujściach, przez co wody ostatnio zupełnie opadły. Nawałnica pod Karwią i Dębkami, poza wylewem rzek, nie wyrządziła większych szkód.

Morze uspokoiło się. Po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej burzliwym stanem morza, rybacy wyjechali na Bałtyk na połowy śledzi i ławic szprotów. Połowy odbywają się w zatoce gdańskiej oraz na pełnym morzu, na wysokości brzegów Kuźnicy i Chłapowa.

Znowu napad nożowców. Plaga nożownictwa staje się w Gdyni coraz groźniejsza i zbliża się do centrum miasta. W dniu wczorajszym dokonano napadu nożowniczego na ulicy Żeromskiego, a więc już w samym centrum miasta, na niejakiego Jana Cherke, lat 25, zamieszkałego przy ul. Św. Piotra 10. Napadnięty doznał głębokiej ciętej rany lewego przedramienia i po uskutecznieniu opatrunku, nałożeniu klamer na ranę, odstawiony został przez pogotowie do domu.

Skazanie wyrafinowanego oszusta. Sąd Okręgowy w Gdyni skazał znanego i wielokrotnie karanego oszusta Władysława Grzechowiaka na 5 lat więzienia, jako recydywistę za fałszowanie w Gdyni, Wejherowie, Starogardzie i Helu książeczek P. K. O. Współoskarżona Józefa Rogowska, która ułatwiła Grzechowiakowi ukrycie dowodów fałszerstw, skazana została na dwa miesiące aresztu. W ten sposób społeczeństwo zostało uwolnione, przynajmniej na pewien czas od oszusta i fałszerza, który naraził nie tylko państwowe instytucje, lecz i licznych obywateli na poważne straty materialne.

Bójka uliczna. Został napadnięty przez nieznanych sprawców, na ulicy Generała Dreszera, zamieszkały tamże niejaki Grzegorz Plawgo. W wyniku powstałej bójki Plawgo otrzymał tłuczono-ciętą ranę głowy i ciętą ranę wargi. Wezwane pogotowie po udzieleniu pomocy pozostawiło rannego w domu.

Wypadek na budowie. Zatrudniony przy budowie przy ul. Warszawskiej 58, robotnik Franciszek Rzepczyk spadł z rusztowania tak nieszczęśliwie, że doznał prawdopodobnie złamania kręgosłupa. Rannego przewieziono do szpitala.

Z Gdańska.

Walka hitlerowców z opozycją nie przebiera w środkach. Władze gdańskie skonfiskowały w kancelarii adwokackiej przywódcy stronnictwa niemiecko-narodowego, posła Weisego około 3000 aktów z 1929-1933 r. celem udowodnienia mu rzekomego nadużycia podatkowego. Poza tym wszczęte zostało przeciwko niemu postępowanie karne z powodu przekroczenia postanowień dewizowych. W związku z tym władze gdańskie zwróciły się do prezydium Volkstagu z żądaniem wydania sądowi posła Weisego, który stanowczo zaprzecza, by kiedykolwiek popełnił nadużycia podatkowe lub dewizowe.

Zakończyły się obrady polsko-gdańskiej podkomisji do spraw kontyngentów przywozowych. Obrady doprowadziły do uzgodnienia najważniejszych kwestii. Mniej ważne sprawy mają być załatwione na następnym posiedzeniu plenarnym komisji.

Poseł komunistyczny do Volkstagu, Plenikowski wystosował do wszystkich posłów opozycyjnych i radnych m. Gdańska pismo, w którym wzywa ich do stworzenia w Gdańsku wspólnego frontu. W związku z tym „Danziger Vorposten" ponawia swe poprzednie wezwanie, zwrócone do senatu, żądając rozwiązania partii socjalistycznej.

Książę pruski August Wilhelm ma przemawiać w środę, dnia 14 bm. na zebraniu stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Sopotach.

Bryndza. Według sprawozdania magistratu sopockiego, liczba letników w Sopotach spadła w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym z 19.800 do 18.200 osób.

„W urzędzie skarbowym dzieje się granda".

Obciążające zeznania świadków w procesie przeciwko naczelnikowi Krzysztoforskiemu z Radomia.

Radom. W procesie o nadużycia podatkowe przesłuchano świadków. Świadek Binkowski, zastępca naczelnika kasy skarbowej w Sosnowcu, dawniej w Radomiu, oświetla **fatalną gospodarkę** w radomskim urzędzie skarbowym i opowiada, że Krzysztoforski chciał się go za wszelką cenę pozbyć, **gdyż nie szedł mu na rękę...**

Świadek Madzyciński, naczelnik wydziału izby skarbowej w Kielcach, opowiada, że Krzysztoforskiego poznał w r. 1932, kiedy został wydelegowany na śledztwo do kasy skarbowej w Sosnowcu w sprawie **defraudacji 50.000 zł przez zmarłego naczelnika tej kasy Mestla.** Do II urzędu skarbowego w Radomiu świadek wydelegowany był na kontrolę z delegatem ministerstwa Paszkowskim. W czasie dochodzeń insp. Paszkowski otrzymał tajemniczy telefon, treści następującej:

„Panie inspektorze, dobrze, że pan przyjechał, w II urzędzie skarbowym dzieje się granda! Krzysztoforski to złodziej. Załatwcie się wreszcie z tym łobuzem!"

Następnie zeznaje kilku świadków, rolników okolicznych wsi. Świadek Jan Siara **płacił kilka razy jeden i ten sam podatek gruntowy bez żadnego pokwitowania.** Dalsi świadkowie Józef Siara, Nowotny i inni potwierdzają całkowicie zeznania Siary Jana.

Gawędy o „starej" Gdyni.

Dziwnie brzmi nagłówek: „Stara Gdynia". A jednak ilu z obecnych obywateli naszego miasta nie pamięta Gdyni z przed 10-ciu, 12-tu lat, gdyż... nie byli jeszcze wówczas obywatelami mieściny liczącej parę tysięcy mieszkańców z całą okolicą łącznie. Wielu dzisiejszych obywateli przyjechało „na gotowe", zastali oni już duże miasto i nie wyobrażają sobie, jak ono wyglądało nie tak jeszcze dawno. Warto jednak przypomnieć niektóre szczegóły, które wydadzą się może śmiesznymi, a jednak dla tych, co je jeszcze pamiętają będą miłym wspomnieniem.

Dzięki życzliwości jednego z zasiedziałych Gdynian, arcymiłego gospodarza i gawędziarza zebraliśmy kilka historyjek „starej Gdyni". Ponieważ często pewną rolę odgrywają w nich żyjący tu do dziś obywatele, nie będziemy podawali pełnych nazwisk bohaterów wspomnień, za wyjątkiem wypadków, gdy ze wspomnieniem łączy się fakt przynoszący uznanie, a nie wywołujący rumieńców.

Podziwiając dziś europejskie lokale rozrywkowe Gdyni nie łatwo jest uwierzyć, że w okolicy placu Kaszubskiego, gdzie przed kilkunastu laty koncentrował się cały „wielki ruch" jeden z przedsiębiorczych obywateli, p. P. wzniósł „wielgachny" drewniany barak. Barak ten o wyglądzie raczej stodoły posiadał niemniej „wielgachne" okna wystawowe i dzięki nim właśnie zyskał miano „lokalu rozrywkowego", „kabaretu", „tingel-tanglu", czy jak kto woli. Był to bodaj jedyny lokal nocny, do którego uczęszczało miejscowe obywatelstwo na zabawy i popijanie.

Dawniejsi Gdynianie, pionierzy dzisiejszego miasta, byli podobni pionierom złotonośnych terenów Ameryki. W pracy zażarci i twardzi, bawili się też na całego, gdy mieli wolną chwilę i trzos pełen gotówki. Zabawy takie skończyłyby się smutnie dla każdego dzisiejszego kabaretu z delikatnymi mebelkami, lustrami i kryształami, to też lokal pana P. był odpowiednio przystosowany do temperamentu bywalców. Stoły i krzesła oraz ławy, ciosane z uczciwego solidnego drzewa, były

PRZYŚRUBOWANE DO PODŁOGI.

Pomimo tych środków bezpieczeństwa zdarzało się nieraz, że w porywie fantazji niszczono dobytek pana P. Tak naprzykład pewnego razu dwóch znanych obywateli, panowie V. i G. w przystępie dobrego humoru wyrzucili przez wielkie okno wystawowe swego kompana na ulicę. Rzecz jasna, że wyczyn ten musiał być zaraz też odpowiednio „oblany" i to z udziałem właściciela, aby choć w ten sposób wynagrodzić poniesione szkody.

Naogół porządku w lokalu pilnował olbrzym, zwany z niemiecka „Rausschmeisser", u którego boku kroczył stale wielki pies-dog. Nie zawsze jednak interwencja tego „ceremonimajstra" bywała skuteczna. W takich wypadkach interweniować musiała miejscowa policja. Interwencje te denerwowały wysoce właściciela lokalu, to też raz po raz szły do Warszawy, ba do samego ministerstwa

ZAŻALENIA NA MIEJSCOWĄ POLICJĘ.

Zażalenia te nie pozostały też bez echa, bo któregoś nie tyle pięknego dnia, co nocy, na idącego ulicą pana P. napadło kilku osobników i spuściło mu dobre lanie. Podobno nie odbyło się to tak zupełnie bez wiedzy miejscowej policji.

Mówiąc o ówczesnych władzach bezpieczeństwa nie możemy nie wspomnieć o ich siedzibie.

Otóż, nie tak bardzo daleko od „kabaretu" p. P. stała taka sobie skromna chałupka. W niej urzędował pan wójt, w niej mieścił się posterunek (jedyny) policji, tam też znajdował się miejscowy areszt i mieszkała i urzędowała... akuszerka.

Zdarzało się często, że osobnicy dostarczeni do aresztu byli pokaleczeni i potrzebowali opieki lekarskiej. Rolę pogotowia w takich wypadkach odgrywała ta właśnie akuszerka, która też „przyjmowała" przychodzących na świat licznych Gdynian, a w wolnych chwilach grała z przedstawicielami organów bezpieczeństwa w skata, czy „sechzika".

Wójt gdyński, pan **Jan Radtke** miał wiele kłopotów związanych ze swym urzędowaniem. Obywatelstwo miejscowe lubiło jednak i ceniło swego wójta i ułatwiało mu nieraz wybrnięcie z cięższych sytuacyj. Zdarzało się czasami, że „więźniowie" miejscowego aresztu, którym się pobyt w tym miejscu odosobnienia sprzykrzył, postanowili wyjść na ulicę bez zgody pana wójta. Nie potrzeba tu było kopać podkopy, lub wypiłowywać kraty w oknach, lub też wiązać prześcieradła, aby spuścić się po nich na ziemię. Wystarczyło parę mocniejszych uderzeń w „mury więzienne", aby utworzyło się wygodne przejście. Zbiegów szukano wówczas wspólnymi siłami i po prowizorycznym naprawieniu „gmachu aresztu" przymykano ich ponownie.

Tak wyglądał przed kilkunastu laty zakątek placu Kaszubskiego z dwoma głównymi gmachami:

WÓJTOSTWEM I KABARETEM.

Ktoby wówczas myślał o Gdyni z ćwierć miliona mieszkańcami.

B. O. B.

Słone rachunki za ucieczki królów

z zagrożonych tronów.

W tych dniach przed sądem londyńskim rozpoczął się proces przeciwko byłemu królowi Afganistanu Amanullahowi, oskarżonemu o niezapłacenie za podróż samolotem w dniu 23 maja 1930 roku, to jest w dniu ucieczki z Afganistanu. Rozprawa wywołała wielkie poruszenie, choć jest nie pierwszą tego rodzaju, bo już i inni, byli monarchowie otrzymywali wezwania do zapłacenia zaległych rachunków.

Gdy ostatni władca Hiszpanii uświadomił sobie 12 maja 1931 roku, że sytuacja jego w Madrycie jest już nie do utrzymania, wezwał do siebie naczelnika stacji kolejowej w tym mieście. Królowi chodziło o wysłanie do granicy pociągu specjalnego i to jeszcze tej nocy, lub rankiem dnia następnego.

Naczelnika zobowiązano do zachowania najściślejszej tajemnicy. Po godzinie powrócił do pałacu z gotowymi obliczeniami. Król przejrzał je i zatwierdził. Pociąg specjalny, wiozący 17 osób, wyruszył w kierunku granicy francuskiej. Na ostatniej hiszpańskiej stacji granicznej króla i jego rodzinę spotkała przykra niespodzianka. Władze kolejowe zażądały **natychmiastowej zapłaty za liczbę miejsc w pociągu specjalnym.** Alfons XIII miał w bankach paryskich i londyńskich miliony, ale przy sobie nie posiadał sumy, dostatecznej do pokrycia należności. Pewne biuro podróży oświadczyło, że ręczy za rodzinę monarchy. Dopiero po tym pozwolono jej opuścić terytorium Hiszpanii.

Podobna przygoda czekała dostojnych podróżnych i po stronie francuskiej. Naczelnik francuskiej stacji granicznej oświadczył, że wyśle pociąg specjalny **po otrzymaniu zaliczki w kwocie 20.000 franków.** Na szczęście w Hendaye pewien patriota hiszpański zaofiarował królowi pożyczkę w tej wysokości i Alfons XIII uiścił opłatę za bilety.

Linia kolejowa, z której Negus skorzystał, uciekając z Abisynii, ma tylko 800 kilometrów długości. Ale podróż pomiędzy Addis Abebą i Dżibuti jest zagadnieniem finansowym dość skomplikowanym. Akcjonariuszami kolei są Anglicy, Francuzi i Włosi. **Negus musiał zapłacić z góry 600 funtów angielskich za bilety.** Za transport auta, które wysłano za nim, kazano mu zapłacić osobno. Podróż z Dżibuti do Haify Negus odbył na pokładzie krążownika brytyjskiego w charakterze gościa, a więc darmo. Przywileju tego udzielono jednak tylko jemu samemu. Rodzina Negusa i jego orszak musiały zapłacić za przewóz. W kanale Seuzkim ściągnięto z Negusa opłatę za kwarantannę, a w Palestynie za wizę wjazdowa. Ogółem **ucieczka kosztowała Negusa około 35.000 złotych.**

Gdy król Jerzy II powrócił do Grecji by zasiąść ponownie na jej tronie, posłano mu rachunek, którego nie oczekiwał. Przed kilku laty, gdy opuszczał kraj, udał się do granicy pociągiem specjalnym. W kilka dni po powrocie do Grecji zażądano od króla zapłaty za ten pociąg. Wynosiła ona kilka tysięcy drachm. Władze kolejowe czekały cierpliwie od roku 1924 na pieniądze i po powrocie monarchy do ojczyzny upomniały się o należność. Przysłowie powiada, że niezapłacony rachunek i brzydka żona nigdy się nie zawieruszą. Zawsze wrócą pod właściwym adresem.

W 20 dni naokoło świata.

Ciekawa podróż dziennikarza amerykańskiego.

Reporter „New York Times", Leo Kieran, wyruszył w środę w nocy dnia 30 września sterowcem „Hindenburg" z Nowego Jorku w podróż naokoło świata, w której zamierza pobić rekord pp. Mears i Collyer, którzy podróż naokoło świata odbyli w 23 dni 15 godzin 21 minut i 3 sekundy.

Podróż Kierana będzie ciekawa z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że odbędzie on ją tylko przy pomocy istniejących regularnych środków komunikacyjnych, a powtóre dlatego, że szlak jego podróży będzie szedł bardziej na południe, a więc będzie o wiele dłuższy.

Podczas gdy inni podróżujący w poszukiwaniu rekordów okrążyli ziemię, lecąc własnymi samolotami drogą długości około 24.000 km., Kieran południowym szlakiem przeleci około 35.000 km.

Z Nowego Jorku rozpoczął Kieran podróż sterowcem „Hindenburg" do Frankfurtu nad Menem, następnie poleci dalej regularnym samolotem pasażerskim do Rzymu, potem do Brindisi, Aleksandrii, Bagdadu, Kalkuty, Bangoku, Penangu, Hongkongu; stamtąd statkiem do Manili na Filipinach i potem znów lotem regularnym komunikacyjnym samolotem z Filipin ponad Oceanem Spokojnym do San Francisco i Nowego Jorku, gdzie Kieran spodziewa się wylądować 21 października rano.

Podróż trwać ma 20 dni i 12 godzin. Na podróż swą przeznacza Kieran 3000 dolarów. Dziennikarz amerykański nie zabiera ze sobą żadnego bagażu, wiezie tylko małą walizkę z przyborami toaletowymi — święża bieliznę będzie kupował po drodze.

Tańcząca procesja.



W Tokio odbywa się rok rocznie z okazji „święta Hikawaschi" procesa, której uczestnicy wykonują pocieszne tańce.

Chiński łańcuch szczęścia.

Zamiast złotówek... pocałunek. — Szantaż chińskiego fotografa.

Pamiętamy chyba wszyscy niedawny szał łańcucha szczęścia, jaki dwa lata temu ogarnął całą Polskę. Pisywało się wtedy listy w setkach i tysiącach egzemplarzy, zobowiązujac adresata do wysłania pod adresem adresującego jednej złotówki.

Ludzie dostali wtedy prawdziwej manii prześladowczej, prawdziwego obłędu na którym podobno wiele osób dorobiło się nawet kilkuset, czy jak chciała fama, kilku tysięcy złotych.

Otóż Chiny przeżywają obecnie bardzo ostrą epidemię takiego łańcucha szczęścia. Tylko, że tam nikt nikomu nie obiecuje i od nikogo nie żąda pieniędzy, nikomu za przerwanie łańcucha nie grozi się długimi latami nieszczęść, albo wieczną szczęśliwością na wypadek utrzymania się w kolejce łańcucha. Tam, w Chinach, obiecuje się ludziom... pocałunek.

Otóż chiński łańcuch szczęścia rozesłać trzeba pięciu osobom, obiecując każdej z nich pocałunek w noc księżycową; odbierający list znowu przepisuje go w pięciu egzemplarzach i dalej rozsyła.

Zadziwia nas, trzeźwych mieszkańców Europy poetyczność obywateli kraju mandarynów. Nie każą sobie ci ludzie przesyłać pieniędzy, proszą o pocałunki i ofiarowują pocałunki, to wszystko.

— Ale sprawa nie jest tak bardzo poetyczna i romantyczna, jakby się mogło wydawać. Zaraz się o tym przekonamy.

Pewnego dnia wpłynęło do policji chińskiej doniesienie o szantażu fotograficznym. Razem z doniesieniem przysłano też copus delicti. Była to mała kartka niebieskiego papieru z wydrukowanym na niej następującym tekstem:

— Szanowny Panie! Czcigodna małżonka Szanownego Pana radaby pewnie obejrzeć fotografię, na której widoczne jest, jak całuje pan w ogrodzie przy blasku księżyca piękną kobietę. Jeżeli chce pan odebrać tę fotografię i życzy pan sobie, żeby jej czcigodna małżonka pana nie oglądała, to proszę nam natychmiast odwrotną pocztą wysłać dwieście pięćdziesiąt dolarów.

W ten sposób wyszła na jaw mało romantyczna podszewka całej poetycznej historii łańcucha pocałunkowego. Łańcuch zapoczątkowany został przez pewnego sprytnego właściciela zakładu fotograficznego, który później fotografował z ukrycia całujące się pary i szantażował ludzi, mając w ręku tak doskonały dowód „winy" rozmaitych mężów i żon, jak fotografie ich, zrobiona podczas „momentu zdrady".

No, i wybuchł w Chinach wielki skandal. W aferę pocałunkową wmieszani byli ludzie bardzo wysoko postawieni, ujawnienie ich nazwisk groziło już skandalem na wielką skalę. Trzeba było rzecz całą możliwie najspokojniej zatuszować. Tak też zrobiono. Zakład fotograficzny pomysłowego Chińczyka zamknięto, pod groźbą surowych kar pieniężnych zabroniono brania udziału w pocałunkowym łańcuchu. Łańcuch szczęścia został w ten sposób definitywnie i brutalnie przerwany.

Wzmożony nadzór nad towarzystwami asekuracyjnymi.

Warszawa. (Tel. wł.). W gmachu prezydium rady ministrów odbyła się konferencja prasowa. Zagaił ją szef biura prasowego p. Okulicz. Następnie dyrektor urzędu państw. kontroli ubezpieczeń w dwugodzinnym referacie przedstawił zebranym dziennikarzom projekt ustawy o wzmożeniu kontroli nad tow. ubezpieczeniowymi. Sprawa skandalicznej upadłości Pheniksa i narażenia wielu obywateli polskich na duże straty skłoniła rząd do rozciągnięcia wzmożonego nadzoru nad towarzystwami, które są prawie wyłącznie w rękach kapitalistów zagranicznych. Projekt ustawy wniesiony zostanie do sejmu w ciągu bież. sesji budżetowej. Chodzi bowiem o wywołanie obszerniejszej dyskusji nad tym projektem. (r)

Pułkownik de la Rocque



stanie na podstawie zarządzenia franc. ministra spraw wewnętrznych przed sądem. Oskarżenie zarzuca mu, że pod firmą „Partii socjalnej Francji" prowadzi nadal rozwiązaną organizację „Croix de Feu". Na zdjęciu: pułk. de la Rocque (z prawej) po rewizji w sekretariacie generalnym jego partii.

Pełnomocnik sowiecki Kagan



złożył w Londynie notę Rosji Sowieckiej, grożącą wystąpieniem Rosji z konwencji o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych Hiszpanii.

Sowieccy inteligenci!

Moskwa. (PAT). „Komsomol Skaja Prawda" omawiając poziom umysłowy maturzystów stwierdza, iż w roku bieżącym jest on lepszy, niż w latach ubiegłych. Mimo to poziom ten nie odpowiada wymaganiom wyższych zakładów naukowych. Wiadomości posiadane przez maturzystów są ograniczone. Niekiedy **nie znają dobrze języka rosyjskiego.** Język używany przez nich pełen jest niejednokrotnie **zwrotów, świadczących o niskim poziomie wykształcenia.** Wiadomości z dziedziny literatury również są często jednostronne. Jeden z maturzystów dał następującą charakterystykę Eugeniusza Onegina: „Onegin zamieszkał w mieście, codzień chodził do kina (przed 100 laty — przyp. red.) i na bale, i w ogóle cieszył się powodzeniem w świecie".

Mimo wszystko jednak na 124 tysiące kandydatów przyjęto w tym roku **100 tysięcy słuchaczy na wyższe uczelnie.** Wybór zawodu — podkreśla dziennik — jest często **zgoła bezplanowy** i czyniony na chybił trafił. Np. jeden z maturzystów, który **chciał być maszynistą na statku trafił do instytutu włókienniczego dlatego tylko, że znalazł adres instytutu w książce telefonicznej.**

Robotnicy na Fundusz Obrony Narodowej

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). Największą ofiarność na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wykazuje znów świat pracy. I tak robotnicy zatrudnieni przy budowie tamy w Rożnowie zaofiarowali z okazji wizytacji robót przez gen. inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego 6.500 godzin pracy, co wyraża się kwotą 3.165 zł.

Robotnicy śląskiej „Spólnoty Interesów" złożyli na Fundusz Obrony Narodowej 200 tysięcy zł a robotnicy przemysłu naftowego w Bitkowie pod Stanisławowem 6.000 zł.

Dział Gospodarczy

Z wizytą u pioniera przemysłu słodowego w Polsce.

Nowe możliwości eksportowe

z korzyścią dla rolnika wielkopolskiego.

Czy żydzi koniecznie w swych rękach monopolizować muszą cały handel zagraniczny?

(ak) Wielkie poruszenie powstało w przedziale pociągu osobowego, zdążającego z Bydgoszczy do Szubina, gdy pociąg zbliżał się do stacji w Szubinie. Co wywołało takie zainteresowanie podróżnych na tak bardzo monotonnym szlaku kolejowym? Cała uwaga pasażerów skupiona była na jednym punkcie. Już z daleka przed wjazdem pociągu na stację w Szubinie widoczny był nowobudujący się wysoki komin, a ponadto zauważyć można było cały szereg osób, zajętych wzniesieniem nowych budynków. Komin fabryczny? Nowa fabryka??? W dzisiejszych czasach?! Zjawisko takie przecież bardzo rzadkie i przedsięwzięcie bądź co bądź niezwykle ryzykanckie.

Ciekawość podróżnych niebawem zaspokoił pewien pasażer, mieszkaniec Szubina, śledzący z niemniejszą uwagą tok wielkich robót budowlanych.

— Znalazł się w naszym mieście pewien przedsiębiorczy człowiek, dzięki któremu w Szubinie obecnie nie mamy żadnych bezrobotnych — wyjaśnia wszystkim z zadowoleniem. — Jest nim właściciel majątku Szubin-Wieś p. **hrabia dr Jan Łubieński.** Stara się on wybudować **jedną z największych słodowni w Polsce.** Zyskają na tym rolnicy i mieszkańcy Szubina, oraz cały kraj, o ile władze pójdą panu hrabiemu na rękę. Chodzi bowiem o eksport..

.Ciekawe informacje przygodnego pasażera przyczyniły się do tego, iż w dwa dni później staliśmy się gośćmi p. hr. Łubieńskiego. Na zapytanie telefoniczne ze strony redakcji „Dziennika Bydgoskiego", p. hrabia z miejsca wyraził gotowość przyjęcia współpracownika naszego pisma i udzielenia nam obszernych informacyj.

Na peryferji miasteczka — około dziesięć minut od dworca — położona jest majętność hr. Łubieńskiego, wynosząca ponad 4000 mórg roli, nosząca nazwę Szubin-Wieś. Naprzeciw pałacyku powstają nowe wielkie zabudowania, przeznaczone do produkcji słodu. Tu w wielkiej ilości jęczmień w najbliższej przyszłości poddany zostanie w cieple i wilgoci nieprzerwanemu procesowi sztucznego kiełkowania, przez co otrzyma się podstawowy produkt przy wytwarzaniu piwa — słód.

Dowiadujemy się od hrabiego wprost rewelacyjnych rzeczy. Hrabia dr Łubieński specjalnie bowiem zajmował się problemem **wywozu słodu polskiego na większą skalę do krajów zamorskich.** Kilkadziesiąt minut rozmowy z hr. Łubieńskim wystarczy, ażeby przekonać się, jak głęboko sprawa ta mająca ogromnie doniosłe znaczenie dla naszego rolnictwa i kształtowania się polskiego bilansu handlowego, została przez niego przemyślana.

— Nowe perpektywy otwierają się dla naszego handlu zagranicznego — powiada nam hrabia — nowe wielkie możliwości eksportowe istnieją dla Polski z olbrzymią korzyścią dla rolnictwa wielkopolskiego przez spotęgowanie wywozu polskiego słodu **do Anglii, Stanów Zjednoczonych,** a przedę wszystkim **do Ameryki Południowej i Japonii.** Dotychczas nieśmiałe stawialiśmy kroki w tym kierunku, lecz dużo można by zrobić, o ile **miarodajne czynniki okażą właściwe zrozumienie i poparcie, tak jak w wielu innych dziedzinach eksportu.** Ta gałąź eksportu nie została bowiem przez nas należycie wykorzystana.

Jak Panu wiadomo, podstawowym produktem do wytwarzania słodu jest jęczmień. Otóż możemy się poszczycić, że **mamy w Wielkopolsce, a szczególnie na Kujawach** i w tutejszych **okolicznych powiatach pierwszorzędny jęczmień,** z którego da się uzyskać po odpowiednim spreparowaniu przez dobry, wyszkolony personel, doskonały produkt słodu. Dokonane próby potwierdziły to w zupełności. Pamiętać trzeba o tym, że słód jest na rynku międzynarodowym artykułem zaufania. Pod tym względem mają już wyrobioną markę **Niemcy i Czechosłowacja,** które są głównymi eksporterami słodu. Czechy np. zupełnie opanowały rynek angielski, a Niemcy dominują na rynkach Ameryki Południowej. **Niewątpliwie konkurencja z nimi jest ciężka, ale i my możemy i musimy wyjść na rynek światowy.**

Nie każdy jęczmień nadaje się na cele słodowe (zależy od klimatu!), ale skoro mamy u nas w kraju **tak dobry surowiec,** a przy doborze personelu dałoby się znacznie ulepszyć standart, będziemy mogli w przyszłości w tej dziedzinie odegrać bardzo poważną rolę i zdobyć sobie rynek światowy.

— Jakie są nasze dotychczasowe rezultaty eksportu w tej doniosłej dziedzinie eksportu?

— Wywóz słodu polskiego zagranicę wyniesie **w tym roku około 25.000 ton.** Cyfra to bardzo skromna w porównaniu z naszymi sąsiadami. Już obecnie pracuje u nas 24 słodowni na eksport i przypuszczalnie eksport się jeszcze podniesie. Jednakowoż największą bolączką przy tym jest fakt, że **słodownie nie są w stanie same słodu eksportować, a jak i w wielu innych dziedzinach, finansują eksport żydzi,** starając się i tą gałąź handlu zagranicznego opanować.

— Tak. Niestety. Jeżeli przypatrzymy się pewnym towarom i ich organizacji zbytu, szczególnie jeżeli chodzi o eksport pionierski, to zauważymy rzeczy niemniej ciekawe i dziwne... Ale jak temu najlepiej zaradzić?

— Przede wszystkim konieczna jest **organizacja wszystkich właścicieli słodowni w jeden związek.** O ile zaś zorganizowanie wszystkich producentów słodu natrafiłoby na trudności, wówczas uważałbym za wskazane stworzenie **mniejszego związku regionalnego** kilku lub kilkunastu producentów pewnego okręgu gospodarczego. Organizacja taka w **dobrze zrozumianym interesie ogólno-państwowym** winna oczywiście **znaleźć poparcie państwowych instytucyj finansowych** jak **Państwowego Banku Rolnego,** lub **Banku Gospodarstwa Krajowego,** które powinny finansować eksport, jaki odbywałby się pod kontrolą danej organizacji.

— Założenie to zupełnie słuszne, uważam, powinno znaleźć zrozumienie w miarodajnych kołach — przerywam memu rozmówcy.

— Mógłbym zresztą przytoczyć wiele przykładów, gdzie akcja pomocy rządu i banków państwowych w powyższym kierunku bardzo ładne dała wyniki. Tak np. w dziedzinie przerobu i zużytkowania lnu dzięki wydatnej pomocy finansowej banków państwowych bardzo dużo osób znalazło pracę i chleb.

Pragnąc unaocznić co w kierunku rozszerzenia tak doniosłej gałęzi eksportowej czyni p. hr. Łubieński na własnym terenie, proponuje zwiedzenie nowopowstałych budynków i urządzeń olbrzymiej słodowni. Przez cały dzień zatrudnionych jest **przeszło 50 ludzi.** W szybkim tempie pod kierownictwem **znanego budowniczego p. Wł. Józefowicza z Bydgoszczy** prace postępują naprzód. Buduje się cztery wielkie nowe kondygnacje z wielką konstrukcją żelazną, na której znajdować się będzie komin długości 10 metrów. Budowa tej olbrzymiej słodowni jest bardzo skomplikowana, wzorowana na najbardziej nowoczesnych słodowniach zagranicznych. Sama piwnica ma nieprawdopodobną wysokość piętnastu metrów, czyli że zawierać będzie 4 piętra. Dalej wybudowano szacht do windy. Zainstalowanie zostaną bowiem elewatory do transportu jęczmienia i słodu.

Wszystko zostanie tu zmodernizowane według najnowszych wymogów techniki. Po wykończeniu, całość produkcji słodu wynosiłaby około 2.000 ton, jaką dałaby przeróbka około 2500 ton jęczmienia, wartości pół miliona złotych.

Według planów przedstawionych przez hr. Łubieńskiego, na zwiększonym eksporcie słodu polskiego zjagranicę **ogromnie zyskałoby rolnictwo powiatów,** a zwłaszcza **w okolicach Kcyni, Nakła i Żnina.** Nie potrzeba też specjalnie podkreślić jak wielką jest opłacalność uprawy jęczmienia, którego cena jest znacznie wyższa od ceny żyta. Dzięki więc zagranicznej ekspansji gospodarczej słodu, rolnictwo wielkopolskie zyskałoby w jeszcze większym stopniu — a to najważniejsze. Przewóz słodu wreszcie do Gdyni nie nastręczałby zbyt wielkich trudności, skoro 8 kilometrów od słodowni w Rynarzewie znajduje się kanał, którym w 4 dniach da się przewieźć produkty drogą wodną.

Pożegnaliśmy niezwykle przedsiębiorczego p. hr. Łubieńskiego, zachwyceni jego pionierską pracą — która, jeżeli znajdzie pełne zrozumienie u władz miarodajnych i instytucyj, a naszym zdaniem takie zrozumienie z ogólno-gospodarczych przesłanek znaleźć musi — z życzeniem, ażeby w najkrótszym czasie uruchomił swą olbrzymią słodownię dla dobra rolnictwa i całego kraju.

W końcu podnieść należy, że **produ[illegible] słodu poprostu zdani są na łaskę i niełaskę żydowskich geszefciarzy.** Handlarze żydowscy nie mający obywatelstwa polskiego niedawno po wydaleniu ich z Niemiec przybyli do naszego kraju, i starają się ciągnąć w tej dziedzinie jak największe korzyści. Temu koniecznie trzeba położyć kres. Paradoksalnym bowiem wydaje się, że właśnie ten dział naszego wywozu, który powinien być taranem, wybijającym nowe drogi dla naszej zagranicznej ekspansji gospodarczej, miałby być domeną wszelakiego rodzaju obcych nam duchem żydów zagranicznych. Grupa ta przecież nie dopuszcza do kształtowania się eksportu po tej linii, która dla interesu eksportowego państwa byłaby najkorzystniejsza, lecz wtłacza eksport na takie drogi, jakie w danej chwili **z punktu widzenia jej interesów własnych są najbardziej wskazane.** I dlatego wskazania p. hr. Łubieńskiego tym większego nabierają znaczenia.

—::—

Przed ostatecznym terminem konwersji zobowiązań rolniczych.

(w) W ostatniej chwili przypominamy rolnikom raz jeszcze, że ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych via Bank Akceptacyjny upływa z dniem 31 października br. Rolnicy, którzy mają długi (czy to wekslowe czy hipoteczne) w kasie Stefczyka, w Banku Ludowym, w Komunalnej Kasie Oszczędności, czy w innej instytucji finansowej winni zatem wykorzystać pozostały jeszcze czas i załatwić wszelkie formalności, związane z zawarciem układów konwersyjnych, gdyż po dniu 31 października rb. układów tych zawierać nie będzie można. Który zaś z rolników mających długi bankowe, zaciągnięte przed 1 lipca 1932 r., nie skonwertuje je w wyżej podanym terminie, ten nie będzie mógł korzystać z ustaw oddłużeniowych i może narazić się na to, że wierzyciele zażądają od niego zwrotu całej sumy dłużnej i będą mieli prawo wyegzekwować ją.

Niechże więc wszyscy ci rolnicy, którzy mają długi w bankach i dotąd je nie skonwertowali, natychmiast poczynią starania o konwersję — bo 31 października br. to termin nie tak bardzo odległy. Instytucje finansowe obowiązane są zawrzeć układy konwersyjne na Bank Akceptacyjny z rolnikami. W wypadku, gdyby instytucja wierzycielska wzbraniała się zawrzeć układu, trzeba zażądać od niej, by odmówienie zawarcia układu wystosowała na piśmie i pismo to wysłać do komitetu konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym (Warszawa, ul. Nowogrodzka 50) z wnioskiem o zawarcia układu bezpośrednio, gdyż układ konwersyjny nie doszedł do skutku z winy instytucji wierzycielskiej.

Z rynków produktów rolnych.

HANDEL ZBOŻOWY JEST ZDEZORIENTOWANY. — MAŁE ZAPOTRZEBOWANIE NA ZIEMNIAKI. — ZNIŻKA CEN ŚWIŃ. — CENY BYDŁA ZWYŻKUJĄ.

Na rynkach krajowych cena zbóż utrzymała się w ubiegłym tygodniu na ogół na poprzednim, dość wysokim poziomie. Wyjątek stanowi giełda poznańska, gdzie zaznaczyła się pewna zniżka cen żyta (o 50 groszy) i pszenicy (o 25 groszy na 100 kg). Handel zbożowy jest obecnie wyraźnie zdezorientowany. Rynki zagraniczne znajdują się bowiem pod wrażeniem dewaluacji, dokonanej w krajach bloku złotego. Na odcinku nasion oleistych podaż i popyt zrównoważyły się, a ceny osiągnęły poziom, wyznaczony przez „Centralę obrotu nasionami oleistemi".

Wykopki ziemniaków trwają. Na rynkach pojawiły się już pierwsze transporty ziemniaków. Za ziemniaki jadalne płaci się 4,80 do 5 złotych za kwintal (100 kg). Zapotrzebowanie jest na razie bardzo małe. W roku bieżącym większa ilość ziemniaków powędruje za granicę, jako sadzeniaki, przede wszystkim do Francji Belgii, Szwajcarii i Portugalii, a także za morze, po raz pierwszy do Argentyny. Jak donosi prasa poznańska, jedna z firm poznańskich zawarła umowę na dostarczenie do Argentyny 3000 ton ziemniaków jadalnych. Ponieważ do końca grudnia br. wwóz ziemniaków do Argentyny jest wolny od cła, zawarta zostanie prawdopodobnie umowa o dostarczenie dalszych 3000 ton.

Na targowicy poznańskiej nastąpiła w ubiegłym tygodniu zniżka cen świń i to o 4 zł na 100 kg żywej wagi. Przyczyną obecnej zniżki cen świń jest zmniejszenie eksportu świń do Niemiec i znacznie zmniejszony popyt na mięso ze strony najszerszych konsumentów, którzy konsumują obecnie drób i dziczyznę. Wobec czego w czasie najbliższym zwyżki cen świń spodziewać się nie należy.

Na krajowym rynku bydlęcym zwyżkowały ceny wołów, krów, jałówek i buhai i to o 2 złote na 100 kg żywej wagi. Wpłynął na to bardzo mały spęd bydła. (w)

Rekordowy poziom portfelu wekslowego i obiegu banknotów w Niemczech.

Bilans Banku Rzeszy z dnia 30 września wykazuje z poprzednim sprawozdaniem tygodniowym następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w milionach rm.): zapas weksli i czeków wzrósł o 575,4 do 4,874,6, lombard zaś o 18,8 do 58,7, weksli skarbowych o 51 do 51,1; **obieg banknotów Banku Rzeszy wzrósł o 479,9 do 4,657,** obieg zaś odcinków Banku Rentowego o 11,8 do 392,3, **obieg bilonu o 80,7 do 1,590;** zapas złota i dewiz zaliczonych do pokrycia spadł razem o 2, do 68,7 (złota o 1,9 do 63,1 i dewiz o 0,1 do 5,6). Należy zauważyć, iż w ciągu ostatnich dwóch miesięcy następuje kurczenie się szczupłego zapasu złota, który jeszcze w dn. 1 lipca wynosił 72 miln. rm., obecnie zaś 63,1 miln. rm. Twierdzą, że spadek zapasu złota dotyczy wyłącznie depozytów niemieckich w bankach zagranicznych.

Bardzo charakterystyczną cechą ostatniego bilansu jest silnie zwiększenie się portfelu papierów wartościowych i wysoki wzrost obiegu środków płatniczych. Zapas weksli i czeków nigdy nie był jeszcze notowany w obecnej wysokości 4.874,6 miln. rm. Co się zaś tyczy obiegu banknotów, to warto przypomnieć, iż od końca roku 1931, kiedy w obiegu znajdowało się 4,700 mln. rm., bilans Banku Rzeszy nie wykazywał tej pozycji w rozmiarach ostatnio zanotowanych (4.657 mln. rm.). Wzrost portfelu papierów wartościowych w kołach urzędowych uzasadniają ożywieniem w życiu gospodarczym.

Zmiana przepisów dewizowych.

Komisja Dewizowa uchwaliła w okólniku z dn. 1 maja rb. skreślić ustęp I w całości, wstawiając w zamian ustęp następujący:

Komisja dewizowa upoważnia oddziały Banku Polskiego i banki dewizowe do rozpatrywania i załatwiania we własnym zakresie wniosków o zezwolenie na przekazywanie zagranicę środków płatniczych oraz zapisywanie sum na rachunek zagraniczny wolny w następujących wypadkach:

a) na zapłatę zobowiązań, wynikających z przywozu towarów z zagranicy, do wysokości zł 3.000,— za przedstawieniem dokumentów i udowodnieniem istnienia zobowiązania;

b) na pokrycie kosztów ekspedycji ubezpieczenia i transportu sprowadzonych z zagranicy towarów, jak przewozu, przeładunku itp. — za przedstawieniem odpowiednich dokumentów do wysokości zł 1000,—, jeśli koszty te zapłacone zostały zagranicą: ponadto przy wnioskach tego rodzaju, zarówno załatwianych we własnym zakresie jak i przedstawianych do decyzji Komisji Dewizowej, winno być udowodnione, że powyższe koszty uboczne nie są objęte fakturą za sprowadzony towar.

Z upoważnień w wyżej wymienionych punktach a) i b) banki dewizowe mogą korzystać tylko wówczas, jeśli całkowite zobowiązanie klienta nie przekracza sumy zł 3.000,— z tytułu należności towarowej, a zł 1.000,— z tytułu kosztów ubocznych i tylko do wysokości tych sum w ciągu jednego dnia na zlecenie tego samego klienta.

Wzrost cen w Czechosłowacji w wyniku dewaluacji.

Wskutek dewaluacji korony czechosłowackiej wzrosły gwałtownie w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim ceny artykułów spożywczych, przede wszystkim mięsa i cukru. Według zapowiedzi czechosłowackiego radia, urzędy powiatowe otrzymały polecenie karania winnych grzywnami do 50 tys. koron.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Kochany łobuz" (z Anny Ondrą)
Stylowy: „Nowe przygody Tarzana".
Świt: „Ostatni posterunek".
Mątwy: „Jej wysokość całuje".

— **Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem, rozpoczął swoją działalność.** Utworzony został w Inowrocławiu „Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem" na zebraniu w auli szkoły wydziałowej. Zebranie zagaił p. prezydent miasta Jankowski, apelując do licznie zebranych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, by nie szczędzili swojej współpracy w akcji zwalczania bezrobocia i wciągnięcia do tej pracy całego społeczeństwa. Z kolei p. wiceprezydent miasta Juengst odczytał program organizacji walki z bezrobociem na terenie naszego miasta. Następnie wybrano prezydium, w skład którego weszli: prezydent miasta Jankowski — przewodniczący, p. starosta Wilczek, płk Mirza-Sulkiewicz, ks. dziekan Kubski i naczelnik sądu Walerych. Na czele wydziału wykonawczego stanął p. wiceprezydent miasta Juengst. Nadto wybrano dalsze komisje. Do propagandowej wszedł m. in. nasz przedstawiciel inowrocławski. Akcji tej należy życzyć jak najlepszego powodzenia i wierzymy, że ofiarność społeczeństwa kujawskiego przyczyni się do otarcia łez biednej warstwie ludzkiej. A mamy bezrobotnych wielką ilość — zarejestrowanych jest 2.500 osób. Z rodzinami liczyć trzeba 7—8 tysięcy osób. Musimy tym bliźnim przyjść z pomocą, to jest nasz obowiązek chrześcijański.

— **Samochód ekspedycji Polskiego Radia na ulicach Inowrocławia.** Onegdaj pojawił się na ulicach Inowrocławia samochód ekspedycji Polskiego Radia z Warszawy, co wzbudziło zainteresowanie licznych przechodniów. W okolicy Inowrocławia nagrano na płyty fragmenty m. in. z pracy Zakładów Wapiennych w Piechcinie.

— **55-letni mężczyzna pod kołami samochodu.** Do tut. szpitala powiatowego przywieziono ciężko rannego pracownika kolejowego, 55-letniego Szymona Nawrockiego (ul. Orłowska 57), który w czasie przechodzenia przez jezdnię, wpadł pod koła samochodu osobowego, doznając zgniecenia klatki piersiowej oraz ogólnych potłuczeń. Stan ofiary wypadku jest poważny.

—:—

KRUSZWICA. Wybór nowego wójta. Z powodu dobrowolnej rezygnacji wójta p. Przybyszewskiego z Giżewa, przystąpiła Rada Gminna do wyboru nowego wójta na obwód gminy Kruszwica. Większością głosów obrany został wójtem p. Spychalski Ignacy z Paprosa, podwójtem p. Posadzy Stanisław ze Sławska Wielkiego pod Kruszwicą.

— **Pierwszy jarmark bez żydów w Kruszwicy.** W ub. czwartek odbył się jarmark, na którym dało się zauważyć brak kupców żydowskich. Zawdzięczać to należy miejscowemu społeczeństwu, które gremialnie przeciwstawiło się napływowi żydów.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W majętności Sukowy pod Kruszwicą nieszczęśliwemu wypadkowi uległa 18-letnia Weronika Przeszak. Podczas pracy w ogrodzie tej majętności spadły jej żelazne grabki ręczne z rusztowania na głowę, powodując dość głęboką ranę. Nieszczęśliwą musiano przekazać pod opiekę lekarską.

— **Likwidacja K. K. O.** Z dniem 3 października br. została zlikwidowana filia Komunalnej Kasy Oszczędności w Kruszwicy. Wszelkie czynności od tego czasu za filię wykonuje K. K. O. oddział w Strzelnie.

MOGILNO. (mk) **Osobiste.** Ks. dziekan Jagodziński pobłogosławił w kościele parafialnym w Wylatowie pod Mogilnem związek małżeński pomiędzy p. Wacławem Wietrzykowskim, kupcem ze Strzelna a p. Ludwiką Rolińską z Wylatowa. Nowożeńcom „Szczęść Boże". — Znany szeroko i poważany listonosz p. Szarzyński z Mogilna obchodził wraz z swą małżonką srebrny jubileusz małżeński. Na intencję jubilatów odprawił w kościele farnym mszę św. ks. Knast. Jubilatom „ad multos annos".

— **Zakaźne choroby w okolicy.** We wsi Cieńcisko z powodu panującej choroby kokluszu zarządziły władze zamknięcie szkoły aż do odwołania. W Ostrowie pod Gębicami panuje zakaźn chorob — błonica, której ofiarą padł dotąd jeden uczeń szkoły, drugi walczy ze śmiercią.

— **Osobiste.** W związku z utworzeniem dwóch dalszych notarjatów w Poznaniu otrzymał nominacje na rejenta z siedzibą w Poznaniu p. Rosada, dotychczasowy rejent w Mogilnie.

WĄGROWIEC. Ślub. W kościele farnym pobłogosławił ks. prob. Wróblewski w asyście ks. Pelikanta związek małżeński p. Kazimierza Widzińskiego, kościelnego z Wągrowca z p. Kazimierą Karczewską z Wągrowca. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Zebranie odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Wachowiaka, który po swym przemówieniu wprowadził nowego wiceburmistrza p. Brunona Haławskiego. W miejsce radnego p. Hawskiego został wprowadzony p. Józef Różniewski. Następnie p. burmistrz podziękował p. Szyszce, dotychczasowemu wiceburmistrzowi, za jego współpracę z Zarządem Miejskim. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę z kasy Rzeźni Miejskiej na pokrycie wydatków budżetowych. W końcu omawiano sprawę zakupu sikawki motorowej. Na przewodniczącego komisji rewizyjnej wybrano p. K. Bonowskiego.

Poświęcenie szybowca w Świeciu.

Świecie, n. W. (t) Świeciu przybyła nowa organizacja, nowa dziedzina sportu, który dziś znajduje już powszechne zainteresowanie — powstało tu od niedawna koło szybowcowe LOPP.

Koło to posiada dwóch instruktorów pp. prof. Eckstein i Lupę, którzy ostatnio ukończyli kurs pilotażu szybowcowego w Gostomiu.

Pierwszym zewnętrznym wyczynem koła szybowcowego w Świeciu było **uroczyste poświęcenie szybowca w niedzielę 11 bm.** W godzinach popołudniowych mimo zimna zgromadziło się na wzgórzu w Mariankach pod Świeciem, na gruncie p. Niesłuchowskiego, gdzie urządzono szybowisko, sporo obywatelstwa tak z miasta jak i przyległych wiosek, by być świadkami aktu poświęcenia i lotów szybowca, któremu nadano imię „Świeciak".

Po przemówieniu prezesa koła p. prof. Eckstein dokonał ks. radca Konitzer aktu poświęcenia. Trzykrotnym okrzykiem „lataj", wzniesionym przez chrzestnych, oddano szybowiec do użytku, do szkolenia przyszłych pilotów szybowcowych na terenie Świecia.

Po poświęceniu odbyły się loty pokazowe, którym z ogromnym zainteresowaniem przypatrywały się liczne rzesze publiczności.

Przy tej okazji wypada nam dodać, iż dzięki rzutkości zarządu koła szybowcowego LOPP została już złożona kwota przeszło 500 zł na budowę drugiego szybowca.

OSTRÓW Wlkp. Napad bandycki. Onegdaj wieczorem dokonano śmiałego napadu rabunkowego na drogomistrza p. Grzelaka. Kiedy G. przejeżdżał rowerem przez wieś Gorzyce, napadło go kilku bandytów, którzy ogłuszyli napadniętego silnym uderzeniem w głowę, zrabowali mu tekę z 580 zł, przeznaczonemi na wypłatę robotników szosowych, po czym zbiegli w nieznanym kierunku. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala a policja przeprowadza energiczne śledztwo za sprawcami napadu.

— **Nowy burmistrz w Raszkowie.** Rada Miejska m. Raszkowa dokonała ostatnio jednogłośnie wyboru nowego burmistrza. Na stanowisko to powołano p. Karolczaka, em. chorążego W. P. z Ostrowa.

— **Zniesienie przymusowej licytacji firmy L. Czarliński.** W ub. tygodniu miała się tu odbyć publiczna licytacja zabudowań fabrycznych b. wielkiej fabryki maszyn rolniczych „Leon Czarliński T. A. Krspa". Licytacja ta w drugim terminie nie doszła do skutku, gdyż główni wierzyciele, Ubezpieczalnia Krajowa i Bank Handlowy w Warszawie postępowanie egzekucyjne cofnęły, pragnąc wpierw uszanować przedsiębiorstwo, a następnie dopiero sprzedać je z wolnej ręki. Takie załatwienie sprawy jest dla miasta naszego b. korzystne, gdyż da możność zatrudnienia kilkudziesięciu bezrobotnych.

— **Drugi zbiór truskawek.** W ogrodach pp. Dworaczyńskiego przy ul. Wrocławskiej i Musielaka — na Nowej Dzielnicy zebrano w tych dniach drugi, w tym roku plon pięknych truskawek.

— **Zarząd przymusowy.** Nad ordynacją antoninską ks. Michała Radziwiłła zarządzono ponownie zarząd przymusowy, którego kuratorem zamianowano p. inż. M. Kołtunowicza z Poznania.

— **Śmierć włóczęgi.** Na podwórzu domu przy ul. Starowiejskiej nr. 47 zmarł nagle, wskutek paraliżu serca, 55-letni włóczęga, Adam Popiołek z pow. kaliskiego. Po przeprowadzeniu oględzin zwłok, odstawiono je do kostnicy miejskiej.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Dawid Copperfield".
Gryf: „Kaprys pięknej pani".
Orzeł: „Biuro zaginionych ludzi".

— **Balet Parnella przywozi do Grudziądza Teatr Ziemi Pomorskiej.** Już za parę dni zobaczymy najlepszy na świecie balet Parnella, zdobywcę pierwszej nagrody na Olimpiadzie tanecznej w Berlinie. Zwycięska ekipa olimpijska w całkowitym składzie reprezentuje wspaniały program, składający się z 20 poematów tanecznych.

— **Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski weźmie również udział w uroczystościach C. W. K.** Jak się dowiadujemy, poza wieloma dygnitarzami państwowymi, którzy przybędą do Grudziądza w dniu 15 bm. z okazji pobytu tutaj Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i wodza naczelnego, gen. insp. sił zbrojnych generała Śmigłego-Rydza, przyjeżdża również wojewoda lwowski Belina-Prażmowski. P. wojewoda Prażmowski weźmie bezpośrednio udział w uroczystościach, gdyż syn jego kształci się w C. W. K. i otrzyma w tym dniu nominację na podporucznika.

— **Ważna konferencja.** W związku z koniecznością omówienia szczegółów organizacji szpalerów w czasie przejazdu Pana Prezydenta R. P. i naczelnego wodza ulicami miasta Grudziądza — proszę uprzejmie P. P. dyrektorów, kierowników szkół — od wydelegowania swych przedstawicieli — na konferencję w dniu 12 bm., godz. 17 w Domu Żołnierza. Jednocześnie proszę również o przybycie w tym samym dniu przedstawicieli poszczególnych organizacyj w. f. i sport oraz społecznych. Komendant Grodzki P. W. (—) Sedlaczek, por.

— **Zaszczytne odznaczenie.** Onegdaj z okazji XIII Tygodnia L. O. P. P. odbyło się w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Grudziądzu uroczyste wręczenie srebrnej odznaki honorowej L. O. P. P. referentowi Wydziału Powiatowego p. Konradowi Gburkowi.

— **Złodziej w spiżarni.** P. Frąckowiak właściciel restauracji przy rzeźni miejskiej, zgłosił w komisariacie, że jakiś nieznany sprawca włamał się do jego spiżarni za pomocą wyrwania okna i skradł rozmaite artykuły spożywcze oraz jeden płaszcz damski ogólnej wartości około 100 zł. Dochodzenia w toku.

— **Krwawa bójka o kobiety.** Na tle sporów o żony doszło onegdaj do krwawej bójki na noże pomiędzy dwoma sąsiadami zamieszkującymi przy ul. Hallera 51, Janem Cajkiem i Bernardem Śliwą. W wyniku bójki Śliwa otrzymał niebezpieczną ranę między łopatką a kręgosłupem. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala miejskiego. Według orzeczenia lekarskiego, stan Śliwy jest groźny.

Delegacja m. Grudziądza u Najwyższych Dostojników Państwa w Warszawie.

Grudziądz. Delegacja miasta Grudziądza w osobach pp. prezydenta miasta Włodka i ławników Hanczewskiego i Mazura przyjętą została w ub. piątek na zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Delegacja prosiła Pana Prezydenta, by z okazji swego pobytu w Grudziądzu na uroczystościach C. W. K. zaszczycić raczył swoją obecnością uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej w ratuszu grudziądzkim. Pan Prezydent zaproszenie przyjął. Następnie delegacja została przyjęta przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza, który na zaproszenie przyrzekł również swój udział w uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej. W Ministerstwie Spraw Wojskowych przyjął delegację grudziądzką wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski. Delegacja udała się również do p. premiera Sławoj-Składkowskiego, gdzie wpisała się do księgi audiencjonalnej.

—:—

JABŁONOWO. Zebranie kół P. Z. Z. w Jabłonowie. W sobotę 3 października odbyło się w Jabłonowie zebranie kół kolejowego i miejscowego Polskiego Związku Zachodniego. Po przemówieniach przedstawicieli obwodu kolejowego i Dyrekcji Okręgu P. Z. Z. p. Piosika i p. Małkiewicza wywiązała się b. żywa dyskusja na temat stosunków miejscowych oraz programu prac P. Z. Z. na najbliższy okres. Licznie obesłane zebranie, dorzuciło b. dużo cennych spostrzeżeń i uwag, świadcząc równocześnie o żywotności organizacyjnej P. Z. Z. i o aktualności głoszonych przez zeń haseł i prowadzonych prac.

Nauczycielstwo zaczyna zasilać szeregi Stow. Chrześc.-Nar. Naucz. Szkół Powszech.

Gruczno. W środę, dnia 7 bm. odbyło się w Grucznie zebranie Stow. Chrześc.-Nar. Naucz. Szkół Powsz. — koło Świecie. W zebraniu brało udział nauczycielstwo z Świecia, Jeżewa, Gruczna i okolicy. Poza tym obecni byli przedstawiciele duchowieństwa. W toku obrad wysłuchano obszernego sprawozdania z W. Z. D. w Warszawie. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano referatu dyr. Stemmlera, odczytanego z „Szkoły" na temat „Stowarzyszeniowiec na tle współczesnych prądów społecznych". Referat ten, wygłoszony przez autora na W. Z. D. w Warszawie, zawiera tak dużo aktualnego materiału i jest tak przekonywująco napisany, że choćby największy zwolennik „Ogniska" musi przyjść do przekonania, że dla nauczyciela Polaka-katolika jest tylko miejsce w organizacji o wyraźnym podłożu katolickim. A mamy niezłomną nadzieję, że stopniowo wszyscy nauczyciele zgrupują się znowu pod sztandarem, na którym widnieje hasło „Bóg i Ojczyzna".

Początek już jest. Na zebraniu zapisało się pięciu nowych członków.

OSIE, pow. świecki. (t) **Dzieci spowodowały pożar.** W domu Anny Chabowskiej, w mieszkaniu robotnicy Rozalii Dotowej, wybuchł pożar, który na szczęście zauważyli natychmiast domownicy i zdołali w zarodku stłumić. Szkody wobec tego są nie wielkie bo wynoszą około 50 złotych.

WĄBRZEŹNO. Minister W. R. i O. P. p. dr. W. Świętosławski w Wąbrzeźnie. W czwartek, dnia 8 bm. przybył do naszego miasta min. W. R. i O. P. p. dr Świętosławski w towarzystwie byłego ministra reform rolnych p. Janty-Połczyńskiego oraz wojewody pomorskiego p. Wł. Raczkiewicza. Przyjazd wyżej wymienionych dostojników nie był zapowiedziany. Pan wojewoda pomorski udał się na inspekcję do urzędów jemu podległych. Natomiast Panowie Ministrowie udali się na inspekcję powiatu. Po przeprowadzonych lustracjach udali się wspólnie z starostą pow. p. Z. Kalksteinem do lokalu p. Kostrzewy (hotel „Dwór Wąbrzeski") na obiad. Po spożyciu obiadu i krótkiej pogawędce, udali się: p. min. Świętosławski, p. b. min. Janta- Połczyński, p. wojewoda pomorski Raczkiewicz oraz starosta pow. p. Kalkstein do Bartoszewic celem zwiedzenia osad parcelacyjnych, oraz zapoznania się z tamt. stosunkami.

BRODNICA. (jr) **Ofiarność kupców miejscowych na Fundusz Obrony Narodowej.** W dn. 6 bm. odbyło się zebranie miejsc. Tow. Kupców Samodzielnych. Jednym z najważniejszych punktów obrad była sprawa opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej. W przeciągu kilku zeledwie minut członkowie Towarzystwa zadeklarowali 1000 zł na cele obrony narodowej. Istnieje możliwość zwiększenia się tej kwoty w dniach najbliższych. Czyn patriotyczny kupców spotkał się z ogólnym uznaniem.

— **W szpitalu powiatowym** z dniem 1 stycznia zajdą zmiany personalne. Otóż dotychczasowy lekarz tut. szpitala dr Franciszek Kozłowski przechodzi na praktykę prywatną, pozostając w Brodnicy. Stanowisko lekarza-asystenta obejmie p. Feliks Smoczyński, syn znanego obywatela tutejszego. P. Feliks Sm. ukończył medycynę na Uniwersytecie Poznańskim.

— **Częste kradzieże w mieście.** W ostatnim czasie złodzieje zabrali się tu do „gorliwej" roboty. P. Emilowi Küchlerowi skradli kilka rolek papy, uczniowi mistrza stolarskiego, p. Manerowskiego rower, fotografowi p. Mełnickiemu 2 płaszcze zimowe i kamizelkę wełnianą; włamali się także nieznani sprawcy do kancelarii mec. Rozwadowskiego, gdzie zostali jednak spłoszeni.

ŚWIECIE. (t) **Kradzież garderoby.** We wsi Drozdowo pod Świeciem skradziono z mieszkania rolnika Feliksa Maya garderoby za około 300 zł wartości. Policja jest już na tropie sprawcy.

Dział Gospodarczy

Z wizytą u pioniera przemysłu słodowego w Polsce.

Nowe możliwości eksportowe

z korzyścią dla rolnika wielkopolskiego.

Czy żydzi koniecznie w swych rękach monopolizować muszą cały handel zagraniczny?

(ak) Wielkie poruszenie powstało w przedziale pociągu osobowego, zdążającego z Bydgoszczy do Szubina, gdy pociąg zbliżał się do stacji w Szubinie. Co wywołało takie zainteresowanie podróżnych na tak bardzo monotonnym szlaku kolejowym? Cała uwaga pasażerów skupiona była na jednym punkcie. Już z daleka przed wjazdem pociągu na stację w Szubinie widoczny był nowobudujący się wysoki komin, a ponadto zauważyć można było cały szereg osób, zajętych wzniesieniem nowych budynków. Komin fabryczny? Nowa fabryka??? W dzisiejszych czasach?! Zjawisko takie przecież bardzo rzadkie i przedsięwzięcie bądź co bądź niezwykle ryzykanckie.

Ciekawość podróżnych niebawem zaspokoił pewien pasażer, mieszkaniec Szubina, śledzący z niemniejszą uwagą tok wielkich robót budowlanych.

— Znalazł się w naszym mieście pewien przedsiębiorczy człowiek, dzięki któremu w Szubinie obecnie nie mamy żadnych bezrobotnych — wyjaśnia wszystkim z zadowoleniem. — Jest nim właściciel majątku Szubin-Wieś p. **hrabia dr Jan Łubieński.** Stara się on wybudować **jedną z największych słodowni w Polsce.** Zyskają na tym rolnicy i mieszkańcy Szubina, oraz cały kraj, o ile władze pójdą panu hrabiemu na rękę. Chodzi bowiem o eksport...

Ciekawe informacje przygodnego pasażera przyczyniły się do tego, iż w dwa dni później staliśmy się gośćmi p. hr. Łubieńskiego. Na zapytanie telefoniczne ze strony redakcji „Dziennika Bydgoskiego", p. hrabia z miejsca wyraził gotowość przyjęcia współpracownika naszego pisma i udzielenia nam obszernych informacyj.

Na peryferji miasteczka — około dziesięć minut od dworca — położona jest majętność hr. Łubieńskiego, wynosząca ponad 4000 mórg roli, nosząca nazwę Szubin-Wieś. Naprzeciw pałacyku powstają nowe wielkie zabudowania, przeznaczone do produkcji słodu. Tu w wielkiej ilości jęczmień w najbliższej przyszłości poddany zostanie w cieple i wilgoci nieprzerwanemu procesowi sztucznego kiełkowania, przez co otrzyma się podstawowy produkt przy wytwarzaniu piwa — słód.

Dowiadujemy się od hrabiego wprost rewelacyjnych rzeczy. Hrabia dr Łubieński specjalnie bowiem zajmował się problemem **wywozu słodu polskiego na większą skalę da krajów zamorskich.** Kilkadziesiąt minut rozmowy z hr. Łubieńskim wystarczy, ażeby przekonać się, jak głęboko sprawa ta mająca ogromnie doniosłe znaczenie dla naszego rolnictwa i kształtowania się polskiego bilansu handlowego, została przez niego przemyślana.

— Nowe perpektywy otwierają się dla naszego handlu zagranicznego — powiada nam hrabia — nowe wielkie możliwości eksportowe istnieją dla Polski z olbrzymią korzyścią dla rolnictwa wielkopolskiego przez spotęgowanie wywozu polskiego słodu **do Anglii, Stanów Zjednoczonych,** a przede wszystkim **do Ameryki Południowej i Japonii.** Dotychczas nieśmiałe stawialiśmy kroki w tym kierunku, lecz dużo można by zrobić, o ile **miarodajne czynniki okażą właściwe zrozumienie i poparcie, tak jak w wielu innych dziedzinach eksportu.** Ta gałąź eksportu nie została bowiem przez nas należycie wykorzystana.

Jak Panu wiadomo, podstawowym produktem do wytwarzania słodu jest jęczmień. Otóż możemy się poszczycić, że **mamy w Wielkopolsce, a szczególnie na Kujawach** i w tutejszych **okolicznych powiatach pierwszorzędny jęczmień,** z którego da się uzyskać po odpowiednim spreparowaniu przez dobry, wyszkolony personel, doskonały produkt słodu. Dokonane próby potwierdziły to w zupełności. Pamiętać trzeba o tym, że słód jest na rynku międzynarodowym artykułem zaufania. Pod tym względem mają już wyrobioną markę **Niemcy i Czechosłowacja,** które są głównymi eksporterami słodu. Czechy np. zupełnie opanowały rynek angielski, a Niemcy dominują na rynkach Ameryki Południowej. **Niewątpliwie konkurencja z nimi jest ciężka, ale i my możemy i musimy wyjść na rynek światowy.**

Nie każdy jęczmień nadaje się na cele słodowe (zależy od klimatu!), ale skoro mamy u nas w kraju **tak dobry surowiec,** a przy doborze personelu dałoby się znacznie ulepszyć standart, będziemy mogli w przyszłości w tej dziedzinie odegrać bardzo poważną rolę i zdobyć sobie rynek światowy.

— Jakie są nasze dotychczasowe rezultaty eksportu w tej doniosłej dziedzinie eksportu?

— Wywóz słodu polskiego zagranicę wyniesie **w tym roku około 25.000 ton.** Cyfra to bardzo skromna w porównaniu z naszymi sąsiadami. Już obecnie pracuje u nas 24 słodowni na eksport i przypuszczalnie eksport się jeszcze podniesie. Jednakowoż największą bolączką przy tym jest fakt, że **słodownie nie są w stanie same słodu eksportować, a jak i w wielu innych dziedzinach, finansują eksport żydzi,** starając się i tą gałąź handlu zagranicznego opanować.

— Tak. Niestety. Jeżeli przypatrzymy się pewnym towarom i ich organizacji zbytu, szczególnie jeżeli chodzi o eksport pionierski, to zauważymy rzeczy niemniej ciekawe i dziwne... Ale jak temu najlepiej zaradzić?

— Przede wszystkim konieczna jest **organizacja wszystkich właścicieli słodowni w jeden związek.** O ile zaś zorganizowanie wszystkich producentów słodu natrafiłoby na trudności, wówczas uważałbym za wskazane stworzenie **mniejszego związku regionalnego** kilku lub kilkunastu producentów pewnego okręgu gospodarczego. Organizacja taka w **dobrze zrozumianym interesie ogólno-państwowym** winna oczywiście **znaleźć poparcie państwowych instytucyj finansowych** jak **Państwowego Banku Rolnego,** lub **Banku Gospodarstwa Krajowego,** które powinny finansować eksport, jaki odbywałby się pod kontrolą danej organizacji.

— Założenie to zupełnie słuszne, uważam, powinno znaleźć zrozumienie w miarodajnych kołach — przerywam memu rozmówcy.

— Mógłbym zresztą przytoczyć wiele przykładów, gdzie akcja pomocy rządu i banków państwowych w powyższym kierunku bardzo ładne dała wyniki. Tak np. w dziedzinie przerobu i zużytkowania lnu dzięki wydatnej pomocy finansowej banków państwowych bardzo dużo osób znalazło pracę i chleb.

Pragnąc unaocznić co w kierunku rozszerzenia tak doniosłej gałęzi eksportowej czyni p. hr. Łubieński na własnym terenie, proponuje zwiedzenie nowopowstałych budynków i urządzeń olbrzymiej słodowni. Przez cały dzień zatrudnionych jest **przeszło 50 ludzi.** W szybkim tempie pod kierownictwem **znanego budowniczego p. Wł. Józefowicza z Bydgoszczy** prace postępują naprzód. Buduje się cztery wielkie nowe kondygnacje z wielką konstrukcją żelazną, na której znajdować się będzie komin długości 10 metrów. Budowa tej olbrzymiej słodowni jest bardzo skomplikowana, wzorowana na najbardziej nowoczesnych słodowniach zagranicznych. Sama piwnica ma nieprawdopodobną wysokość piętnastu metrów, czyli że zawierać będzie 4 piętra. Dalej wybudowano szacht do windy. Zainstalowanie zostaną bowiem elewatory do transportu jęczmienia i słodu.

Wszystko zostanie tu zmodernizowane według najnowszych wymogów techniki. Po wykończeniu, całość produkcji słodu wynosiłaby około 2.000 ton, jaką dałaby przeróbka około 2500 ton jęczmienia, wartości pół miliona złotych.

Według planów przedstawionych przez hr. Łubieńskiego, na zwiększonym eksporcie słodu polskiego zjagranicę **ogromnie zyskałoby rolnictwo powiatów, a zwłaszcza w okolicach Kcyni, Nakła i Żnina.** Nie potrzeba też specjalnie podkreślić jak wielka jest opłacalność uprawy jęczmienia, którego cena jest znacznie wyższa od ceny żyta. Dzięki więc zagranicznej ekspansji gospodarczej słodu, rolnictwo wielkopolskie zyskałoby w jeszcze większym stopniu — a to najważniejsze. Przewóz słodu wreszcie do Gdyni nie nastręczałby zbyt wielkich trudności, skoro 8 kilometrów od słodowni w Rynarzewie znajduje się kanał, którym w 4 dniach da się przewieźć produkty drogą wodną.

Pożegnaliśmy niezwykle przedsiębiorczego p. hr. Łubieńskiego, zachwyceni jego pionierską pracą — która, jeżeli znajdzie pełne zrozumienie u władz miarodajnych i instytucyj, a naszym zdaniem takie zrozumienie z ogólno-gospodarczych przesłanek znaleźć musi — z życzeniem, ażeby w najkrótszym czasie uruchomił swą olbrzymią słodownię dla dobra rolnictwa i całego kraju.

W końcu podnieść należy, że **producenci słodu poprostu zdani są na łaskę i niełaskę żydowskich geszefciarzy.** Handlarze żydowscy nie mający obywatelstwa polskiego niedawno po wydaleniu ich z Niemiec przybyli do naszego kraju, i starają się ciągnąć w tej dziedzinie jak największe korzyści. Temu i koniecznie trzeba położyć kres. Paradoksalnym bowiem wydaje się, że właśnie ten dział naszego wywozu, który powinien być taranem, wybijającym nowe drogi dla naszej zagranicznej ekspansji gospodarczej, miałby być domeną wszelakiego rodzaju obcych nam duchem żydów zagranicznych. Grupa ta przecież nie dopuszcza do kształtowania się eksportu po tej linii, która dla interesu eksportowego państwa byłaby najkorzystniejszą, lecz wtłacza eksport na takie drogi, jakie w danej chwili **z punktu widzenia jej interesów własnych są najbardziej wskazane.** I dlatego wskazania p. hr. Łubieńskiego tym większego nabierają znaczenia.

———::———

Przed ostatecznym terminem konwersji

zobowiązań rolniczych.

(w) W ostatniej chwili przypominamy rolnikom raz jeszcze, że ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych via Banku Akceptacyjny upływa z dniem 31 października br. Rolnicy, którzy mają długi (czy to wekslowe czy hipoteczne) w kasie Stefczyka, w Banku Ludowym, w Komunalnej Kasie Oszczędności, czy w innej instytucji finansowej winni zatem wykorzystać pozostały jeszcze czas i załatwić wszelkie formalności, związane z zawarciem układów konwersyjnych, gdyż po dniu 31 października rb. układów tych zawierać nie będzie można. Który zaś z rolników mających długi bankowe, zaciągnięte przed 1 lipca 1932 r., nie skonwertuje je w wyżej podanym terminie, ten nie będzie mógł korzystać z ustaw oddłużeniowych i może narazić się na to, że wierzyciele zażądają od niego zwrotu całej sumy dłużnej i będą mieli prawo wyegzekwować ją.

Niechże więc wszyscy ci rolnicy, którzy mają długi w bankach i dotąd je nie skonwertowali, natychmiast poczynią starania o konwersję — bo 31 października br. to termin nie tak bardzo odległy. Instytucje finansowe obowiązane są zawrzeć układy konwersyjne via Bank Akceptacyjny z rolnikami. W wypadku, gdyby instytucja wierzycielska wzbraniała się zawrzeć układu, trzeba zażądać od niej, by odmówienie zawarcia układu wystosowała na piśmie i pismo to wysłać do komitetu konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym (Warszawa, ul. Nowogrodzka 50) z wnioskiem o zawarcia układu bezpośrednio, gdyż układ konwersyjny nie doszedł do skutku z winy instytucji wierzycielskiej.

Z rynków produktów rolnych.

HANDEL ZBOŻOWY JEST ZDEZORIENTOWANY. — MAŁE ZAPOTRZEBOWANIE NA ZIEMNIAKI. — ZNIŻKA CEN ŚWIŃ. — CENY BYDŁA ZWYŻKUJĄ.

Na rynkach krajowych cena zbóż utrzymała się w ubiegłym tygodniu na ogół na poprzednim, dość wysokim poziomie. Wyjątek stanowi giełda poznańska, gdzie zaznaczyła się pewna zniżka cen żyta (o 50 groszy) i pszenicy (o 25 groszy na 100 kg). Handel zbożowy jest obecnie wyraźnie zdezorientowany. Rynki zagraniczne znajdują się bowiem pod wrażeniem dewaluacji, dokonanej w krajach bloku złotego. Na odcinku nasion oleistych podaż i popyt zrównoważyły się, a ceny osiągnęły poziom, wyznaczony przez „Centralę obrotu nasionami oleistemi".

Wykopki ziemniaków trwają. Na rynkach pojawiły się już pierwsze transporty ziemniaków. Za ziemniaki jadalne płacą się 4,80 do 5 złotych za kwintal (100 kg). Zapotrzebowanie jest na razie bardzo małe. W roku bieżącym wielkie ilości ziemniaków powędruje za granicę, jako sadzeniaki, przede wszystkim do Francji, Belgii, Szwajcarii i Portugalii, a także za morze, po raz pierwszy do Argentyny. Jak donosi prasa poznańska, jedna z firm poznańskich zawarła umowę na dostarczenie do Argentyny 3000 ton ziemniaków jadalnych. Ponieważ do końca grudnia br. wwóz ziemniaków do Argentyny jest wolny od cła, zawarta zostanie prawdopodobnie umowa o dostarczenie dalszych 3000 ton.

Na targowicy poznańskiej nastąpiła w ubiegłym tygodniu zniżka cen świń o 4 zł na 100 kg żywej wagi. Przyczyną obecnej zniżki cen świń jest zmniejszenie eksportu świń do Niemiec i znacznie zmniejszony popyt na mięso ze strony najszerszych konsumentów, którzy konsumują obecnie drób i dziczyznę. Wobec czego w czasie najbliższym zwyżki cen świń spodziewać się nie należy.

Na krajowym rynku bydlęcym zwyżkowały ceny wołów, krów, jałówek i buhai o 1 do 2 złote na 100 kg żywej wagi. Wpłynął na to bardzo mały spęd bydła. (w)

Rekordowy poziom portfelu wekslowego i obiegu banknotów

w Niemczech.

Bilans Banku Rzeszy z dnia 30 września wykazuje z poprzednim sprawozdaniem tygodniowym następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w milionach rm.): zapas weksli i czeków wzrósł o 575,4 do 4.874,6, lombard zaś o 18,8 do 58,7, weksli skarbowych o 51 do 51,1; **obieg banknotów Banku Rzeszy wzrósł o 479,9 do 4.657,** obieg zaś odcinków Banku Rentowego o 11,8 do 392,3, **obieg bilonu o 80,7 do 1,590;** zapas złota i dewiz zaliczonych do pokrycia spadł razem o 2, do 68,7 (złota o 1,9 do 63,1 i dewiz o 0,1 do 5,6). Należy zauważyć, iż w ciągu ostatnich dwóch miesięcy nastąpiło kurczenie się szczupłego zapasu złota, który jeszcze w dn. 1 lipca wynosił 72 miln. rm., obecnie zaś 63,1 miln. rm. Twierdza, że spadek zapasu złota dotyczy wyłącznie depozytów niemieckich w bankach zagranicznych.

Bardzo charakterystyczną cechą ostatniego bilansu jest silnie zwiększenie się portfelu papierów wartościowych i wysoki wzrost obiegu środków płatniczych. Zapas weksli i czeków nigdy nie był jeszcze notowany w obecnej wysokości 4.874,6 miln. rm. Co się zaś tyczy obiegu banknotów, to warto przypomnieć, iż od końca roku 1931, kiedy w obiegu znajdowało się 4,700 mln. rm., bilans Banku Rzeszy nie wykazywał tej pozycji w rozmiarach ostatnio zanotowanych (4.657 mln. rm.). Wzrost portfelu papierów wartościowych w kołach urzędowych uzasadniają ożywieniem w życiu gospodarczym.

Zmiana przepisów dewizowych.

Komisja Dewizowa uchwaliła w okólniku z dn. 1 maja rb. skreślić ustęp I w całości, wstawiając w zamian ustęp następujący:

Komisja dewizowa upoważnia oddziały Banku Polskiego i banki dewizowe do rozpatrywania i załatwiania we własnym zakresie wniosków o zezwolenie na przekazywanie zagranicę środków płatniczych oraz zapisywanie sum na rachunek zagraniczny wolny w następujących wypadkach:

a) na zapłatę zobowiązań, wynikających z przywozu towarów z zagranicy, do wysokości zł 3.000,— za przedstawieniem dokumentów i udowodnieniem istnienia zobowiązania;

b) na pokrycie kosztów ekspedycji ubezpieczenia i transportu sprowadzonych z zagranicy towarów, jak przewozu, przeładunku itp. — za przedstawieniem odpowiednich dokumentów do wysokości zł 1000,—, jeśli koszty te zapłacone zostały zagranicą: ponadto przy wnioskach tego rodzaju, zarówno załatwianych we własnym zakresie jak i przedstawianych do decyzji Komisji Dewizowej, winno być udowodnione, że powyższe koszty uboczne nie są objęte fakturą za sprowadzony towar.

Z upoważnień w wyżej wymienionych punktach a) i b) banki dewizowe mogą korzystać tylko wówczas, jeśli całkowite zobowiązanie klienta nie przekracza sumy zł 3.000,— z tytułu należności towarowej, a zł 1.000,— z tytułu kosztów ubocznych i tylko do wysokości tych sum w ciągu jednego dnia na zlecenie tego samego klienta.

Wzrost cen w Czechosłowacji w wyniku dewaluacji.

Wskutek dewaluacji korony czechosłowackiej wzrosły gwałtownie w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim ceny artykułów spożywczych, przede wszystkim mięsa i cukru. Według zapowiedzi czechosłowackiego radja, urzędy powiatowe otrzymały polecenie karania winnych grzywnami do 50 tys. koron.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 października 1936 r

KALENDARZYK.

Dziś: Edwarda kr. A.
Jutro: Kaliksta I p. m.
Wschód słońca o godzinie 6.20.
Zachód słońca o godzinie 17.12.

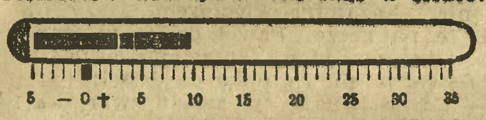
Stan pogody.

NIECO CIEPLEJ.

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w Polsce pogoda na ogół chmurna z dłuższymi rozpogodzeniami w dzielnicach środkowych i południowych, a z drobnymi opadami w pozostałych. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Toruniu i Zakopanem, 4 w Poznaniu i Wilnie, 6 w Bydgoszczy, 7 w Krakowie i Brześciu, 8 w Warszawie i Deblinie. W Bydgoszczy dziś rano pochmurno z skłonnościa do deszczów, lecz nieco cieplej. — Przewidywany przebieg pogody: Najpierw przeważnie pochmurno i dżdżysto, potem zmiennie. Cieplej. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 12—18 października.

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon nr. 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon nr. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" **wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Kasa teatru sprzedaje bilety tylko na sobotnie i niedzielne (wieczorne) przedstawienia przepięknej i niezmiernie melodyjnej operetki Fr. Lehara **„CAREWICZ"**, która doznała na sobotniej premierze entuzjastycznego przyjęcia ze strony licznie zebranej publiczności.

„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI" po cenach zniżonych. W nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej dana będzie świetna krotochwila polska Abrahamowicza i Ruszkowskiego **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"**, której stale towarzyszą salwy śmiechu i oklasków.

Jutro wielka wenta jesienna z dożynkami.

W ostatniej chwili przypominamy o miłym towarzyskim spotkaniu **w wielkiej sali Resursy Kupieckiej o godz. 5 po południu.** Wenta zorganizowana przez panie z Konferencji św. Wincentego à Paulo przy Farze zapowiada się nadzwyczajnie. Nadzwyczajną atrakcja będą dożynki w wykonaniu uczennic znanej szkoły śpiewu p. Suchoświatowej. Doskonały, bardzo tani bufet. Ze względu na szlachetny cel imprezy, a mianowicie czysty zysk z wenty przeznaczony zostanie na pomoc zimową dla biednych, należy się spodziewać, że publiczność bydgoska tłumnie dopisze.

— **Na subhaście nabył zarząd miejski** obszerne tereny przylegające do ogrodu Patzera. Tereny te, należące do masy upadłościowej C. A. Franke, przygotowane zostaną do parcelacji, przy czym większy plac budowlany przeznaczy się dla nowej szkoły.

Na marginesie.

Polska należy do krajów, które posiadają dużo młodzieży. Możnaby stąd wysnuwać radosne nadzieje na przyszłość. Jeśli wziąć pod uwagę całą ludność naszego państwa, to na dzieci i młodzież od chwili urodzenia do ukończonego 19 roku życia przypada 47,7%. Jest to właśnie ta część ludności, która przygotowuje się do przyszłych zadań życia. Takiej ilości młodzieży nie posiada żadne państwo europejskie z wyjątkiem Rosji Sowieckiej, gdzie jest 48,7% młodzieży. Inne państwa mają znacznie mniej młodzieży: Niemcy 30,7%, Francja 30,4%, Anglia 32,4%, Włochy 39,6%. **Polska jest więc krajem młodzieży, do którego będzie należała przyszłość.**

Posiadamy mało starców. Bo o ile we Francji ludzi, którzy przekroczyli 60 rok życia, jest 14%, w Anglii 11,5%, w Niemczech 11%, we Włoszech 10,8%, w Polsce tylko 7,2%.

Możliwości rozwojowe Polski są więc wielkie. Dlatego też kwestię wychowania i oświaty publicznej wysuwają się u nas na jedno z pierwszych miejsc. Połowa ludności to ci, co się uczą czy to w szkole, czy w rzemiośle, przemyśle, czy handlu. O tym, czy będziemy w przyszłości mocarstwem kulturalnym, które będzie decydującym czynnikiem w koncercie międzynarodowym, zadecyduje fakt, czy zapewnimy tej młodszej połowie społeczeństwa należytą oświatę.

Czy jesteśmy na właściwej drodze wykaże realizacja powszechnego nauczania w Polsce. Według danych statystycznych z roku 1934/35 do szkół powszechnych uczęszczało 89,4% dzieci. Najniższy procent realizacji obowiązku szkolnego wykazują ziemie wschodnie, bo szkoły obejmują tam zaledwie 64,4% dzieci 7-letnich (rocznik najmłodszy), 54,7% dzieci 13-letnich (rocznik najstarszy), przeciętnie 75%. Łudzimy się, gdy sądzimy, że na ziemiach zachodnich nie ma dzieci, które nie chodzą do szkół. **W województwach Pomorskim i poznańskim do szkół powszechnych uczęszcza 99,2% dzieci w wieku obowiązku szkolnego, na Śląsku 99,5% dzieci.** Mamy więc i u nas drobny coprawda, ale faktyczny ułamek procentu dzieci nieuczęszczających do szkoły. Są i u nas dzieci, dziś jeszcze nieliczne, dla których nie ma miejsca w szkole.

O ile u nas powszechne nauczanie nie załamało się jeszcze, to stało się to dzięki bohaterskiemu wysiłkowi nauczycielstwa szkół powszechnych. O ile bowiem w roku 1925/26 w szkołach powszechnych uczyło się 3.137.600 dzieci, obecnie 4½ miliona. Ale w r. 1926 na jednego nauczyciela przypadało 40 dzieci, dziś uczy on ponad 60 dzieci.

Kwestia zapewnienia oświaty wszystkim tym dzieciom, dla których nie ma dziś miejsca w szkole, jest więc pierwszorzędnego znaczenia. Od rozwiązania tej kwestii zależeć będzie, czy będziemy w przyszłości państwem kulturalnym, czy krajem analfabetów i ciemnoty. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych podjęło się olbrzymiego wysiłku wybudowania szkół dla wszystkich tych dzieci, które nie uczą się w szkołach. **W Tygodniu Szkoły Powszechnej nie powinno więc być nikogo, ktoby nie poparł wysiłków Towarzystwa i nie pomógł w akcji budowy szkół.**

Na podbój Ukrainy i Uralu.

(Karykatura z amerykańskiego „Dziennika Związkowego" w Chicago.)



Hitler — pisze urzędowa prasa sowiecka — ma tyle szans ujrzenia Ukrainy, Uralu i Syberii, ile ma szans ujrzenia własnych uszu — bez lustra.

Dlaczego w Bydgoszczy nie buduje się mieszkań jedno- i dwupokojowych?

Na ostatniem zebraniu sprawozdawczym Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości w Bydgoszczy referowali pp. prezes **Paszke** i członek zarządu **inż. Kanclerz** o przebiegu międzynarodowego zjazdu właścicieli realności, który odbył się w Warszawie. Delegacja bydgoska zgłosiła wniosek, aby obowiązek **utrzymywania bezrobotnych w zajmowanych przez nich mieszkaniach** nie ciążył wyłącznie na właścicielach domów, lecz na wszystkich warstwach posiadających. Wniosek przeszedł większością głosów mimo sprzeciwu delegata Rzeszy Niemieckiej, gdzie te sprawy rozwiązano podobnie jak w Stanach Zjednoczonych w ten sposób, że **komorne płaci gmina**, potrącając zapłatę z zasiłku dla bezrobotnych. W Polsce, niestety, właściciele domów zamieszkałych przez biedotę nie tylko, że nie otrzymują ani grosza czynszu dzierżawnego, lecz na domiar złego pociągani są do różnych świadczeń, którym podołać nie są w stanie. Następstwem tego jest, że nikt nie śpieszy się z budową domów małomieszkaniowych.

Delegaci trzech województw Polski Zachodniej zawarli porozumienie współpracy nad **zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów** — już za rok. Moratorium dla właścicieli lokali handlowych (do 31 marca 1939 r.) zawinili sami właściciele domów, śpiesząc się z wypowiedzeniem lokali przed terminem wygaśnięcia ochrony, przez co spowodowali interwencję zrzeszeń kupieckich u rządu.

O najnowszych przepisach ustawy o ochronie lokatorów poinformował licznie zebranych członków T-wa Właścicieli Domów p. **adwokat Felcyn.**

Radni miejscy pp. **E. Jaworski i Martini** objaśnili ulgi podatkowe dla niezamożnych, uchwalone przez korporacje miejskie. Poruszyli również sprawę **częściowego umorzenia zaległych opłat za wodę.**

O konieczności rozszerzenia granic województwa pomorskiego i o znaczeniu miasta Bydgoszczy, dokąd przeniesiony być powinien urząd wojewódzki, obszernie mówił na tym zebraniu p. redaktor Fiedler, dochodząc do wniosku, że „prawo życia" rychlej czy później wydą nakaz **przeniesienia do Bydgoszczy siedziby województwa „toruńskiego".** Pan wojewoda Maruszewski, godząc się na odstąpienie Bydgoszczy, oświadczył delegatom ministerialnym, że „nie mógłby usprawiedliwić przed Wielkopolską odłączenia powiatów północnych, gdyby jednocześnie nie ustalono nowej siedziby województwa pomorskiego".

„Nie do Torunia, lecz do Pomorza należeć chcemy!" — uchwalili jednomyślnie właściciele domów, wytykając przy tej sposobności protektorom Torunia taką anomalię: urzędnicy dyrekcyjni, pracujący w Toruniu, mieszkać muszą w Bydgoszczy i tu dwa razy dziennie jeżdżą, ponieważ Toruń nie posiada wolnych mieszkań. Toruń nie posiada także dostatecznej ilości szkół dla dzieci urzędników.

Wszystkie atuty są w ręku Bydgoszczy.

— **Ostrzeżenie przed działalnością stowarzyszenia „Rafael".** Członkinie świeckiego stowarzyszenia p. n. „Rafael" nie są żadnym zgromadzeniem religijnym i nie mają prawa używania szat, przypominających ubiór zakonny. Władze kościelne ostrzegają i uprzedzają, że nie biorą żadnej odpowiedzialności za działalność tego stowarzyszenia.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 2,— p. Grzesik i wzywa pp.: Pawła i Franciszka Maternowskiego, Grunwaldzka nr. 129; Władysława Maternowskiego, Chojnicka; Stanisława Maternowskiego, Chrobrego: Alojzego Maternowskiego, Grudziądz, Łąkowa; Józefa Ślaskiego, Chełmińska 3; Franciszka Ślaskiego, Flisacka 13.

Zł 2,— p. Rubaszewski i wzywa p. Stanisława Ostrowskiego, Nakielska.

Zł 2,— Sommerfeld i wzywa pp.: Rubaszewskiego Aleksandra, Kraszewskiego; Bukowskiego Mariana, Długosza 16; Kurowskiego Józefa, Chełmińska; Umińskiego Leonarda, Chełmińska 8; Kapkowskiego, Chełmińska 8.

Zł 2,— Helena Pufundówna i wzywa pp.: B. Wejera, Grunwaldzka 90; Władysławe Szyperską, Grunwaldzka 92; Marię Urban, Ułańska 34.

Zł 2,— p. J. Konarska i wzywa pp.: Franciszka Tatarka, dyr. Zw. Kupców; Floriana Pufunda, Fr. Margańskiego, magazyn firmy Bacon Export, Gniezno.

Zł 2,— p. Jan Konarski i wzywa pp.: Jana Kreję, mistrza piek., Bocianowo; Władysława Dykierta, skład skór, Pomorska 31; A. B. Lewandowskiego, drogeria, Długa 7;

Kazim. Robakowskiego, Nowodworska 26; Mańczaka, nacz. Wydz. Opieki Społecznej; Śpikowskiego, radcę miejskiego; Kazim. Beyera, ławnika miejskiego; Balwińskiego Ignacego, kierown. techn.

*

Sprostowanie: W „Dz. Bydg." nr. 233 z dnia 27 bm. p. Korthals wzywał p. Józefa Stankiewicza z firmy Bacon Export, a nie, jak mylnie podano, p. Staszkiewicza.

*

Zł 2,— składa p. Schneider i wzywa pp.: Jana Wiśniewskiego, dentystę, Osie, pow. Świecie; Trusia z firmy Roma i Siwę z firmy Gross.

Ringert Feliks zł 2,— i wzywa pp.: Ernesta Bolesława, Grunwaldzka 103, Pasholskiego Ign., Grunwaldzka 103; Ptaszyńskiego Władysława, Grunwaldzka 105; Malewicza Władysława, Grunwaldzka 129; Banszaka W., Grunwaldzka 129; Wachowicza Maksymiliana, Grunwaldzka 129; Kloniewskiego Jana, Grunwaldzka 151; Drobiewskiego Jakóba, Grunwaldzka 68; Wiszniewskiego Jana, Nakielska 193; Maternowskiego Pawła, Grunwaldzka 129.

Pacholski zł 2,— i wzywa pp.: Głogowską, Grunwaldzka 103; Warmbier; Stasińskiego; St. Rompalskiego; St. Kasprowicza; J. Maracha; E. Dąbkowską; L. Jackowskiego; I. Wieznera, A. Sobieszczyka.

Zł 2,— Stanisław Bonin i wzywa pp.: P. Naskręta, Grunwaldzka 125; Milanta 125; P. Kabuła nr. 125; P. Lesikowskiego, Sobieskiego 1.

Zł 5,— Hieronim Ewald i wzywa pp.: prof. Władysława Porzyńskiego i Romana Formanowskiego (salon fryzjerski), Mostowa; emeryt. kier. szkoły Maksymiliana Domerackiego.

Zł 5,— Bronz Antoni i wzywa pp.: Kanczewskiego, ul. Koronowska; Filipiaków, ul. Koronowska; Rosińskiego, ul. Koronowska; Wróblewskiego, ul. Koronowska.

Zł 5,— Kowalewski Wincenty i wzywa pp.: Cerafina Edwarda, Koronowska 53.

Zł 5,— Kowalewski Konrad i wzywa p. Szorsza Marcelego, Kujawska 2/8.

— **Pokwitowanie.** Za pozwoleniem p. starosty grodzkiego urządziły S. S. Elżbietanki kwestę domową, podczas której zebrano 1.103 zł. Kwotę powyższą obrócono na budowę ochronki przy ul. Leszczyńskiego 40. Wszystkim ofiarodawcom składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Plaga sekciarstwa w Bydgoszczy.

WYWŁOKA, STOLARZ, SZEWC, DENTYSTA I PEWIEN ANARCHISTA — W ROLI PROROKÓW „SIÓDMEGO NIEBA“.

Na terenie miasta Bydgoszczy istnieją następujące sekty religijne, w skład których jako członkowie wchodzą Polacy:

„Kościół Staro-Katolicki Polski Narodowej“ (Faronowcy) posiadający własną kaplicę i plac przy ul. Dolina 29. Przewódcą sekty jest **Zakrzewski Aleksander,** którego nazywają „księdzem“, a który przed paru dniami przybył z Brześcia nad Bugiem i **nie jest tu znany, ani meldowany,** lecz zamieszkuje przy ul. Król. Jadwigi 3 m. 4. Członków sekta liczy około 400 płatnych, plus dzieci, razem około 1000 wyznawców. Sekta zawarła połączenie z Kostorzem w Katowicach, występującym pod nazwą „Kościół Staro-Katolicki“, lecz czy już sporządzono akt notarialny nie dało się ustalić. Dotychczasowy „ksiądz“ sekty Przechocki ustąpił na własne żądanie i prowadzi ambulatorium dentystyczne przy ul. Nakielskiej 39. Przedsiębiorstwo drzewne przy ul. Dolina — obok kaplicy sekty, jest własnością Zajdowskiego, który plac wydzierżawił od zarządu sekty.

„Polsko-Narodowy Kościół Katolicki“ pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego **(Hodurowcy)** z siedzibą w Hotelu Pomorskim (ulica Podgórna 1). Przewódcą sekty jest **Masiarz Jan,** syn Stanisława i Marii z domu Bota, ur. 3. I. 1899 w Bezwoli pow. Radzyn, żonaty, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 91. Masiarz przybył do Bydgoszczy 29. 10. 34 r. z Rudy-Opolin, pow. Chełm-Lubelski. Wymieniony politycznie nie udzielał się, że **byłym księdzem rzymsko-katolickim.** W tutejszym Starostwie Grodzkim prowadzi się przeciw niemu dochodzenia karno-administracyjne za nielegalne noszenie ubiorów na wzór księży rzymko-katolickich. Majątku sekta nie posiada. Członków płatnych liczy około 150, razem z dziećmi będzie około 700 wyznawców.

„Stowarzyszenie Studentów Biblijnych“ (dawniej Badacze Pisma Św. Zbór „Wolni“), którzy odbywają zebrania u Brzyckiego, przy ul. Toruńskiej 73. Przewódcą sekty tej jest **Majchrzak Wincenty,** syn Antoniego i Małgorzaty z domu Kaczmarek, ur. 6. 7. 1899 w Pazanowicach (pow. Pleszew), robotnik zam. w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 100, który jest sekretarzem w zarządzie. Wymieniony przybył do Bydgoszczy 7. 4. 1928 r. z Gołuszyc p. Świeckiego. Politycznie nie udziela się. Majątkiem sekta nie włada. Posiada około 36 wyznawców.

Stowarzyszenie chrześcijan — Badaczy Pisma Św. posiada kaplicę przy Nowym Rynku 6. Przewódcą sekty jest **Wyjcowicz Dymitr,** syn Piotra i Katarzyny z domu Bochenek, ur. 10. 9. 1890 r. w Międzybrodziu, pow. Sanok, żonaty, stolarz (dawniej grecko-katolik), zam. w Bydgoszczy przy ul. Sokolej 14. Wymieniony jest **poglądów anarchistycznych.** Karany był dnia 21. 7. 1933 r. przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy za zniewagę urzędów na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Dnia 14. 8. 1933 r. przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy za publiczne lżenie religii rzymsko-katolickiej na jeden rok więzienia. Sąd Apelacyjny w Poznaniu w dniu 13. 11. 1934 r. obniżył mu karę na ½ roku więzienia. Majątku sekta nie posiada, prócz urządzenia w kaplicy. Członków płatnych liczy około 90.

Badacze Pisma św. Zbór „Epifania“ przy ul. Kujawskiej 21, w domu Gorzelanego. Przewódcą sekty jest **Gorzelany Antoni,** syn Franciszka i Anny z domu Wudkowska, ur. 12. 7. 1876 r. w Chełmnie, szewc; przybył do Bydgoszczy 14. 12. 1919 r. ze Szpandawy. Politycznie się nie udziela. Majątku sekta nie posiada. Członków płatnych jest 35.

Zjednoczenie Ewangelickich Chrześcijan Dnia Siódmego (dawniej autonomiczne zbory adwentystów) posiada własną kaplicę przy ul. Lipowej 9. Przewódcą jest **Kube Paweł,** syn Adolfa i Joanny z domu Kosner, ur. 28. 3. 1897 r. w Żyrardowie, dentysta; przybył do Bydgoszczy 13. 9. 1922 r. z Żyrardowa. Politycznie się nie udziela. Przy ulicy Gdańskiej 39 prowadzi zakład dentystyczny. Majątku, prócz kaplicy sekta nie posiada. Członków liczy 50, w tym 6 Niemców, z rodzinami 200 dusz.

Omawiane sekty nie są legalizowane, ani zarejestrowane.

„KONFERENCJA LOKARNEŃSKA“.



Baldwin: „Nakryłem stół na pięć osób, ale jakoś nikt nie przychodzi“. (Il Merlo).

—::—

— **Uwaga, Sybiracy!** W związku z wyjazdem do Krakowa, Związek Sybiraków okręgu Bydgoszcz zwołuje zebranie informacyjne na dzień 14 października godz. 17 do restauracji „Pod Lwem“, ulica Marszałka Focha.

Paweł i Gaweł.

Paweł i Gaweł w jednym stali domu.
Paweł mieszkał na górze, Gaweł na dole.
Paweł grał na loterii. Gaweł tak samo.
Paweł flegmatyk, Gaweł choleryk. Pierwszy robił wszystko powoli z namysłem, drugiemu ziemia paliła się pod nogami. I ten i tamten pragnął dojść do majątku, dobić się własnego domu.

Paweł miał skromną posadę. Żył oszczędnie, odkładał co miesiąc na t. zw. czarną godzinę. Na jeden tylko pozwalał sobie wydatek — na kupno losu loteryjnego. Systematyczny, punktualny, nie przepuszczał Paweł ani jednej klasy, ani jednej loterii, grał tak, jak pracował: pilnie, sumiennie, uważnie. Grał dość długo, bez wielkiego powodzenia, ale nie narzekał, nie denerwował się, czekał na swoją kolej.

Gaweł miał sklep. Szło mu jako tako. Z natury choleryk, mało w sklepie siedział, pozostawiając swej żonie prowadzenie przedsiębiorstwa. Gaweł grał na loterii. Grał — jak twierdził Paweł — „z czkawką“. Co pewien czas, gdy nie wygrał lub wygrał mniej niż pragnął, zarzekał się gry, w drugiej albo trzeciej klasie wycofywał się.

Paweł i Gaweł tymczasem toczyli spory na temat loterii i wygranej. Paweł cedził słówko za słówkiem, powolutku, jak z butelki z kroplomierzem. Gaweł pienił się i ział potokiem mocnych, dobitnych wyrażeń, niczem gajzer islandzki. Paweł przekonywał Gawła o skuteczności swojej metody wytrwania w grze, Gaweł ciskał gromy na niesprawiedliwość Fortuny, na rzekomy pech, jaki mu towarzyszy w życiu.

— Niech to licho porwie! — krzyknął zaperzony Gaweł — nie będę więcej grał!

— Pożałujesz, braciszku, pożałujesz... — cedził przez zęby Paweł.

I na tym się skończyło. Flegmatyk grał dalej, Choleryk obraził się na loterię, nie wykupił losu, postąpił jak dziecko: „na złość mamie odmrożę sobie uszy“.

Przeszło kilka tygodni. Nastąpiło ciągnienie. Nazajutrz wieczorem słyszy Gaweł, że na górze Paweł dzikie wyczynia harce: tańczy, śpiewa, sprzętami ciska. Pędzi Gaweł na piętro, puka do drzwi:

— Co do licha! Czyś sąsiad zwariował? Po nocy hałasy wyczyniasz? Mnie spać nie dajesz?

A na to Paweł:

— A co, nie mówiłem, moja racja! Na los mój padło sto tysięcy.

Sponsowiał aż Gaweł ze złości:

— Wygrana wygraną, a ja mam dość tego hałasu. Aż mnie głowa puchnie!

— Wolność Tomku w swoim domku! Trzeba było grać sąsiedzie, bo wygrywa tylko ten, kto gra. Możesz się zresztą odbić, bo do ciągnienia pierwszej klasy już niedaleko. Zamiast więc irytować się, idź lepiej zaraz rano i kup los loteryjny.

— **Zebranie obywatelskie, celem zorganizowania 2 komitetów rej. I i III F. O. N.** odbędzie się 14 bm. o godz. 20 w sali Hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Powyższe zebranie ma na celu zorganizowanie mieszkańców ulic: Batorego, Farnej, Jezuickiej, Krętej, Malczewskiego, Mennicy, Niedźwiedziej, Przyrzecza, Mostowej, Przy Zamczysku, Trybunalskiej, Zamek, Magdzińskiego i Starego Rynku im. Marsz. J. Piłsudskiego i odbywa się w porozumieniu ze Zw. Wł. Mał. Nieruchomości i Centr. Zw. Lok. i Sublokatorów Zach. Polski oddz. w Bydgoszczy (Stow. zarej.).

—::—

— **Ważne dla rowerzystów.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy — oddział Porządku Publicznego przypomina rowerzystom, że z dniem 1 listopada br. upływa termin bezpłatnej zamiany zaświadczeń o rejestracji rowerów na tabliczki rejestracyjne nowego typu. Okazuje się, że poważna ilość osób odkłada wykonanie tej czynności na ostatnie dni miesiąca października. Zatem, aby później uniknąć niepotrzebnej straty czasu na długie wyczekiwanie, należy już teraz udać się do wspomnianego urzędu (ulica Grodzka 25, pokój 21) i wypełnić dany obowiązek.

Z Teatru Miejskiego.

„Carewicz“

operetka Fr. Lehara; kapelm. P. Kuczera; reżyser M. Domosławski.

Na przedstawienie inauguracyjne idzie się zwykle ze szczególnie zaostrzonym apetytem, z napiętą uwagą i pretensją ujrzenia rzeczy lepszych, ciekawszych, niż się widziało dawniej. Taki już jest przywilej publiczności, która stale podwyższa linię swych żądań, nie uznając z reguły żadnych wyjątkowych sytuacyj, dla których należałoby poziom wymagań obniżyć lub przynajmniej wstrzymać jego rozpęd; sztandarowej zasady: „teatr dla publiczności“ strzeże z największą czujnością i bezkompromisowością. To bezwzględne stanowisko publiczności do teatru manifestuje się szczególnie silnie w chwilach — jak obecna — prezentacji nowych sił aktorskich, gdy kryteria porównawcze, nie załagodzone jeszcze osobistymi sympatiami i przyzwyczajeniem, wyzwalają się w całej pełni. Sprawy te podkreślam w tym celu, aby łatwiej zrozumieć i może wybaczyć naszej publiczności jej względny chłód i brak wielkiego entuzjazmu na premierze sobotniej. Nie należy premierowej atmosfery identyfikować z brakiem zainteresowania dla operetki w ogóle — statystyka oraz pełna sala wykazują dobitnie, że tak nie jest — lecz złożyć ją musimy z jednej strony na karb wygórowanych nieco oczekiwań publiczności, z drugiej na wybór operetki i jej wykonanie, nie odpowiadające we wszystkich **szczegółach** ogólnemu **nastawieniu.**

Publiczność dzisiejsza jest jednak z gruntu różna od tej, która przed laty witała entuzjastycznie narodziny „Carewicza“. Śmiem twierdzić, że dziś żaden rozsądny kompozytor operetkowy nie podjął by się opracowania libretta, w którym zestawia się typowo operetkowe elementy humoru, parodii i groteski z uczuciami wielkiego patriotyzmu i... religijności. Czujemy, że jednak nie wszystko jest w porządku, gdy carewicz, którego przecież nie bierzemy zupełnie poważnie, odśpiewuje nabożne słowa modlitwy lub gdy mu się każe zdobywać na największą ofiarę serca, w imię szczytnego patriotyzmu. Nieco za wielka dysproporcja, zbyt wysoko stoją w życiu naszym owe uczucia, aby je móc mierzyć miarą operetkową. Być może, że w innych warunkach, przy najdoskonalszym wykonaniu, w atmosferze wielkiego artyzmu i subtelności owe zgrzyty były by mniej rażące — u nas wystąpiły nieco za jaskrawo. Przywykliśmy także do pomyślnych zakończeń operetek — mimo wszystko jest jednak operetka tylko formą rozrywkową, nie refleksyjną, a tu nagle kończy się wszystko tragicznie, z za opadającej kurtyny wymykają się zupełnie nie operetkowe niedomówienia, budzące niepokój i współczucie dla bohaterów fabuły. Cóż nas obchodzi historyczne prawdopodobieństwo lub nawet etyczne oblicze takiego finału, skoro nie daje nam on tej odrobiny operetkowej satysfakcji, że jednak wszystko skończyło się pomyślnie. Wyłania się tu sprawa konieczności przeprowadzenia rewizji tekstu i retuszu rażących dzisiejszą publiczność niedociągnięć. Trudu tego należało by się podjąć ze względu na muzykę Lehara, która zawsze jeszcze potrafi zainteresować. Jest bardzo „wiedeńska“ (szkoda jednak, że za mało rosyjska ze względu na temat i geograficzną szerokość akcji — w Neapolu jest już daleko lepiej), zawiera dużo sentymentu, łatwej melodyki, jest szczera, w momentach dramatycznych nie przesadna. Dużą rolę odgrywa orkiestra; tu zaczepiamy o najjaśniejszy bodaj punkt przedstawienia. Orkiestra nasza, grająca pod sprężystą i czujną batutą Kuczery, wykazała poziom, który być może w największym stopniu dorównywał naszym oczekiwaniom przedinauguracyjnym. Szczególnie świeżo i czysto brzmiała grupa instrumentów dętych (bezwzględnie lepsza, niż smyczki). Na dobro kapelmistrza zanotować wypada plastyczność dynamiki, dyskrecję i subtelność akompaniamentu, jak również jawność i precyzyjność rytmiki.

Z zespołu wykonawców interesują nas przedewszystkim siły nowe. Ze starych dobrych znajomych z radością przywitaliśmy Stanisława Iwańskiego, zawsze ruchliwego, pełnego życia, humoru i werwy. Nie uważając, by pierwszy występ świeżo zmontowanego zespołu mógł stanowić podstawę do wydania osądów o wartości poszczególnych artystów, ograniczamy się tylko do zdania sprawy z pierwszych wrażeń.

Xenia Grey — sopran o rozległej skali, metalicznej i jasnej górze i nieco nosowym zabarwieniu w średnicy; aktorka z wyraźną predylekcją do ról sentymentalnych, choć nie pozbawiona życia, temperamentu i brawury. Barbara Halmirska — typ aktorki do ról charakterystycznych; dobrą próbkę jej talentu w tym kierunku była rola Maszy, odegrana interesująco, z uwypukleniem momentu groteskowości; swych wartości wokalnych nie zdołała w pełni odsłonić. Irena Szabelakówna miała rolę zbyt epizodyczną, by można na jej podstawie wydać osąd trafny. Marian Domosławski aktor ze sceną najwyraźniej obyty, swobodny, opanowany, wnikający w charakter swej roli; jako reżyser miał zadanie trudne i niewdzięczne; niedociągnięcia inscenizacyjne wypływały raczej ze słabej konstrukcji libretta. Nowakowski w swej drobnej roli wywarł wrażenie jak najlepsze. Koczanowicza trudno ocenić ze względu na drugorzędność roli — wydaje się jednak wykazywać dużo zrozumienia dla ról charakterystycznych (przesadnych). Rolę tytułową grał Rychter; nie uważam, by artysta ten, którego możliwości aktorskie i wokalne poznaliśmy już na wylot, stanął w tej roli u szczytu formy. Scenom dramatycznie napiętym brakło wyraźnej dynamiki i owej szczypty prawdy wyrazu, która decyduje o wzruszeniu widza; w scenach lirycznych odnajdywał Rychter siebie. Lochman odtworzył wzorowy typ starego, zaufanego kamerdynera. Para baletowa Soboltówna—Wojnar nie wybrała do swego pierwszego występu kompozycji najlepszej, co nie przeszkadzało jej jednak zademonstrować kunszt choreograficzny wysokiej klasy. Zwykły hopak, kozak lub inny taniec rosyjski byłby tu może bardziej na miejscu, niż za bardzo wyszukany, lecz za mało dostosowany do ogólnego tła „walc niebieski“. Pomysły ewolucyj zbiorowych wypadły natomiast bardzo efektownie.

Reasumując, przyznajemy, że oczekiwaliśmy emocyj nieco silniejszych; naszych wymagań nie trzeba nam brać za złe; upoważniają nas do nich niektóre przedstawienia ubiegłego sezonu.

Alf. Rösler.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 13 października 1936 r.

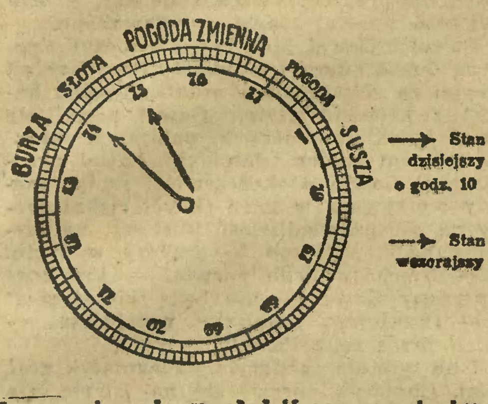
KALENDARZYK.

Dziś: Edwarda kr. A.
Jutro: Kaliksta I p. m.
Wschód słońca o godzinie 6.20.
Zachód słońca o godzinie 17.12.

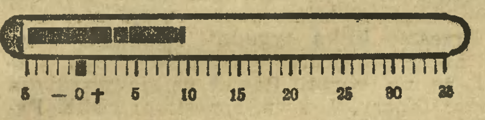
Stan pogody.

NIECO CIEPLEJ.

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w Polsce pogoda na ogół chmurna z dłuższymi rozpogodzeniami w dzielnicach środkowych i południowych, a z drobnymi opadami w pozostałych. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Toruniu i Zakopanem, 4 w Poznaniu i Wilnie, 6 w Bydgoszczy, 7 w Krakowie i Brześciu, 8 w Warszawie i Dęblinie. W Bydgoszczy dziś rano pochmurno z skłonnością do deszczów, lecz nieco cieplej. — Przewidywany przebieg pogody: Najpierw przeważnie pochmurno i dżdżysto, potem zmiennie. Cieplej. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Trędowata".
Świt: „Sylwetki".
CORSO: „Pat i Patachon".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś występ gościnny baletu Parnella.

Przypominamy naszym czytelnikom, że dziś, we wtorek o godz. 20-tej wystąpi tylko jeden raz światowej sławy balet Parnella, który zdobył pierwszą nagrodę (złoty medal) na olimpiadzie tanecznej w Berlinie. Poza Parnellem wystąpią: Zizi i Alicja Halama, Janina Leitzkówna, Władysława Vetterówna, Ola Glinkówna, Fabisiakówna oraz tancerze Parnella: Konarski, Marciniak, Woliński, Sadowski, Kiliński i inni. Ujrzymy świetne sceny baletowe: głośny w całej Europie taniec „Umarł Maciek, umarł", „Lajkonik", „Roztańczona baba" i wiele innych. Jednorazowy występ baletu Parnella wzbudził w mieście naszym wielkie zainteresowanie. Nie dziw więc, że większość biletów została już rozprzedana. Nieliczne pozostałe bilety nabyć można w przedsprzedaży w Towarzystwie Krajoznawczym w ratuszu oraz od godz. 18-tej przy kasie teatralnej.

„Popularny czwartek" w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

W najbliższy czwartek, dnia 15 bm. Teatr Ziemi Pomorskiej wystawią „Nieboską komedię" Zygmunta Krasińskiego. Dyrekcja, chcąc umożliwić udział w przedstawieniu najszerszym rzeszom społeczeństwa, obniżyła ceny od 25 gr do 2,10 zł.

Bilety abonamentowe wydaje kancelaria teatru od godz. 19 do 21 oraz udziela wszelkich informacyj.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 13 bm. godz. 19 Toruń: „Nieboska komedia" — szkolne. Godz. 20: balet Parnella.

Środa 14 bm. godz. 20 Toruń: „Trafika pani generałowej".

Czwartek 15 bm. godz. 20 Toruń: „Nieboska komedia".

Z życia Konfraternii Artystów w Toruniu. W czwartek 15 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu własnym w ratuszu ogólne zebranie członków i wprowadzonych gości. Tematem wieczoru będzie „Młodość triumfująca, czy biedna młodość?". Dyskusja.

Na marginesie.

Polska należy do krajów, które posiadają dużo młodzieży. Możnaby stąd wysnuwać radosne nadzieje na przyszłość. Jeśli wziąć pod uwagę całą ludność naszego państwa, to na dzieci i młodzież od chwili urodzenia do ukończonego 19 roku życia przypada 47,7%. Jest to właśnie ta część ludności, która przygotowuje się do przyszłych zadań życia. Takiej ilości młodzieży nie posiada żadne państwo europejskie z wyjątkiem Rosji Sowieckiej, gdzie jest 48,7% młodzieży. Inne państwa mają znacznie mniej młodzieży: Niemcy 30,7%, Francja 30,4%, Anglia 32,4%, Włochy 39,6%. **Polska jest więc krajem młodzieży, do którego będzie należała przyszłość.**

Posiadamy mało starców. Bo o ile we Francji ludzi, którzy przekroczyli 60 rok życia, jest 14%, w Anglii 11,5%, w Niemczech 11%, we Włoszech 10,8%, w Polsce tylko 7,2%.

Możliwości rozwojowe Polski są więc wielkie. Dlatego też kwestie wychowania i oświaty publicznej wysuwają się u nas na jedno z pierwszych miejsc. Połowa ludności to ci, co się uczą czy to w szkole, czy w rzemiośle, przemyśle, czy handlu. O tym, czy będziemy w przyszłości mocarstwem kulturalnym, które będzie decydującym czynnikiem w koncercie międzynarodowym, zadecyduje fakt, czy zapewnimy tej młodszej połowie społeczeństwa należytą oświatę.

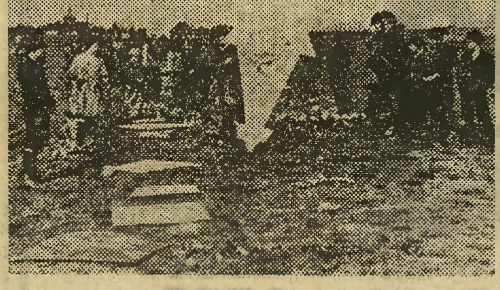
Czy jesteśmy na właściwej drodze wykaże realizacja powszechnego nauczania w Polsce. Według danych statystycznych z roku 1934/35 do szkół powszechnych uczęszczało 89,4% dzieci. Najniższy procent realizacji obowiązku szkolnego wykazują ziemie wschodnie, bo szkoły obejmują tam zaledwie 64,4% dzieci 7-letnich (rocznik najmłodszy), 54,7% dzieci 13-letnich (rocznik najstarszy), przeciętnie 75%. Łudzimy się, gdy sądzimy, że na ziemiach zachodnich nie ma dzieci, które nie chodzą do szkół. **W województwach Pomorskim i poznańskim do szkół powszechnych uczęszcza 99,2% dzieci w wieku obowiązku szkolnego, na Śląsku 99,5% dzieci.** Mamy więc i u nas drobny coprawda, ale faktyczny ułamek procentu dzieci nieuczęszczających do szkoły. Są i u nas dzieci, dziś jeszcze nieliczne, dla których nie ma miejsca w szkole.

O ile u nas powszechne nauczanie nie załamało się jeszcze, to stało się to dzięki bohaterskiemu wysiłkowi nauczycielstwa szkół powszechnych. O ile bowiem w roku 1925/26 w szkołach powszechnych uczyło się 3.137.600 dzieci, obecnie 4½ miliona. Ale w r. 1926 na jednego nauczyciela przypadało 40 dzieci, dziś uczy on ponad 60 dzieci.

Kwestia zapewnienia oświaty wszystkim tym dzieciom, dla których nie ma dziś miejsca w szkole, jest więc pierwszorzędnego znaczenia. Od rozwiązania tej kwestii zależeć będzie, czy będziemy w przyszłości państwem kulturalnym, czy krajem analfabetów i ciemnoty. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych podjęło się olbrzymiego wysiłku wybudowania szkół dla wszystkich tych dzieci, które nie uczą się w szkołach. **W Tygodniu Szkoły Powszechnej nie powinno więc być nikogo, ktoby nie poparł wysiłków Towarzystwa i nie pomógł w akcji budowy szkół.**

„Dzień latawca" w Toruniu.

Zuchy toruńskie obchodziły ub. niedzieli „Dzień latawca", który wypadł b. uroczyście. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym, nasze pociechy przemaszerowały ulicami miasta, udając się na plac przy hali balonowej. Tam urządzono „konkurs latawca", do którego zgłoszono około 60 latawców, wykonanych samodzielnie przez członków gromad zuchowych.



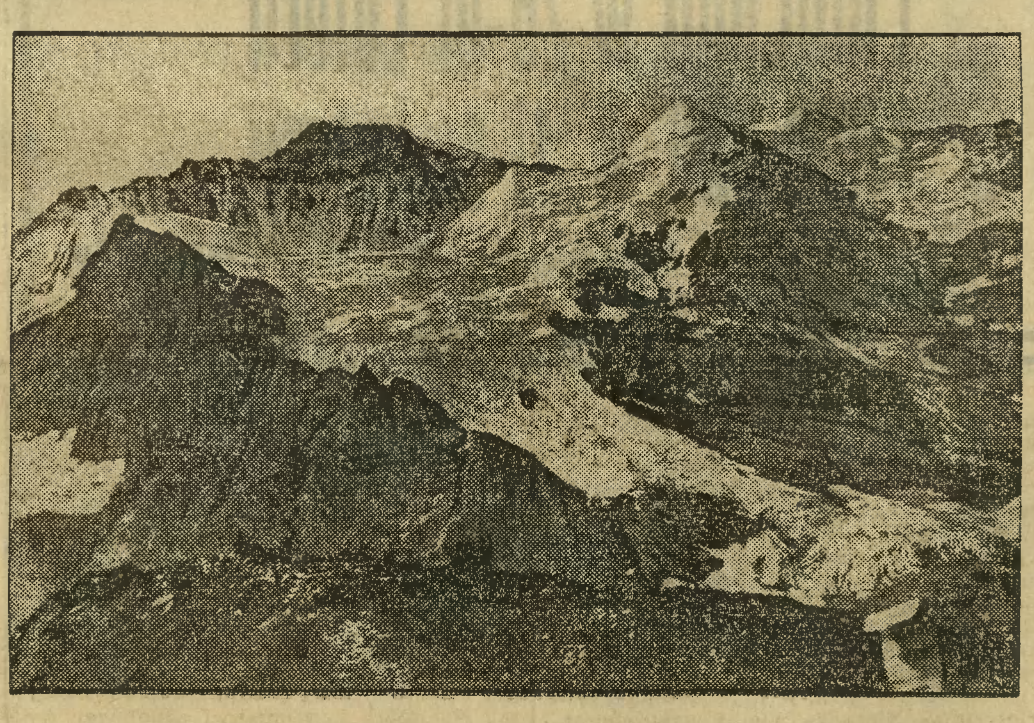
Fragment z „Dnia latawca", zorganizowanego w dn. 11 bm. przez zuchów toruńskich.

Komisja sędziowska miała utrudnione zadanie, gdyż musiała brać pod uwagę samodzielne i pomysłowe wykonanie latawca oraz wysokość i czas lotu, — osobno je klasyfikując.

W wyniku szlachetnej rywalizacji zwyciężyli: Tadeusz Lewandowski i Henryk Czerniak — za samodzielne i pomysłowe wykonanie latawca oraz Jerzy Stachura, Mieczysław Orłowski, Bernard Maćkowski i Leszek Herdegen — za wysokość i czas trwania lotu. Indywidualną nagrodę firmy „Start" zdobył również Stachura.

Nagrody ufundowane zostały przez okręgowy i miejski komitet LOPP, koło Przyjaciół Harcerzy oraz władze przełożone zuchów.

Szczyt góry Jungfrau zamieni się w fortecę.



Szwajcaria postanowiła szczyt góry Jungfrau, jako strategicznie ważny punkt, ufortyfikować.

Działalność Straży Pożarnej

i Zakładu Czyszczenia Miasta w III kwartale 1936 r.

A. Straż Pożarna.

W okresie sprawozdawczym zanotowano 6 pożarów i to — 1 średni i 5 małych oraz 45 alarmów z tego 42 ćwiczebnych i 3 swawolnych.

W tymże okresie pełniono służbę bezpieczeństwa w 75 wypadkach oraz przeprowadzono 30 rewizji sprzętu przeciwpożarniczego.

Poza tym przeprowadzono 151 desynfekcji, mianowicie: 84 w mieszkaniach po chorobach zakaźnych i 67 samochodów rzeźnickich.

B. Zakład Czyszczenia Miasta.

W III kwartale wywieziono 8.790 m³ śmieci i to:

5.344 m³ — od podatników
3.286 m³ — ulicznych
160 m³ — na specjalne zamówienie.

Poza tym oczyszczono 731.040 m² ulic do czego wykropiono 2.170 m³ wody.

U FOTOGRAFA.

Fotograf: — Proszę pana, przymknąć trochę usta. Płyta jest tylko 18 cm szeroka.



Na chwilę przed rozpoczęciem regat żeglarskich, zorganizowanych w dniu 11 bm. przez Toruński Klub Żeglarski w porcie drzewnym w Toruniu.

Z Rozgłośni Pomorskiej.

Nie będzie odczytu nt. „gospodarczego położenia miast pomorskich".

Z powodów od rozgłośni pomorskiej niezależnych zapowiedziany na dzień dzisiejszy o godz. 16 odczyt prezydenta miasta Grudziądza p. Włodka pt. „O gospodarczym położeniu miast pomorskich" nie odbędzie się. Miast tego odczytu nadana zostanie pogadanka Stanisława Mioduszewskiego pt. „Daleki połów".

Chleb staniał.

W wydziale przemysłowym zarządu miejskiego odbyła się 8 bm. konferencja z przedstawicielami cechu piekarskiego, w wyniku której ustalono nową cenę za chleb żytni. Kilogram chleba żytniego kosztować będzie odtąd 30 gr.

Rozpoczęcie prób Orkiestry Symfonicznej w Toruniu.

Bezpłatna nauka w Konserwatorium dla członków Orkiestry.

Powstała w sezonie ub. przy Pom. Tow. Muzycznym „Orkiestra Symfoniczna w Toruniu", rozpoczyna przerwane w okresie wakacyjnym próby.

Najbliższa próba odbędzie się w nadchodzącą środę, 14 bm. o godz. 20-ej w lokalu Konserwatorium (Dwór Artusa).

Dowiadujemy się, iż dyrekcja Konserwatorium, dążąc do tego, aby Orkiestra Symfoniczna stała na jak najwyższym poziomie artystycznym, postanowiła umożliwić bezpłatną naukę w Konserwatorium tym wszystkim, którzy należą do orkiestry i odczuwając pewne braki techniczne, chcą pogłębić swoją wiedzę muzyczną.

Maszyna urwała rękę pracownikowi.

Grozą przejmujący wypadek wydarzył się w klinkierni w Rudaku, pow. toruński. Wypadkowi uległ pracownik Stefan Brasławski, lat 36, który podczas smarowania prasy w maszynie,

będącej w biegu, niefortunnie położył rękę w tłoki i doznał urwania ręki poniżej łokcia. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Toruniu. Winę wypadku ponosi sam poszkodowany, który na czas smarowania prasy nie zatrzymał maszyny.

Humor i Satyra.

CHINY DLA JAPOŃCZYKÓW.

Ekspansja japońska na terenie Chin przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

Do niedawna Japonia głosiła hasło: „Azja dla Azjatów", obecnie kontentuje się skromniejszym: „Chiny dla Japończyków!"

TYLKO SPECJALISTA.

Po dymisji Joliot-Curie stanowisko podsekretarza stanu objął profesor Perrin, znakomity uczony, laureat Nobla, za badania nad budową atomu.

Nominacja ta spotkała się we Francji z ogólnym uznaniem, gdyż, jak mówią, po dewaluacji zawartość złota we franku może zbadać tylko specjalista atomów!

SIOSTRZYCZKA.

Ojciec: — No, Piotrusiu, jak ci się siostrzyczka podoba?

Syn: — Bardzo dobrze, Tatusiu. Ale co innego było nam bardziej potrzebne.

DWUZNACZNE.

— Panie doktorze! Do kolegi pana już nigdy nie pójdę. Raczej wolę umrzeć.

— To przyjdź pan do mnie.

Plaga sekciarstwa w Bydgoszczy.

WYWŁOKA, STOLARZ, SZEWC, DENTYSTA I PEWIEN ANARCHISTA — W ROLI PROROKÓW „SIÓDMEGO NIEBA“.

Na terenie miasta Bydgoszczy istnieją następujące sekty religijne, w skład których jako członkowie wchodzą Polacy:

„Kościół Staro-Katolicki Polski Narodowej“ (Faronowcy) posiadający własną kaplicę i plac przy ul. Dolina 29. Przewódcą sekty jest **Zakrzewski Aleksander,** którego nazywają „księdzem“, a który przed paru dniami przybył z Brześcia nad Bugiem i **nie jest tu znany, ani meldowany,** lecz zamieszkuje przy ul. Król. Jadwigi 3 m. 4. Członków sekta liczy około 400 płatnych, plus dzieci, razem około 1000 wyznawców. Sekta zawarła połączenie z Kostorzem w Katowicach, występującym pod nazwą „Kościół Staro-Katolicki“, lecz czy już sporządzono akt notarialny nie dało się ustalić. Dotychczasowy „ksiądz“ sekty Przechocki ustąpił na własne żądanie i prowadzi ambulatorium dentystyczne przy ul. Nakielskiej 39. Przedsiębiorstwo drzewne przy ul. Dolina — obok kaplicy sekty, jest własnością Zajdowskiego, który plac wydzierżawił od zarządu sekty.

„Polsko - Narodowy Kościół Katolicki“ pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego **(Hodurowcy)** z siedzibą w Hotelu Pomorskim (ulica Podgórna 1). Przewódcą sekty jest **Masiarz Jan,** syn Stanisława i Marii z domu Bota, ur. 3. I. 1899 w Bezwoli pow. Radzyn, żonaty, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 91. Masiarz przybył do Bydgoszczy 29. 10. 34 r. z Rudy-Opolin, pow. Chełm-Lubelski. Wymieniony politycznie nie udzielał się, że **byłym księdzem rzymsko-katolickim.** W tutejszym Starostwie Grodzkim prowadzi się przeciw niemu dochodzenia karno-administracyjne za nielegalne noszenie ubiorów na wzór księży rzymko-katolickich. Majątku sekta nie posiada. Członków płatnych liczy około 150, razem z dziećmi będzie około 700 wyznawców.

„Stowarzyszenie Studentów Biblijnych“ (dawniej Badacze Pisma Św. Zbór „Wolni“), którzy odbywają zebrania u Brzyckiego, przy ul. Toruńskiej 73. Przewódcą sekty tej jest **Majchrzak Wincenty,** syn Antoniego i Małgorzaty z domu Kaczmarek, ur. 6. 7. 1899 w Pazanowicach (pow. Pleszew), robotnik zam. w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 100, który jest sekretarzem w zarządzie. Wymieniony przybył do Bydgoszczy 7. 4. 1928 r. z Gołuszyc p. Świeckiego. Politycznie nie udziela się. Majątkiem sekta nie włada. Posiada około 36 wyznawców.

Stowarzyszenie chrześcijan — Badaczy Pisma Św. posiada kaplicę przy Nowym Rynku 6. Przewódcą sekty jest **Wyjcowicz Dymitr,** syn Piotra i Katarzyny z domu Bochenek, ur. 10. 9. 1890 r. w Międzybrodziu, pow. Sanok, żonaty, stolarz (dawniej grecko-katolik), zam. w Bydgoszczy przy ul. Sokolej 14. Wymieniony jest **poglądów anarchistycznych.** Karany był dnia 21. 7. 1933 r. przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy za zniewagę urzędów na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Dnia 14. 8. 1933 r. przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy za publiczne lżenie religii rzymsko-katolickiej na jeden rok więzienia. Sąd Apelacyjny w Poznaniu w dniu 13. 11. 1934 r. obniżył mu karę na ½ roku więzienia. Majątku sekta nie posiada, prócz urządzenia w kaplicy. Członków płatnych liczy około 90.

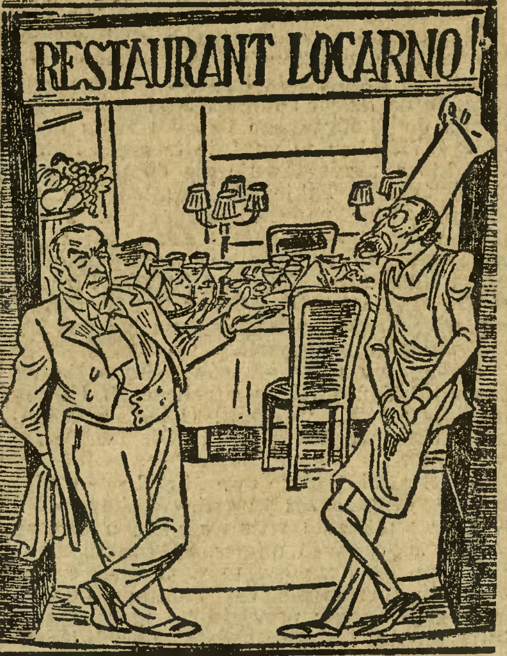
Badacze Pisma św. Zbór „Epifania“ przy ul. Kujawskiej 21, w domu Gorzelanego. Przewódca sekty jest **Gorzelany Antoni,** syn Franciszka i Anny z domu Wudkowska, ur. 12. 7. 1876 r. w Chełmnie, szewc; przybył do Bydgoszczy 14. 12. 1919 r. ze Szpandawy. Politycznie się nie udziela. Majątku sekta nie posiada. Członków płatnych jest 35.

Zjednoczenie Ewangelickich Chrześcijan Dnia Siódmego (dawniej autonomiczne zbory adwentystów) posiada własną kaplicę przy ul. Lipowej 9. Przewódcą jest **Kube Paweł,** syn Adolfa i Joanny z domu Kosner, ur. 28. 3. 1897 r. w Żyrardowie, dentysta; przybył do Bydgoszczy 13. 9. 1922 r. z Żyrardowa. Politycznie się nie udziela. Przy ulicy Gdańskiej 39 prowadzi zakład dentystyczny. Majątku, prócz kaplicy sekta nie posiada. Członków liczy 50, w tym 6 Niemców, z rodzinami 200 dusz.

Omawiane sekty nie są legalizowane, ani zarejestrowane.

— **Zebranie obywatelskie, celem zorganizowania 2 komitetów rej. I i III F. O. N.** odbędzie się 14 bm. o godz. 20 w sali Hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Powyższe zebranie ma na celu zorganizowanie mieszkańców ulic: Batorego, Farnej, Jezuickiej, Krętej, Malczewskiego, Mennicy, Niedźwiedziej, Przyrzecza, Mostowej, Przy Zamczysku, Trybunalskiej, Zamek, Magdzińskiego i Starego Rynku im. Marsz. J. Piłsudskiego i odbywa się w porozumieniu ze Zw. Wł. Mał. Nieruchomości i Centr. Zw. Lok. i Sublokatorów Zach. Polski oddz. w Bydgoszczy (Stow. zarej.).

„KONFERENCJA LOKARNEŃSKA“.



Baldwin: „Nakryłem stół na pięć osób, ale jakoś nikt nie przychodzi“. (Il Merlo).

— **Uwaga, Sybiracy!** W związku z wyjazdem do Krakowa, Związek Sybiraków okręgu Bydgoszcz zwołuje zebranie informacyjne na dzień 14 października godz. 17 do restauracji „Pod Lwem“, ulica Marszałka Focha.

Paweł i Gaweł.

Paweł i Gaweł w jednym stali domu.
Paweł mieszkał na górze, Gaweł na dole.
Paweł grał na loterii. Gaweł tak samo. Paweł flegmatyk, Gaweł choleryk. Pierwszy robił wszystko powoli z namysłem, drugiemu ziemia paliła się pod nogami. I ten i tamten pragnął dojść do majątku, dorobić się własnego domu.

Paweł miał skromną posadę. Żył oszczędnie, odkładał co miesiąc na t. zw. czarną godzinę. Na jeden tylko pozwalał sobie wydatek — na kupno losu loteryjnego. Systematyczny, punktualny, nie przepuszczał Paweł ani jednej klasy, ani jednej loterii, grał tak, jak pracował: pilnie, sumiennie, uważnie. Grał dość długo, bez wielkiego powodzenia, ale nie narzekał, nie denerwował się, czekał na swoją kolej.

Gaweł miał sklep. Szło mu jako tako. Z natury choleryk, mało w sklepie siedział, pozostawiając swej żonie prowadzenie przedsiębiorstwa. Gaweł grał na loterii. Grał — jak twierdził Paweł — „z czkawką“. Co pewien czas, gdy nie wygrał lub wygrał mniej niż pragnął, zarzekał się gry, w drugiej albo trzeciej klasie wycofywał się.

Paweł i Gaweł homerycznie toczyli spory na temat loterii i wygranej. Paweł cedził słówko za słówkiem, powolutku, jak z butelki z kroplomierzem. Gaweł pienił się i ział potokiem mocnych, dobitnych wyrażeń, niczem gajzer islandzki. Paweł przekonywał Gawła o skuteczności swojej metody wytrwania w grze, Gaweł ciskał gromy na niesprawiedliwość Fortuny, na rzekomy pech, jaki mu towarzyszy w życiu.

— Niech to licho porwie! — krzyknął zaperzony Gaweł — nie będę więcej grał!

— Pożałujesz, braciszku, pożałujesz... — cedził przez zęby Paweł.

I na tym się skończyło. Flegmatyk grał dalej, Choleryk obraził się na loterię, nie wykupił losu, postąpił jak dziecko: „na złość mamie odmrożę sobie uszy“.

Przeszło kilka tygodni. Nastąpiło ciągnienie. Nazajutrz wieczorem słyszy Gaweł, że na górze Paweł dzikie wyczynia harce: tańczy, śpiewa, sprzętami ciska. Pędzi Gaweł na piętro, puka do drzwi:

— Co do licha! Czyś sąsiad zwariował? Po nocy hałasy wyczyniasz? Mnie spać nie dajesz?

A na to Paweł:

— A co, nie mówiłem, moja racja! Na los mój padło sto tysięcy.

Sponsował aż Gaweł ze złości:

— Wygrana wygraną, a ja mam dość tego hałasu. Aż mnie głowa puchnie!

— Wolnoć Tomku w swoim domku! Trzeba było grać sąsiedzie, bo wygrywa tylko ten, kto gra. Możesz się zresztą odbić, bo do ciągnienia pierwszej klasy już niedaleko. Zamiast więc irytować się, idź lepiej zaraz rano i kup los loteryjny.

— **Ważne dla rowerzystów.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy — oddział Porządku Publicznego przypomina rowerzystom, że z dniem 1 listopada br. upływa termin bezpłatnej zamiany zaświadczeń o rejestracji rowerów na tabliczki rejestracyjne nowego typu. Okazuje się, że poważna ilość osób odkłada wykonanie tej czynności na ostatnie dni miesiąca października. Zatem, aby później uniknąć niepotrzebnej straty czasu na długie wyczekiwanie, należy już teraz udać się do wspomnianego urzędu (ulica Grodzka 25, pokój 21) i wypełnić dany obowiązek.

Z Teatru Miejskiego.

„Carewicz“

operetka Fr. Lehara; kapelm. P. Kuczera; reżyser M. Domosławski.

Na przedstawienie inauguracyjne idzie się zwykle ze szczególnie zaostrzonym apetytem, z napiętą uwagą i pretensją ujrzenia rzeczy lepszych, ciekawszych, niż się widziało dawniej. Taki już jest przywilej publiczności, która stale podwyższa linię swych żądań, nie uznając z reguły żadnych wyjątkowych sytuacyj, dla których należałoby poziom wymagań obniżyć lub przynajmniej wstrzymać jego rozpęd; sztandarowej zasady: „teatr dla publiczności“ strzeże z największą czujnością i bezkompromisowością. To bezwzględne stanowisko publiczności do teatru manifestuje się szczególnie silnie w chwilach — jak obecna — prezentacji nowych sił aktorskich, gdy kryteria porównawcze, nie załagodzone jeszcze osobistymi sympatiami i przyzwyczajeniem, wyzwalają się w całej pełni. Sprawy te podkreślam w tym celu, aby łatwiej zrozumieć i może wybaczyć naszej publiczności jej względny chłód i brak wielkiego entuzjazmu na premierze sobotniej. Nie należy premierowej atmosfery identyfikować z brakiem zainteresowania dla operetki w ogóle — statystyka oraz pełna sala wykazują dobitnie, że tak nie jest — lecz złożyć ją musimy z jednej strony na karb wygórowanych nieco oczekiwań publiczności, z drugiej na wybór operetki i jej wykonanie, nie odpowiadające we wszystkich szczegółach ogólnemu nastawieniu.

Publiczność dzisiejsza jest jednak z gruntu różna od tej, która przed laty witała entuzjastycznie narodziny „Carewicza“. Śmiem twierdzić, że dziś żaden rozsądny kompozytor operetkowy nie podjął by się opracowania libretta, w którym zestawia się typowo operetkowe elementy humoru, parodii i groteski z uczuciami wielkiego patriotyzmu i... religijności. Czujemy, że jednak nie wszystko jest w porządku, gdy carewicz, którego przecież nie bierzemy zupełnie poważnie, odśpiewuje nabożne słowa modlitwy lub gdy mu się każe zdobywać na największą ofiarę serca, w imię szczytnego patriotyzmu. Nieco za wielka dysproporcja, zbyt wysoko stoją w życiu naszym owe uczucia, aby je móc mierzyć miarą operetkową. Być może, że w innych warunkach, przy najdoskonalszym wykonaniu, w atmosferze wielkiego artyzmu i subtelności owe zgrzyty były by mniej rażące — u nas wystąpiły nieco za jaskrawo. Przywykliśmy także do pomyślnych zakończeń operetek — mimo wszystko jest jednak operetka tylko formą rozrywkową, nie refleksyjną, a tu nagle kończy się wszystko tragicznie, z za opadającej kurtyny wymykają się zupełnie nie operetkowe niedomówienia, budzące niepokój i współczucie dla bohaterów fabuły. Cóż nas obchodzi historyczne prawdopodobieństwo lub nawet etyczne oblicze takiego finału, skoro nie daje nam on tej odrobiny operetkowej satysfakcji, że jednak wszystko skończyło się pomyślnie. Wyłania się tu sprawa konieczności przeprowadzenia rewizji tekstu i retuszu rażących dzisiejszą publiczność niedociągnięć. Trudu tego należało by się podjąć ze względu na muzykę Lehara, która zawsze jeszcze potrafi zainteresować. Jest bardzo „wiedeńska“ (szkoda jednak, że za mało rosyjska ze względu na temat i geograficzną szerokość akcji — w Neapolu jest już daleko lepiej), zawiera dużo sentymentu, łatwej melodyki, jest szczera, w momentach dramatycznych nie przesadna. Dużą rolę odgrywa orkiestra; tu zaczepiamy o najjaśniejszy bodaj punkt przedstawienia. Orkiestra nasza, grająca pod sprężystą i czujną batutą Kuczery, wykazała poziom, który być może w największym stopniu dorównywał naszym oczekiwaniom przedinauguracyjnym. Szczególnie świeżo i czysto brzmiała grupa instrumentów dętych (bezwzględnie lepsza, niż smyczki). Na dobro kapelmistrza zanotować wypada plastyczność dynamiki, dyskrecję i subtelność akompaniamentu, jak również jawność i precyzyjność rytmiki.

Z zespołu wykonawców interesują nas przedewszystkim siły nowe. Ze starych dobrych znajomych z radością przywitaliśmy Stanisława Iwańskiego, zawsze ruchliwego, pełnego życia, humoru i werwy. Nie uważając, by pierwszy występ świeżo zmontowanego zespołu mógł stanowić podstawę do wydania osądów o wartości poszczególnych artystów, ograniczamy się tylko do zdania sprawy z pierwszych wrażeń.

Xenia Grey — sopran o rozległej skali, metalicznej i jasnej górze i nieco nosowym zabarwieniu w średnicy; aktorka z wyraźną predylekcją do ról sentymentalnych, choć nie pozbawiona życia, temperamentu i brawury. Barbara Halmirska — typ aktorki do ról charakterystycznych; dobrą próbkę jej talentu w tym kierunku była rola Maszy, odegrana interesująco, z uwypukleniem momentu groteskowości; swych wartości wokalnych nie zdołała w pełni odsłonić. Irena Szabelakówna miała rolę zbyt epizodyczną, by można na jej podstawie wydać osąd trafny. Marian Domosławski aktor ze sceną najwyraźniej obyty, swobodny, opanowany, wnikający w charakter swej roli; jako reżyser miał zadanie trudne i niewdzięczne; niedociągnięcia inscenizacyjne wypływały raczej ze słabej konstrukcji libretta. Nowakowski w swej drobnej roli wywarł wrażenie jak najlepsze. Koczanowicza trudno ocenić ze względu na drugorzędność roli — wydaje się jednak wykazywać dużo zrozumienia dla ról charakterystycznych (przesadnych). Rolę tytułową grał Rychter; nie uważam, by artysta ten, którego możliwości aktorskie i wokalne poznaliśmy już na wylot, stanął w tej roli u szczytu formy. Scenom dramatycznie napiętym brakło wyraźnej dynamiki i owej szczypty prawdy wyrazu, która decyduje o wzruszeniu widza; w scenach lirycznych odnajdywał Rychter siebie. Lochman odtworzył wzorowy typ starego, zaufanego kamerdynera. Para baletowa Soboltówna—Wojnar nie wybrała do swego pierwszego występu kompozycji najlepszej, co nie przeszkadzało jej jednak zademonstrować kunszt choreograficzny wysokiej klasy. Zwykły hopak, kozak lub inny taniec rosyjski byłby tu może bardziej na miejscu, niż za bardzo wyszukany, lecz za mało dostosowany do ogólnego tła „walc niebieski“. Pomysły ewolucyj zbiorowych wypadły natomiast bardzo efektownie.

Reasumując, przyznajemy, że oczekiwaliśmy emocyj nieco silniejszych; naszych wymagań nie trzeba nam brać za złe; upoważniają nas do nich niektóre przedstawienia ubiegłego sezonu.

Alf. Rösler.

Czytelnicy nasi mają głos.

Sprzedali j ɔwiznę obcoplemieńcom.

Upraszam o podanie w poczytnym piśmie do publicznej wiadomości następującego wydarzenia:

We wiosce Sierakowo koło Kowalewa sprzedała rodzina Cellmerów 50-morgowe gospodarstwo Niemcowi Fladerowi z Rychnowa.

Zdarzenie jest tym smutniejsze, że cała rodzina to urzędnicy państwowi. Jeden syn jest naczelnikiem poczty, drugi syn — urzędnikiem w Dyrekcji Poczt, jeden urzędnikiem kolejowym, zaś dwóch zięciów urzędnikami kolejowymi, trzeci zięć jest nauczycielem szkoły powszechnej. Jest naprawdę pożałowania godnym, że tylu urzędników polskich w rodzinie nie zapobiegło gorszącej ze stanowiska narodowego transakcji. W tej wsi mieszka wielu Niemców, lecz oni się swoich posiadłości nie wyzbywają!

Stary wiarus.

— **Na rzecz bezrobotnych miasta Bydgoszczy** ofiary pieniężne złożyli w okresie od lipca do września: Giełda Zbożowo-Towarowa 100 zł, kpt. Malak 6 zł, T. Kamiński 10 zł, Rosenbaum 10 zł, „Dziennik Bydgoski“ 10 zł. Ofiary złożone u kursora 2.138,45 zł. Razem wpłacono: **2.274,45 zł.** Suma ta została zużyta na pomoc doraźna dla bezrobotnych. Ofiary w naturaliach złożyli: firma Grey 121,5 kg chleba (wartości 28,05 zł), firma Stencel 48 kg. chleba (wartości 12,60 zł), T. G. Sokół 90 kg. makaronu (wartości 36 zł), firma Z. Kunkiel 7,5 kg. chleba (wartości 2,25 zł), firma Lenkeit 27 kg. chleba (wartości 5,85 zł), 10,5 kg. tartej bułki (wartości 5,25 zł), 120 bułek (wartości 2,40 zł), 40 rogalików (wartości 1,20 zł), firma Hass 3 kg. chleba (wartości 90 groszy), firma Burzyński 15 kg. chleba (wartości 3 zł), firma Jakubowski 15 kg. chleba (wartości 3 zł), firma Prelowski 12 kg. chleba (wartości 2,40 zł), młyny „Przechowo“ 100 kg. mąki żytniej (wartości 25 zł), Bracia Tysler 10 kg. cukru (wart. 10,50 zł, firma Chwiałkowski 10 kg. wyrobów mięsnych (wartości 8 zł), Gliksmann 25 gwiazdek nici (wartości 2,50 zł). Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie. L. Barciszewski, prezydent miasta.

— **Towarzystwo pod wezwaniem św. Ignacego w hołdzie ks. Piotrowi Skardze.** Zarząd towarzystwa oświatowo-religijnego pod wezwaniem św. Ignacego wspólnie z kołem śpiewu „Chopin“ urządził uroczystą akademię ku czci 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi. Akademia odbyła się w ub. niedzielę w sali p. Kowalskiego. Uroczystość zagaił słowem wstępnym prezes p. Jagodziński w obecności ks. patrona Hanelta oraz przepełnionej sali. Następnie chór pod dyrekcją p. Waligórskiego odśpiewał „Gaude Mater“, po czym zadeklamował p. Przybylski wiersz p. t. „Prorok narodu“. Ośrodkiem akademii był bardzo bogaty w treść historyczną referat o ks. Skardze — p. prof. Turwida, wypowiedziany ze swadą i nagrodzony burzą oklasków. Głęboko, chwilami wstrząsające wrażenie wywarło na słuchaczach kazanie o miłości ojczyzny, recytowane bardzo udatnie przez Helenę Jekiełównę. Upiększeniem programu był występ chóru przez odśpiewanie „Kantaty“ Moniuszki. Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“ zakończono akademię.

Z ruchu wydawniczego.

Lloyd C. Douglas. ZIELONY SYGNAŁ. Przełożyła R. Czekańska-Heymanowa. 317 stron. Barwna obwoluta L. Jagodzińskiego. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa. 1936. Cena 6,40 zł. Główna postać niniejszej książki, dziekan Harcourt, to właśnie opisot jednej z znanych idei. Mądry, szlachetny, skuteczność idei przez siebie głoszonej wypróbował własnym, pełnym cierpień życiem. To też do jego domu garną się tłumnie dotknięci troską ludzie różnych stanów, różnego wieku i wszyscy niemal znajdują pokrzepienie. Książka ta stanowi pozycję niezaprzeczalnie dodatnią na rynku wydawniczym, gdyż prócz wymienionych cech posiada tę zaletę, że jest dobrze napisana i dobrze przetłumaczona.

F. P. Oberhauser. NAJWIĘKSZA MOC. Z. Czyt. Nr. 87. Inżynier Adams buduje kopalnię rud radowych na dalekiej Północy Ameryki. Ponieważ nadchodzi zima, wznosi przy pomocy Indian wał ochronny, by zabezpieczyć kosztowne maszyny i narzędzia przed zniszczeniem. Dalsze dzieje są ciekawe i interesujące.

J. M. Taylor. CZARNY SZYB. Z. Czyt. Nr. 88. Oto przygody młodego harcerza w lasach karpackich.

M. Gerson-Dąbrowska. ROGATA DUSZA. Z. Czyt. Nr. 89. Doskonałe, pełne życia i werwy opowiadanie z młodości znakomitego malarza Aleksandra Orłowskiego. Ukochany uczeń Norblina, protegowany Czartoryskich, wybitnie zdolny, obdarzony przy tym żywiołowym temperamentem chłopiec, przechodzi, gnany żądzą przygód, istotnie niezwykłe koleje losu. Część tego przebogatego życia przedstawia nam autorka w swym doskonale ujętym opowiadaniu.

Samochod wpadł na drzewo i rozbił się.

Dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji i szofer zabici.

Na przedmieściu Brześcia nad Bugiem uległ katastrofie samochód, w którym znajdowali się wicewojewoda poleski Radwański, dyrektor departamentu drogowego ministerstwa komunikacji Siła-Nowicki, inż. Tryliński oraz szofer ministerstwa komunikacji. Przy mijaniu furmanki samochód najechał na drzewo i uległ rozbiciu. Dyr. Siła-Nowicki i szofer zostali zabici. Wicewojewoda Radwański uległ wstrząsowi nerwowemu. Ranni przewiezieni zostali do szpitala, zabici do kostnicy.

Ojciec 5-ga dzieci przeciął sobie gardło brzytwą.

Inowrocław. Wieś Dulsk w powiecie inowrocławskim żyje pod wrażeniem samobójstwa, które popełnił 52-letni robotnik **Ludwik Zawadzki**, ojciec 5-ga dzieci. Zwłoki jego z podciętym brzytwą gardłem znaleziono w ustępie. Denat cierpiał na rozstrój nerwowy. Już raz uratowano go od samobójczej śmierci, a było to 21 września br. W tym dniu udał się denat do jeziora i miał zamiar utopić się. Nieszczęśliwemu przeszkodzono wówczas w tym zamiarze. Rozwijająca się choroba nerwów jednak nie dawała mu spokoju i Zawadzki ponownie targnął się na życie. Denat był rodem z powiatu konińskiego.

Ojciec rozbił synowi toporem głowę.

Gniezno, 13. 10. Przy ul. Trzemeszeńskiej 76 rozegrała się krwawa tragedia rodzinna. **Mikołaj Pacholczyk** i 21-letni jego syn **Jan**, obaj podchmieleni, wszczęli kłótnię, która zamieniła się w bójkę. Ojciec chwycił za topór i zadał nim synowi straszny cios w głowę. Jan runął zbroczony krwią na ziemię. Pogotowie ratunkowe zabrało rannego do szpitala, gdzie stwierdzono ciężkie uszkodzenie czaszki. Stan ofiary jest poważny. Przyczyna zatargu nie znana. (ap).

SPORT

PIERWSZY WYSTĘP MAJCHRZYCKIEGO PO DŁUŻSZEJ PRZERWIE. SOKÓŁ — GOPLANIA 12:4.

Poznań. W meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego w boksie Sokół pokonał Goplanię z Inowrocławia w stosunku 12:4. W barwach Sokoła wystąpił po raz pierwszy po półtorarocznej przerwie Majchrzycki. Wygrał on swoją walkę zdecydowanie przez techniczne k. o. W imieniu kierownictwa Sokoła wręczono znakomitemu pięściarzowi kwiaty. Publiczność przyjęła Majchrzyckiego oklaskami.

Wyniki poszczególnych spotkań według kolejności wag podajemy poniżej (na pierwszym miejscu zawodnicy Sokoła):

Czerwiński pokonał na punkty Antoniewicza.

Janowczyk zwyciężył Ładę.

Pela wygrywa z Nawrockim przez poddanie się tego ostatniego w drugiej rundzie.

Woźniak odniósł zwycięstwo nad Tomaszewskim.

Maciejewski wygrał z Ceglarskim.

Majchrzycki wygrał przez techniczny k. o. w 3 rundzie ze Stubbem II.

Dankowski wypunktował Stubbego I.

Leśniak zwyciężył nieznacznie na punkty Strońskiego.

ROSEMEYER MISTRZEM AUTOMOBILOWYM EUROPY.

W Paryżu na obradach międzynarodowej federacji automobilowej postanowiono przyznać tytuł automobilowego mistrza Europy za rok 1936 Rosemeyerowi.

HCP MISTRZEM BOKSERSKIM OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Poznań. Mistrzem drużynowym okręgu poznańskiego w boksie została drużyna HCP, która swe ostatnie punkty zdobyła walkowerem wobec nieprzybycia na mecz Cuiavii z Inowrocławia. Ta ostatnia drużyna spadła jednocześnie do klasy niższej.

PPW. — UNIA (TCZEW) 3:2 (1:1).

Grudziądz. W meczu o mistrzostwo Pomorza klasy A miejscowe PPW. pokonało Unię (Tczew) w stosunku 3:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Radźicki II (2) i Martyński. Dla Unii Kuchciński i Justa. Sędziował dobrze p. Dołecki z Bydgoszczy.

NOJI ZAPROSZONY DO NIEMIEC.

W poniedziałek Polski Związek Lekko-Atletyczny otrzymał **zaproszenie dla Noji od Niemieckiego Związku Lekko-Atletycznego na zawody w hali berlińskiej**, które odbędą się dnia **14 listopada br.** Dystans biegu ma wynosić 3000 m. Byłby to pierwszy występ Noji w zawodach w hali.

IMIENINY.

Buczek i Dąbek byli na polowaniu. Buczek stale pudłuje. Dąbek robi mu z tego zarzuty.

— Co to dzisiaj z tobą?! Osiem razy strzeliłeś i ani razu nie trafiłeś.

— Wiesz, ja mam dzisiaj imieniny — odpowiada Buczek — i dlatego chciałbym widzieć w około siebie tylko rozradowane twarze.

Małżeństwo i polityka.

Państwo Janowie byli tak dobrani
Że wzór dawali małżeńskiego stadła,
Lecz w dniach ostatnich z powodu Hiszpanii
Jakaś niezgoda do domu się wkradła.

Bo nie wiadomo, czy to z przekonania,
Czy tylko wskutek przekory wrodzonej,
Pan Jan na stronę powstańców się skłaniał,
A zaś przy rządzie było serce żony.

Gdy on wychwalał Mola mocne ramię
I dzielność Franca, co milicję dusi,
Ona krzyczała: Komunikat kłamie,
Franco i Molo to płatni rabusie.

Gdy doniesiono, że rząd gdzieś zwycięża,
Że w Alcazarze nie zdrzerza chłopczyki,
Ono pytała z chytrą miną męża:
Czy już czytałeś dzisiejsze dzienniki?

Czasem, gdy wracał w noc z twarzą zalaną,
Kładł się cichutko, elektryczność gasił,
Lecz przed zaśnięciem tak by go słyszano
Obwieszczał nocy: Zwycięża nasi!

Jeśli w Hiszpanii wojna potrwa dłużej
Pan Jan ze żoną staną do rozwodu —
Nigdy nie wiemy co nam szczęście zburzy,
Gdzie szukać złego pożycia powodu.

Henryk Zbierzchowski.

Naczelny Wódz przyjeżdża do Wyrzyska 18 bieżącego miesiąca.

Wyrzysk. Z delegacji powiatu wyrzyskiego pozostał w Warszawie przewodniczący Powiatowego Komitetu Daru na Dozbrojenie Armii **p. rtm. Dzwonkowski**, który otrzymał wreszcie z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych zapewnienie, że **Naczelny Wódz, gen. Śmigły-Rydz przyjeżdża do Wyrzyska 18 października br.** Razem z Wodzem Naczelnym przybędzie minister spraw wojskowych **gen. Zbigniew Kasprzycki.** W związku z uroczystościami przekazania dywizji bydgoskiej broni, rozpoczęto w dniu dzisiejszym **budowę trybun na 1000 osób.** Główne uroczystości odbędą się na stadionie, gdzie buduje się trybuny oraz ołtarz polowy.

Nowe ulice w Bydgoszczy.

Rada Miejska, o czym już pisaliśmy, na posiedzeniu w dniu 24 września br. uchwaliła nadać nazwy ulicom na terenach leśnych Bocianowa i to:

a) ulicy prostopadłej do szosy Gdańskiej, bliżej miasta — **ul. Sosnowa;**

b) ulicy prostopadłej do szosy Gdańskiej, bliżej stacji pomp — **ul. Modrzewiowa;**

c) ulicom równoległym do szosy Gdańskiej, poczawszy od szosy ku Bielawkom — ul. **Jodłowa, Świerkowa, Bukowa, Klonowa i Dębowa.**

Listy pochwalne dla wiernych pomocników fryzjerskich

Pracownik dobry i uczciwy, a w szczególności jeżeli wobec pracodawcy przez kilka nieprzerwanych lat wiernie spełniał swą służbę, zasłużył sobie na wyróżnienie i uznanie. Tę zasadę przestrzega przede wszystkim bydgoski cech fryzjerów i perukarzy.

Onegdaj odbyło się uroczyste posiedzenie zarządu, specjalnie zwołane w celu uczczenia dwóch takich pomocników fryzjerskich, którymi są: **p. Albin Kotowski z firmy Maksymilian Żewicki**, a drugi **p. Władysław Woźniakowski z firmy Paweł Glatz.** Pan Kotowski pracuje 10 lat bez przerwy w firmie M. Żewicki, zaś p. Woźniakowski 5 lat bez przerwy u p. Glatza. Na uroczystym zebraniu **cechmistrz p. Maksymilian Żewicki** po okolicznościowym przemówieniu wręczył jubilatom listy pochwalne.

Zniesienie upadłości Wielkopolskiej Papierni.

W sobotę odbyło się w sądzie bydgoskim posiedzenie wierzycieli i dawnych akcjonariuszów wielkiego zakładu przemysłowego p. f. „Papiernia Wielkopolska“ w Bydgoszczy. Na wniosek syndyka upadłości, sąd postanowił uchylić postępowanie upadłościowe. Przedsiębiorstwo wobec tego rozpocznie normalną swoją pracę.

Zarząd Papierni Wielkopolskiej stanowią pp.: dyr. Gulcz, dyr. Piątkiewicz i były prezes rady nadzorczej Porałła. Do rady nadzorczej weszli: mec. Cisewski - prezes, mec. Rosman z Warszawy, dyr. Nowak, burmistrz Rudzki i były dyrektor przedsiębiorstwa z czasów przed upadłością, p. Leon Sioda.

Dr. Jabłoniowski zdobył pierwszą nagrodę w „pościgu za lisem“.

Ub. niedzieli Pomorski Automobilklub na zakończenie sezonu letniego zorganizował w Bydgoszczy imprezę p. n. „pościg za lisem“. W pościgu uczestniczyło 18 maszyn. Pierwszą nagrodę zdobył członek klubu, równie znakomity automobilista jak i lekarz-dentysta **p. dr. Stefan Jabłoniowski.**

Związek pracowników kupieckich, sekcja uczniów i uczennic. Nowy sekretariat mieści się przy ul. Jagiellońskiej 10 II piętro. Sekretariat czynny od godz. 19 do 20.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Nowy proces komunistów.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). W bież. miesiącu na wokandzie sądowej znajdzie się wielki proces komunistyczny, wynikły po dokonanych licznych aresztowaniach i rewizjach wśród działaczy komunistycznych na terenie stolicy.

W czasie likwidacji jaczejek komunistycznych — jak wiadomo — wykryto w Warszawie potajemną radiostację nadawczą. Część oskarżonych stanowić miała Centralny Komitet KPP. Pierwsza rozpatrywana będzie sprawa Nowotki i Ryfki Dorfingerowej. Na proces ten wezwano 32 świadków. (r)

O obniżkę opłat notarialnych zabiegają koła kupieckie.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). Organizacje kupieckie podjęły akcję o zmianę niektórych opłat notarialnych, które mimo przeprowadzonej obniżki są jeszcze zbyt wygórowane. Tak np. szczególnie wysokie opłaty pobierane są za często używane w stosunkach handlowych wezwania notarialne do uiszczenia należności, dotrzymania kontraktów itd. Opłaty za wezwania notarialne wraz z dowodem ich doręczenia wynoszą obecnie około 22 zł. (r)

Śląska dyrekcja kole'owa pozostanie w Katowicach.

Warszawa, 13. 10. (PAT). Dnia 12 bm. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację posłów i senatorów województwa śląskiego. Delegacja zgłosiła się do p. premiera w sprawie rzekomego przeniesienia dyrekcji kolei państwowych z Katowic do Krakowa. P. premier oświadczył delegacji, że przeniesienie dyrekcji z Katowic nie jest aktualne.

Katastrofa w kościele.

Poznań, 13. 10. Wczoraj w południe wydarzyła się w kościele w pobliskim Puszczykowie straszna katastrofa. Podczas przeprowadzania prac malarskich zawaliło się rusztowanie. Trzech malarzy spadło z wysokości 6 m, odnosząc poważne kontuzje. Pogotowie przewiozło rannych do szpitala w Poznaniu, a policja wdrożyła dochodzenia.

Niemiecki protest przeciw sowieckim zbrojeniom morskim na Bałtyku.

Londyn, 13. 10. (PAT.) Charge d'affaires Rzeszy niemieckiej ks. Bismarck w towarzystwie attache morskiego przy ambasadzie niemieckiej w Londynie admirała Vassnera odwiedził wczoraj zastępcę podsekretarza stanu w Foreign Office Craigie, który z ramienia rządu brytyjskiego **prowadzi dwustronne rokowania morskie.**

Ks. Bismarck doręczył pełnomocnikowi brytyjskiemu obszerną notę, w której rząd Rzeszy szczegółowo rozważa **projekt brytyjsko-sowieckiego traktatu morskiego i kategorycznie wypowiada się niemal przeciwko wszystkim postanowieniom tego projektu.** Nota niemiecka protestuje zwłaszcza przeciw przyznaniu Sowietom prawa wybudowania **7 krążowników z działami kalibru 7,1 cali,** podkreślając, że udzielenie tego rodzaju przywileju narusza status quo na morzu bałtyckim. Nota niemiecka wyraża również **zastrzeżenia co do ustępstwa dla rządu sowieckiego w zakresie budowy dwóch wielkich pancerników z działami 16-calowymi** oraz co do prawa Sowietów niekomunikowania swych planów budowy i stanu floty na Dalekim Wschodzie.

——::——

Polska najtańszym krajem na świecie.

Wskaźniki kosztów żywności w niektórych państwach wykazują ostatnio następujące wysokości: w Polsce (Warszawa) wskaźnik ten wynosił w sierpniu br. 48,0, w innych państwach kształtował się następująco: Anglia (509 miast) — 83,4, Austria (Wiedeń) 84,9, Belgia (59 miast) 71,8, Czechosłowacja (Praga) 79,8, Estonia (Talin) 75,5, Francja (Paryż) 75,4, Holandia (Amsterdam) 71,2, Japonia (Tokio) 90,6 Litwa (104 miast) 39,6, Łotwa (Ryga) 78, Niemcy (72 miast) 81,2, Norwegia (31 miast) 86,3, Stany Zjednoczone (51 miast) 84,5, Szwajcaria (34 miast) 76,4, Węgry (Budapeszt) 64,5, **Włochy (50 miast) 74,2**

„Kura w zaczarowanym kole“

„Zielony Sztandar“ o sanacji i konsolidacji społeczeństwa.

Warszawa. (Tel. wł.). Organ Stron. Lud. „Zielony Sztandar“ przypomina, że hasło o zjednoczeniu wysiłków całego społeczeństwa, rzucone przez generała Śmigłego-Rydza wisi dotychczas w powietrzu.

Między hasłami, wysuniętymi przez gen. Śmigłego-Rydza, a słowami i działalnością premiera Składkowskiego jest krańcowe przeciwieństwo — pisze „Zielony Sztandar“. Hasłem zjednoczenia wysiłków całego społeczeństwa obnosi się również i czynnik niezupełnie oficjalny — obóz sanacyjny.

Kto chce jednak być orłem, lub latać jak orzeł, musi pokazać, że potrafi wzbić się wysoko ponad swoje gniazdo. Sanacja jest na razie kurą, zaczarowaną w kredowym kole swego ciasnego grupowego interesu. To jest główną przyczyną niezdolności jej do zjednoczenia całego, czy choćby tylko większości społeczeństwa“.

Tak ocenia sytuację organ Stronnictwa Ludowego. (r)

Aresztowanie komunistów w Wiedniu.

Wiedeń, 13. 10. (PAT). Policja prowadzi śledztwo w związku z dokonanymi w ostatnich dniach **aresztowaniami komunistów, w większości obywateli sowieckich**, przybyłych do Austrii za fałszywymi paszportami. Celem ich przybycia było prawdopodobnie utworzenie w Wiedniu **ośrodka propagandy komunistycznej na Niemcy i Węgry. Ogółem aresztowano 11 osób.**

„August Mocny“ w Polsce.



Na ekranie reprezentacyjnego kina „Kristal“ ukaże się wkrótce wielokrotnie zapowiadany i głośny już zresztą na kontynencie film p. t. **„August Mocny“**, w którym obok pierwszorzędnych artystów filmowych Europy jak **Lil Dagover, Michał Bohnen** (znany nam z dawnych filmów), biorą także udział artyści polscy: **Loda Halama, Wanda Jarszewska, Mira Wiszniewska, Balcerkiewiczówna i Siuchnicki**, którzy grają w tym filmie i **mówią po polsku.** Jest to bowiem arcydzieło o temacie historyczno-polskim. Na ilustracji Michał Bohnen w roli Augusta Mocnego i Lil Dagover.

Strajk Arabów został zakończony.

Chwilowo są „złamani na duchu“, ale gdy się podniosą, zaatakują ponownie żydów.

Jerozolima, 13. 10. (PAT.) Trwający od 6 miesięcy strajk Arabów w Palestynie **został wczoraj zakończony i ludność arabska całego kraju powróciła do normalnej pracy.** Pierwszy raz od wiosny br. **otwarte zostały sklepy w Jerozolimie, Jaffie i Haifie.** Wieśniacy arabscy znów pojawili się na targach, przywożąc na sprzedaż produkty rolne. W Jerozolimie i większych miastach **wznowiony został normalny ruch autobusów arabskich.** Z okazji święta muzułmańskiego odbywały się wczoraj we wszystkich meczetach **uroczyste nabożeństwa.** W wielkim meczecie Omara w Jerozolimie wielki Mufti, który jest przewodniczącym naczelnego komitetu arabskiego, odprawił uroczyste modły za „męczenników“ arabskich oraz za pomyślność ludności arabskiej w Palestynie. Po nabożeństwie tłum zgotował Muftiemu żywiołową owację.

Na ogół panuje uczucie odprężenia z powodu zakończenia strajku, który wszystkim sferom **dawał się żywo we znaki.** Pomimo ogólnego zadowolenia wśród ludności żydowskiej, czynniki ruchu syjonistycznego w Palestynie wyrażają również zastrzeżenia przeciw **mieszaniu się czterech panujących arabskich do wewnętrznych spraw Palestyny.** Nie należy też oczekiwać natychmiastowego ustania zamieszek i rozruchów, przeciwnie, liczyć się należy, iż jeszcze przez pewien czas **ekstremiści nadal uprawiać będą akcję terroru i gwałtu.**

W dniu wczorajszym zanotowano szereg wypadków ostrzeliwania osiedli żydowskich. W pobliżu Acre **zastrzelony został policjant żydowski.** Niewykryci sprawcy napadli na posterunek policji w Betddajan. Policja użyła broni, odpierając napastników. Rurociąg irackiego towarzystwa naftowego został uszkodzony w pobliżu miejscowości Tamara, a uchodząca nafta — podpalona.

Litwini niszczą resztki polskiej własności ziemskiej.

Tylża, 13. 10. (PAT). Z Kowna donoszą: Litewski Bank Ziemski ogłosił nową listę majątków, wystawionych na licytację. **Większość tych obiektów stanowi własność polska.** Zwraca uwagę fakt, że te nawet większe posiadłości, wystawione są na licytację z powodu niszczenia **drobnych stosunkowo zaległości.** Wiąże się to z tendencją władz litewskich, dążących **do możliwie szybkiej likwidacji wszelkiej własności ziemskiej, znajdującej się w rękach polskich** drogą odmawiania prolongat oraz utrudniania dalszych kredytów.

„Małe Działdowo“.

Smutny proces w Gnieźnie.

Gniezno. W dniu wczorajszym toczył się przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie proces przeciw **Janowi Wawrzyniakowi i Michałowi Ślusarskiemu** o nadużycia na stanowiskach wójta i sekretarza gm. Witkowo. Proces odsłonił smutne kulisy stosunków samorządowych. Szczegóły rozprawy zamieścimy **jutro.**

Porozumienie walutowe amerykańsko-anglo-francuskie.

Paryż, 13. 10. (PAT). Havas donosi: Nazajutrz po deklaracji francusko-brytyjsko-amerykańskiej z dnia 25 września rb. wszczęto rokowania trzech mocarstw o ustalenie warunków technicznych współpracy w ramach wspomnianej deklaracji. Rokowania te obecnie zakończono przez zawarcie układu, **zapewniającego wymianę złota i walut pomiędzy tymi trzema państwami.** Wiadomość o tym podano w deklaracji sekretarza stanu do spraw skarbu Morgenthau'a, ogłoszonej jednocześnie w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu, przy czym w Londynie i Paryżu dodano do nich nieomal identyczny komentarz.

85 lat Tow. Czeladzi Rzeźnickiej w Poznaniu.

Poznań. W niedzielę odbyła się w Poznaniu uroczystość 85-lecia istnienia tow. czeladzi rzeźnickiej, z której to okazji nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru. Na sali domu cechowego odbyło się w ramach obchodu uroczyste posiedzenie towarzystwa.

Zniżki kolejowe na uroczystości grudziądzkie zostały rozszerzone.

Grudziądz. Dowiadujemy się, że ministerstwo komunikacji rozszerzyło ulgi kolejowe przejazdu na uroczystości grudziądzkie. Zniżki w wysokości 50% dla grup począwszy już od 5 osób otrzymać będzie można na zaświadczenie starostwa.

J. E. ks. biskup dr. Okoniewski w Grudziądzu. Z okazji 25-lecia Towarzystwa Ziemianek Pomorskich przybył w ub. poniedziałek na zaproszenie zarządu na uroczystości jubileuszowe do Grudziądza J. E. ks. biskup dr. Okoniewski, który o godz. 9-ej odprawił w kościele farnym nabożeństwo oraz wziął udział w uroczystym zebraniu jubileuszowym w ratuszu grudziądzkim. Szczegółowe sprawozdanie podamy ze względów technicznych w jednym z następnych numerów.

Obywatel angielski skazany za fałszerstwo i szmugiel.

Przed sądem w Katowicach zakończyła się rozprawa przeciwko obywatelowi brytyjskiemu Danielowi oraz adwokatowi Markowiczowi, oskarżonym o sfałszowanie zezwolenia władz dewizowych na wywóz z Polski do Anglii 3500 funtów szterlingów. Sąd skazał Daniela na **6 miesięcy więzienia** (z zaliczeniem 4 miesięcy aresztu śledczego), zawieszając pozostałą karę na okres dwuletni. Markowicza sąd uwolnił od winy i kary z braku dowodów.

Spłonęła fabryka krzeseł Thoneta.

Z Bielska donoszą, że straty wyrządzone przez pożar w fabryce mebli „Thonet Mundus“ wynoszą 250 tysięcy złotych. Zniszczeniu uległa wielka stolarnia fabryki oraz pewna ilość półfabrykatów.

Nowe pisemko katolickie i narodowe dla młodzieży szkolnej.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wydaje dwutygodnik „Młody Polak“. Ministerstwo W. R. i O. P. zaaprobowało to wydawnictwo i poleciło je do użytku na terenie szkół.

Rodzice-katolicy zechcą wobec tego zaabonować to pisemko.

Fragment z meczu Polonia—Bałtyk.



Jeden z licznych emocjonujących momentów rozegranego w ub. niedzielę na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy meczu Polonia — Bałtyk, który zakończył się pogromem Bałtyku 0:3.

(Fot. J. Czarnecki).

Kobiety zakładniczki zostaną wypuszczone na wolność.

Londyn, 13. 10. (PAT). Foreign Office ogłosiło komunikat urzędowy, w którym donosi, że dzięki pośrednictwu międzynarodowego Czerwonego Krzyża świeżo utworzony rząd baskijski **zgodził się uwolnić wszystkie kobiety, trzymane w Bilbao w charakterze zakładników.**

Zakładniczki te mają być niezwłocznie ewakuowane na pokładzie statku angielskiego. Agencja Reutera dowiaduje się, że wszystkie kobiety baskijskie, aresztowane jako zakładniczki przez oddziały powstańcze **będą również niezwłocznie wypuszczone na wolność.**

Z Prus Wschodnich.

Prezydent prowincji wschodnio-pruskiej ukarał grzywnami pieniężnymi szereg kupców za podbijanie cen. Ukaranych zostało zwłaszcza kilku rzeźników, którzy wykorzystując panujący w Prusach brak wieprzowiny, pobierali ceny wyższe od ustawowo ustalonych. Równocześnie prezydent zwrócił się do ludności z apelem, by donosiła mu o każdym wypadku podnoszenia cen przez kupców.

Odstrzał łosi. W roku bieżącym przeznaczonych zostało w Prusach Wschodnich 260 łosi do odstrzału. Ogólna liczba żyjących w Prusach Wschodnich łosi oceniana jest na 1500 sztuk.

Drobne wiadomości.

— **W Niemczech zakazano restauratorom** urządzania „świniobicia", jedzenia kiszek i flaków, wobec coraz większego braku świń przeznaczonych na ubój.

— **Upadłość ogłosiła operetka „Plaza" w Berlinie.** Niedobory wynoszą 3 miliony marek. Bankructwo zawinili dyrektorzy partyjni (hitlerowcy).

— **Żydowskie wpływy w Rosji Sowieckiej.** Z pośród ambasadorów rządu sowieckiego zagranicą rdzennych Rosjan jest tylko 7, Ormian 3 a reszta — 16 sami żydzi!

— **Lotniczka Jean Batten** przebyła przestrzeń między Anglią i Australią w 5 dni, 21 godzin i 3 minuty, bijąc o 24 godziny i 16 minut poprzedni rekord australijczyka Broadbenta.

— **Rada ministrów w Estonii** postanowiła wybudować w Oru, rezydencji prezydenta państwa, nowoczesny port, który umożliwi przebywanie w nim największych okrętów.

— **Premier Blum** zapowiedział wniesienie do izby projektu ustawy o karach za zniesławienie.

— **Liczba uchodźców hiszpańskich, przebywających na terenie Francji,** uległa zmniejszeniu i wynosi obecnie 4714 osób, wobec około 10.000 przed kilku tygodniami.

— **Rząd portugalski postanowił uwolnić internowanych uchodźców z wojsk rządu hiszpańskiego** i odesłać ich do portu, który wskaże rząd hiszpański.

— **Barceloński trybunał ludowy** skazał znowu czterech oficerów na karę śmierci. Wyrok wykonano.

— **General Franco** przeniósł główną kwaterę do Salamanki, aby łatwiej mógł osobiście nadzorować wojska, będące pod jego rozkazami.

— **Rozpuszczono przez elementy wrogie Kościołowi** pogłoski o rzekomym przechowywaniu w kościołach i klasztorach katolickich w Marsylii i jej okolicach broni, przeznaczonej dla powstańców hiszpańskich. Pogłoskom tym zaprzecza jak najkategoryczniej biskup Marsylii.

— **Liczba Chińczyków, studiujących w rzymskim kolegium propagandy,** przekracza obecnie czterdziestu. Ostatnio ukończyło studia i otrzymało święcenia w tym kolegium siedmiu kapłanów narodowości chińskiej. Wszyscy oni odjechalij już do ojczyzny, gdzie podejmą pracę duszpasterską.

Śmiertelny wypadek rowerzysty
na ulicy Jagiellońskiej.
W drodze do domu znalazł śmierć znany bokser „Astorii".

W pobliżu Rzeźni Miejskiej na ulicy Jagiellońskiej wydarzył się we wczorajszy poniedziałek **około godz. 2 w południe** krew w żyłach ścinający wypadek, który pociągnał za soba **śmierć młodego człowieka, 24-letniego ślusarza Mieczysława Górzyckiego, zam. przy ul. Gołębiej 32.** Szczegóły tragicznego wypadku są następujące:

Górzycki, zatrudniony w Państwowej Fabryce Dykt przy ul. Fordońskiej wyruszył o godz. 1,30 po skończonej pracy rowerem z fabryki z zamiarem udania się do domu na obiad. W drodze jednak spotkało go straszne nieszczęście. Jadąc ulicą Jagiellońska w pobliżu Rzeźni Miejskiej, równolegle z nim sunął **samochód ciężarowy p. Fryderyka Schmautza,** prowadzącego przedsiębiorstwo spedycyjne przy ul. Ks. Markwarta 20. Samochodem ciężarowym kierował sam właściciel firmy. Rowerzysta zapewne nie zauważył **doczepionej do ciężarówki przyczepki,** gdyż natychmiast, skoro minął go samochód ciężarowy, zamierzał skręcić w bok i w mgnieniu oka **dostał się pod koła przyczepki.** Znajdujący się na platformie samochodu ciężarowego robotnik wezwał kierowcę do zatrzymania samochodu. Jeszcze jednak piętnaście metrów od miejsca najechania samochód posunął się, **wlokąc za sobą po kamiennym bruku ofiarę tragicznego wypadku.** Z pod kół przyczepki wydobyto **strasznie zmasakrowanego rowerzystę,** który już tylko bardzo słabe dawał oznaki życia. Kompletnie **zgnieciona była klatka piersiowa, oraz zmiażdżona była głowa Górzyckiego.** W stanie beznadziejnym przewieziono go zawezwaną karetką Pogotowia Ratunkowego do Szpitala Miejskiego, gdzie **po dwóch godzinach, nie odzyskawszy przytomności, zmarł,** namaszczony poprzednio olejami św.

Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia winy. Tragicznie zmarły pracował dużo w organizacjach sportowych i był doskonałym **bokserem klubu sportowego „Astoria".**

Dar p. Prezydenta na rzecz bezrobotnych.

Warszawa, 13. 10. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej ofiarował kwotę zł 5.000 na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Pan marszałek Senatu Al. Prystor ofiarował na ten sam cel 1.000 zł.

— **Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika,** założonych i subwencjonowanych przez rząd francuski, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem, przyjmuje zapisy na wszystkie kursy: początkowe, elementarne, średnie i wyższe. W miarę zapisów tworzą się nowe oddziały. Prócz tego organizuje się kurs piąty — konwersacji i korespondencji handlowej — dla osób władających językiem francuskim. Najlepsi uczniowie kursu czwartego i piątego otrzymaja bezpłatny bilet na wycieczkę na międzynarodową wystawę w Paryżu. Najlepsi zaś uczniowie niższych kursów otrzymają zwrot całorocznej opłaty, wniesionej za naukę na całorocznym kursie. (18608

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Ćwiczenia dla młodzieży we wtorek o godzinie 18, dla drużyny o 20 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

W środę o godz. 19,30 zebranie plenarne w sekretarjacie. Uprasza się o jak najliczniejszy udział członkiń.

T. G. SOKÓŁ BYDGOSZCZ I.

Zebranie zarządu i komisji na ostatnim zebraniu wybranej odbędzie się w środę, 14 bm. o godz. 19 min. 30 w lokalu druha Żółkiewicza. O komplet prosi

Prezes.

SOKÓŁ V, sekcja żeńska.

Dziś ćwiczenia przy ul. Kordeckiego. Obecność druhen konieczna. W środę o godz. 19.30 zebranie plenarne w lokalu p. Gordona przy ul. Grunwaldzkiej, róg Chełmińskiej. Uprasza się wszystkie członkinie o przybycie.

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Fragmenty z op. Pucciniego (płyty). 16,00: Stolica i jej sprawy. 16,30: Koncert w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. 17,00: „Pomocnica domowa", odczyt. 17,15: Muzyka lekka. 17,50: „Reforma gościnności" - monolog. 19,00: Dyskutujemy: „Pracownik-maszyna, czy współpracownik-człowiek" - odczyt. 19,20: Recital śpiewaczy Aune Antti. 20,00: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 20,15: Koncert małej orkiestry Polskiego Radia z udziałem „czwórki radiowej". 21,30: Recital śpiewaczy Ignacego Weissenberga. 22,00: Muzyka (płyty). 22,30: Recytacje poezyj. 22,45: Koncert w wyk. kapeli Fel. Dzierżanowskiego.

W środę, dnia 14 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół. „Mój przyjaciel Puk". 12,03: Puk". 12,03: Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 12,40: „Piece i okna przed zimą" - pogad. 15,15: Koncert orkiestry „Almar i Otten". 16,10: „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci starszych. 16,30: Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego i Jerzego Rosnera 17,00: „W walce ze szpiegostwem" - odczyt. 17,15: Koncert solistów. 17,50: „Wspomnienie pierwszego rektora wszechnicy wileńskiej". 18,50: „Spadek" - felieton prawno-społeczny. 19,00: „Nadęta konkurencja" (pierwszy lot balonem). 19,20: Utwory Maurycego Ravela (płyty). 21,00: „Opowieść o Chopinie" — wieczór I. 21,30: Koncert w wykon. chóru im. Stanisława Moniuszki. 22,30: Koncert rozrywkowy z Wilna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 7,30: Muzyka z Warszawy. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Wiadom. społeczne. 15,40: Popularna muzyka symfoniczna (płyty). 16,00: Recytacja. Fragment z „Obrazków rybackich" 18,15: Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30: Muzyka polska (płyty). 18,45: Program na jutro. 19,20: „Piotr Iljicz-Czajkowski" reportaż muzyczny.

ZAGRANICA.

19,00: Królewiec. Symfonia nr. IV Brucknera. **Monachium.** Koncert poświęcony twórczości Liszta. **20,00: Praga.** Koncert abonament. czeskiej ork filh. **21,00: Bruksela franc.** Koncert symf. W programie Beethoven. **Anglia (Nat. progr.).** Koncert ork. **22,00: Stockholm.** Muzyka taneczna. **23,00: Koenigswusterhausen.** Koncert nocny. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Z życia towarzystw.

Wtorek 13 października.

Godz. 16,30: **Powstańcy i Wojacy, placówka 4 Szwederowo.** Pogrzeb śp. druha Karpusa z kaplicy cmentarza na Szwederowie. Członkowie biorą udział w pogrzebie. Zbiórka o godz. 16 na cmentarzu.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 19,30: **K. S. M. M. „Gwiazda".** Zbiórka kółka amatorskiego w ognisku.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Zebranie plenarne w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1. Ważne sprawy; komplet konieczny.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I w hotelu Lengning, Długa 37.

— **Tow. śpiewu „Harmonia".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Na porządku obrad ważne sprawy.

— **Tow. śpiewu „Dzwon".** Zebranie zarządu w szkole św. Trójcy.

*

Związek Pracowników Kupieckich. Dziś od godz. 19 czynna biblioteka w nowym sekretariacie, ul. Jagiellońska 10 II piętro. Prosimy zgłaszać adresy na wieczorek towarzyski, który odbędzie się w sobotę, dnia 17 października.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 12. X. 36 r.

Żyto nowe 19,25; 19 00; 19,25 pszen. standart. 25.50—26,00; jęcz. browarowy 23,50—24,50; jęcz. 661—667 g/l 21.75—22 25 jęcz. 643—649 g/l 21.50—21.75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 20.75—21,00; owies zadeszczony 16,75—17,75; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 29,50—30,00 gat. I 0—65% wł. w. 28,50—29,00 gat. II 50—65% wł. w. 23,50—24,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 23,25—24,00; mąka poślednia ponad 65% 22,25—23,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 41,75—43,25; gat. IA 0—45% wł. w. 40,75—41,25; gat. IB 0—55% wł. w. 40,00—40,50; gat. I C 0—60% wł. w. 39,25—39,75; gat. ID 0—65% wł. w. 38,50—39,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 34,75—35,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 34,25—35,25; gat. IIC 45—55% wł. w. 33,25—34,25 gat. IID 45—65% wł. w. 32,50—33,50; gat. IIE 55—60% wł. w. 32,00—32,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 28,25—28,75 gat. II G 60—65% wł. w. 27,25—27,75; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 30,25—30,75; Otręby żytnie wymiał stand. 12,25—12,75; Otręby pszenne miałkie 12,25—12,75; Otręby pszenne średnie 11,75—12,25; Otręby pszenne grube 13,50—14,00; Otręby jęczmienne 13,50—14,50; rzepak zimowy bez worka 39,00—41,00; rzepik zimowy bez worka 37,00—39,00; mak niebieski 60,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 36,00—38,00; peluszka 21,00—22,00 — wyka 19,00—20,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 18,00—19,00; groch Wiktoria 20,00—25,00; groch Folger 21.00—24,00; łubin niebieski 9,00—10,00; łubin żółty 12,00—13,00; koniczyna biała 100—120; koniczyna czerw. surowa 0,90—110; ziemniaki pomorskie 3,00—3,50 ziemniaki nadnoteckie 2,75 3,25; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,15; ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 20,00—20,50; makuch rzepakowy 16,00—16,50 makuch słonecznikowy 42/44% 19,00—20,00 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00 - 0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,50—4,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stałe.

Bank Polski płacił w dniu 13. 10. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	25,98
franki szwajcarskie	122,—
franki francuskie	24,76
belgi belgijskie	89,10
floreny holenderskie	283,20
marki niemieckie	104,—
szylingi austriackie	89,—
liry włoskie	24,40
guldeny gdańskie	99,80

ZMARLI.

Śp. **Stanisław Andrzejewski,** lat 47, sanitariusz kolei państwowej w Poznaniu.

Śp. **Franciszek Borowicz,** lat 61, em. naczelnik działu w dyrekcji kolei w Poznaniu.

Ś. p. **Edward Ostrowski,** dyrektor spółki pedagogicznej w Poznaniu.

Ś. p. **Teodozia Gryniecka** w Poznaniu.

Ś. p. **Henryk Jan Kozubski,** dyrektor gimnazjum kupieckiego w Chojnicach.

Ś. p. **Tadeusz Wleczyk,** organista z Pruśca, zmarł w Wągrowcu.

Ś. p. **Klementyna Dyamentowa,** lat 68, w Wągrowcu.

Ś. p. **Piotr Marksz,** członek Związku Polaków w Chabrowie na Warmii.

Ś. p. **Ignacy Wichliński** w Gnieźnie.

Ś. p. **Józef Sawada,** lat 57, konduktor kolejowy z Gniezna, zginął tragicznie na stacji w Kcyni.

Ś. p. **Halina Jączyńska,** lekarka w Żninie

+

Dnia 9 b. m. zmarł nagle, pojednawszy się z Panem Bogiem ukończywszy lat 37 mój kochany syn, drogi brat, kuzyn, szwagier i wujek śp.

Leon Świetlik

drogerzysta

Stroskana matka z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 b. m. o godzinie 3,30 z kaplicy cmentarza na Jarach.

19538 Bydgoszcz, Inowrocław, Zakopane, Koronowo.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Cieszkowskiego nr. 10, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1936 r. o godz. 12.20 w Bydgoszczy ul. Nakielska nr. 141 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z 150.000 dren i 40 000 cegieł wiśniowych wypalanych, oszacowanych na łączną sumę zł 7.300. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 4 października 1936 r.

19568) (—) **J. Szubartowski,** komornik.

Potrzebne 2 pierwszorzędne (19548

retuszerki

Zakłady Graficzne „Biblioteka Polska"

Bydgoszcz, Jagiellońska 3.

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszykażde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie. nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812

Bernarda Nowaka

Bydgoszcz, **Długa 10.**

Uwaga na imię **Bernard.**

Dla nowożeńców

urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po **specjalnych** cenach **S. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Kafle

oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

SPRZEDAŻE

Większą

ilość agrestu wielkiego owocowego w 4 odm. mocne, oraz 200 szt. cyklamenów kwitnących sprzeda tanio Ogrodnictwo, Krysztofiak, Łasin (Pomorze). (19507

Place

budowlane z ogrodem Nakielska 43. (10843

Domek

sprzedam 10.000. Wiadomość Dziennik. (19531

Domek

sprzedam 6 500. Wiadomość Dziennik. (19530

Kolonialkę

sprzedam. Wiadomość: Dziennik. (19560

Maszynę

do szycia w dobrym stanie sprzedam. Sowińskiego 3, m. 1. (10860

Szafa

biurowa 180×180. Promenada 10. (10850

Wózek

dziecięcy modny sprzedam. Różana 20. ((19512

Rower

tanio sprzedam. Niegolewskiego 1—8. (19509

Futro

czarne, kurtkę, tanio sprzedam. Lewandowska, Gdańska 152 — 12, w podwórzu. (19543

1 motor

na podwozie 12 KM. do młócenia tanio sprzedam. Nakielska 24. (19558

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kto ostatni całuje" i nadprogram.

ADRIA: „Rose Marie" z Jeanette Mac Donald i nadprogram.

APOLLO: „Nowe przygody Tarzana" i komedia kol. „Wesoły biegun".

MARYSIEŃKA: „Mały buntownik" z Shirley Temple i nadprogram. Dziś po raz ostatni.

REWIA: „Pat i Patachon jako więźniowie" oraz „Burza nad Andami" z Jack Holtem.

BAŁTYK: „Zew Dzikich" i komedja pt. „Wszystko żart."

KUPNA

Dom

czynszowy kupię w Bydgoszczy, wpłacę 20 000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski „20 000". (19431

Kupię

rower w dobrym stanie. Krakowska 3—1. (10846

Westfalską

kuchenkę kupię. Smieszchalska, Bydgoszcz, Krasińskiego 4—2. (19555

POSADY WOLNE

Panienka

rzetelna, początkująca do biura potrzebna. Oferty pod „Inteligentna" do filii Dworcowa. (19536

Kuśnierze

i wykończarki futer potrzebni natychmiast. Rudak, Dworcowa 70. (19535

Kucharka (10845

do wszystkiego i niania przychodnia zgłoszą się Cieszkowskiego 9, m. 8.

Bufetowa

potrzebna zaraz. Marszałka Focha 32. (19533

Młodszy

krawiec. Dworcowa 8, podwórzu. (19559

Kucharka (19556

restauracyjna zaraz potrzebna. Odpisy świadectw wiek i pensja. Kawiarnia Puczyńskiego, Chełmno.

Zegarmistrzowski

młodszy pomocnik potrzebny zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „345". (19544)

Podręczna

dobra siła potrzebna. Zaułek 1—3. (19547

Zdun

może się zgłosić. Jagiellońska 28 — 8. (10862

Agentów

portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Uczeń (10849

krawiecki syn porządnych rodziców może się zgłosić. Gdańska 62, skład.

Natychmiast

poszukuje 4 zdunów. Adr. Jan Ciebielski, Osady, Trzebień poczta Kotomierz. (19554

Ekspedientka

pierwszorzędna, do składu rzeźnickiego, znająca także język niemiecki, potrzebna od 15. X. lub 1. XI. 36. Świadectwa, fotografie i pensję podać pod A. Flitner, Tczew, M. Piłsudskiego 3. (19427

Służąca

potrzebna. Tepper, Poznańska 10. (19487

Potrzebny

kierownik sklepu branży spożywczo - kolonialnej z kaucją 2 000 zł. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Oferty wraz z referencjami i fotografią kierować do Dz. Bydg. pod „Kierownik sklepu". (19492

Stolarz

wpracowany na budowle potrzebny. Plac Piastowski 7. (19572

Młody

szewc na wszelką pracę potrzebny. Łukaszewski, Śląska 14. (19540

Uczennica

potrzebna zaraz. Adres wskaże Dziennik. (19541

Jednego (19549

woźnicę do rozwożenia towarów z gwarancją do 500 zł got. poszukuję zaraz. Zgł. pod „T. Z. 100"

Kawiarka

potrzebna od 1. XI. Zgł. z podaniem warunków, Chojnice, Warszawska 3, R. Judek. (19532

Dziewczyna

cośkolwiek gotowaniem potrzebna zaraz. Plac Weyssenhoffa 3/1. (10880

Dzielne

ekspedientki do hurtowni, galanterii i zabawek. Stary Rynek 20, Bigosiński. (19550

Kuśnierka

maszynistka potrzebna. Wełniany Rynek 7. (19546

Podręczna

potrzebna. Sienkiewicza 50—3. (10871

POSADY POSZUKUJĄ

Biegła

maszynistka z biurowością Filia „Pilna" (10875

Wielkopolanin

żonaty, dwoje dzieci, inteligentny, 31 lat, ambicja nieposzlakowana, cenzus wyższy, praktyka bankowa - biurowa - wychowawcza-oświatowa, pozaszkolna, literacko - publicystyczna, organizacyjno-społeczna, uzdolnienia dramatyczne, (amatorska praca sceniczna), poszukuje jakiegokolwiekbądź zatrudnienia chociażby na wsi albo pomocy finansowej w celu założenia księgarni, składu papieru, tytoniu, biura dzienników, wypożyczalni, wywiadowni lub przyjmie inne propozycje egzystencji. Oferty uprasza się łaskawie przesyłać pod adresem: Glatzel, Toruń, Kościuszki 66a. (19519

Kupiec (19522

przedstawiciel, branża kolonialno - spożywcza, szerokie stosunki, najlepsze wyniki pracy, pierwszorzędne referencje, poszukuje zastępstwa na prowizje wzgl. pensję. Zgłoszenia pod „Esem" do Dziennika.

Młodzieniec

absolwent, kursu Warszawa Lwów, poszukuje posady sekretarza osobistego, biurowej, wychowawcy dzieci. Obce języki, pisze maszyną, najnowsza metoda. Dobre świadectwa. Oferty filia Dz. „Młodzieniec". (19557



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe:

ulica Babia Wieś 4.

2 pokojowe:

z używ. kuch. Toruńska 20.

z kuchnią. Gdańska 80.

2 i 1 pokojowe:

kuchnią. Sniadeckich 13/ .

2, 3, 4, 5 pokojowe:

Jagiellońska 28—8.

5 pokojowe:

słon. odr. Sienkiewicza 13.

5 pokojowe

odremontowane, zaraz do wynajęcia. 20 Stycznia 10, gospodarz. (10797

4 pokoje

komfortowe. Zamojskiego 15—4. (10842

5—6 pokojowe

słoneczne, odnowione, wygodami do wynajęcia Król. Jadwigi 6—3. (10844

5 pokojowe

komfortowe, I piętro, od 1 11. do wynajęcia. Plac Weyssenhoffa 5. (10840

Pokój

kuchnią wydzierżawię. Szubińska 31. (19513

Pokój

kuchnią. Półwiejska 2, Jachcice. (19511

4 pokojowe

komfortowe, odremontowane od 1. XI. Unii Lubelskiej 5, gosp. (19545

Jednopokojowe

ul. Biedaszkowo 38. (19527

Pokój (19561

kuchnią bezdzietnemu urzędnikowi. Kujawska 57.

Mieszkanie

3 pokojowe z wygodami w centrum od zaraz do wynajęcia. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „L. L." (10857

MIESZKANIA SZUKA

Pokój (19529

kuchnia, poszukuje samotna. Pod „Emerytka".

2—3

pokojowego mieszkania z wygodami na piętrze poszukuję zaraz. Okolica Wełniany Rynek lub w pobliżu. Oferty do Dziennika pod „Urzędniczka stała". (19514

3 pokoje

wygodami, czyste, słoneczne, możliwie blisko śródmieścia, poszukuje solidny lokatór. Oferty „Mała rodzina". (19523

DZIERŻAWY

Warsztat

wynajmę. Chwytowo 10, Grabowski. (19562

60 mórg (10881

roli w Mroczy sprzedam lub wydzierżawię. Güntzel Chojnice, Strzelecka 1.

POKOJE WOLNE

Pokój

Zamojskiego 15—4. (10841

2 pokoje (19521

komfortowe, telefonem, fortepianem dla pana. Focha 22/2.

Pokoje

ładne, osobne, na stałe i przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (19539

Pokój

wydzierżawię. Scieżka 29, parter. (19537

Pokój (10872

umeblowany, oddzielne wejście. Sw. Jańska 5—4.

Pokój (10867

Swiętojańska 19, m. 3.

Pokój

umeblowany, dwa używaniem kuchni. Gdańska 113—4. (10863

RÓŻNE

Porada (19525

starego, znanego grafologa Królowej Jadwigi 13—6 nikogo nie zawiedzie.

Za długi

męża Stanisława Sokolińskiego nie odpowiadam, — rozwód. Sokolińska Cecylia. (10772

Za długi

mej żony Reginy Michaliny nie odpowiadam. Stanisław Kropisz. (19534

Za długi

żony Marty z domu Hareńska nie odpowiadam Waldecker. (10864

Którzy (10847

panowie inteligentni lub oficerowie poznają dwie szatynki? Oferty z fotografią filia Dziennika Bydgoskiego „Towarzystwo".

MATRYMONJALNE

Kawaler

urzędnik, lat 29, zawrze znajomość z panną inteligentną. Oferty filia „Znajomość". (10848

Jestem

samotny, szczęśliwy spadkobierca, lat 24 i chciałbym naprawdę wzamian uszczęśliwić uroczą osóbkę. Proszę przesłać ofertę, fotografię filia „Przeznaczenie 1937". (19528

HUMOR ZAGRANICZNY.



„Nasz pokój jest dla harfy za niski".

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.